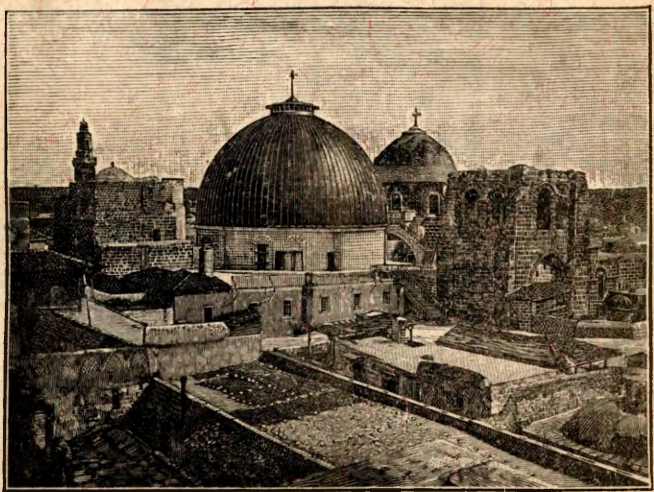
KS. PROF. WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI T. J.

JERUZALEM I JERYCHO

W ŚWIETLE DZIEJÓW I WYKOPALISK

CZTERY ODCZYTY

130 RYCIN



JERUZALEM; BAZYLIKA ŚW. GROBU (DACH I KOPUŁY).

KRAKÓW
SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I SPÓŁKA W KRAKOWIE
GEBETHNER I WOLFF W WARSZAWIE, LUBLINIE I ŁODZI
KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU
1917.

Ks. Prof. WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI T. J.

JERUZALEM I JERYCHO

W ŚWIETLE DZIEJÓW I WYKOPALISK.

CZTERY ODCZYTY

130 RYCIN

KRAKÓW
SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I SPÓŁKA W KRAKOWIE
GEBETNER I WOLFF W WARSZAWIE, LUBLINIE I ŁODZI
KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU
1917.

ZA ZGODĄ WŁADZY DUCHOWNEJ.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH.

Wyjaśnienie.

Z kilku poważnych stron wyrażono mi życzenie, by ogłosić drukiem odczyty o Jerozolimie i Jerychu, które w pewnych kołach obudziły zainteresowanie. Czynię temu obecnie zadość, oddając je do druku bez zmiany, tak jak były wygłoszone. Ich forma popularno-naukowa nie zrazi uczonych, a będzie — jak się tego spodziewam — dla wielu bardzo pożądaną.

Wielkiem ułatwieniem i urozmaiceniem tekstu będą zapewne liczne (130) i troskliwie dobrane ryciny. Część ich pochodzi z oryginalnych fotografii, część zaś jest wzięta z dzieł, już to Vincenta: Jérusalem już też Sellina: Jericho.

Kraków, we wrześniu 1917.

Autor.

SPIS TREŚCI:

JERUZALEM.

TREŚĆ:

I.

Jerozolima współczesna.

Czasy dzisiejsze, to chwile nadzwyczajnego, bo wojennego nastroju. Z dnia na dzień alarmujące, to znów krzepiące ducha wieści przebiegają, by iskrą, po sercach naszych, pochłaniając w sobie wszystką naszą wyobraźnię i całe nasze uczucie.

Czy w takich warunkach odczyt o „Mieście pokoju“ — takiem bowiem według etymologii ma być Jerozolima — może liczyć na zainteresowanie, na sympatyczne przyjęcie? Wasza, Czcigodni słuchacze, obecność rozprasza me wątpliwości.

Chociaż, aby całą prawdę odrazu Wam powiedzieć, niema miasta na ziemi, któreby przez 40 wieków swego istnienia tyle razy patrzało na wojny i krwi rozlew, jak to rzekome miasto pokoju, Urusalimu. Jego nazwa, to ironia! Bo jak obliczają historycy, to „miasto pokoju“ było 36 razy przez wroga zdobyte, a przynajmniej 2 razy całkowicie zrównane z ziemią. A mimo to Jeruzalem ciągle się odradzało, wciąż z popiołów powstawało, niby drugie wieczne miasto, Rzym Wschodu, Syon wiekuistego królestwa.

Ta też historya miasta, obfitująca w przejścia najdramatyczniejsze, jest powodem, że z 40-stu wieków swego bytowania miasto zdołało uratować prawie że tylko blizny i zmarszczki starości na swem siwizną przyprószonem czole, — ale nie przechowało prawie żadnych starszych, większej wagi pomników. Nic dziwnego, że historyk-archeolog, chcąc źródłowo odtworzyć obraz

1*

tego miasta, w danym jakimś, więcej od nas odległym okresie, nieraz prawie że po omacku w ulicach jego błądzi, nie bez setek naukowych wątpliwości i pytajników, o wiele więcej, niż np. w Rzymie lub Atenach.

Dzisiaj wszelako moje zadanie jest bardzo proste i łatwe, bo zamierzam odmalować Wam jedynie obraz Jerozolimy współczesnej. W tym celu wystarcza przejść się z Wami po mieście i zaglądnąć czasem do jego annałów.

Rzecz to pod każdym względem zasługująca na uwagę. Bo Jerozolima jest miastem równie świętem i drogiem tak dla żydów i dla islamu, jak i dla chrześcijan wszystkich wyznań czy obrządków. Do niego rok rocznie zdążają dziesiątki tysięcy pielgrzymów z całego świata, w pamiątkach jego przeszłości krzepią się na duchu i z najmilszemi wspomnieniami wracają do swych pieleszy.

Wielu z Was oglądało już zapewne Jerozolimę, ale większa może jest tu liczba takich, co mimo najlepszej chęci chwilowo tego uskutecznić nie mogą. Dla pierwszych będzie odczyt niniejszy wspomnieniem przeżytych ongi miłych wrażeń, dla drugich zachętą, by w ten, owiany czarem i baśniami, świat Wschodu czasem przynajmniej myślą podążyć; dla wszystkich zaś niezbędnem przygotowaniem terenu pod drugi, naukowy już wykład o Jerozolimie za czasów Chrystusa.

A) Warunki oro- i hydrograficzne miasta.

Jeruzalem mieści się prawie w samym środku dawnej prowincyi Judei, 52 km. w linii powietrznej od morza Śródziemnego, 22 km. od morza Martwego, 30 km. od Jordanu, tyleż od Hebronu, a 50 km. od miasta Nâblus [1]). Dość wygodne drogi łączą je dziś z Samaryą, z Jafą, z Hebronem, Gazą i Jerychem. Samo miasto leży na górze, odcięte prawie zewsząd głębokiemi dolinami, które znowu — niby wałem — otoczone są od reszty świata dwoma łańcuchami górskimi [2]). Jeden z nich, z półno-

[1]) Zob. ryc. 1. [2]) Zob. ryc. 2.

cnego zachodu (od Karm Ahmed) biegnie półkolem ku południowemu wschodowi, poprzez wzniesienia takie, jak Skopus i 4 szczyty Góry Oliwnej, okalającej miasto od wschodu, — aż wreszcie pagórkiem Batn el-Hawa opada na południowym wschodzie miasta ku Cedronowi. Drugi łańcuch od północnego zachodu (od Râs en-Nâdir) biegnie półkolem po stronie zachodniej miasta ku południowemu wschodowi, opadając stopniowo aż do pagórka Abu Tôr znowu do doliny Cedronu, która w tem miejscu ma już tylko 603 metrów wzniesienia.

Głęboki jar Cedronu powstaje z trzech ramion: a) ramię północno-wschodnie poczyna się u stóp Râs en-Nâdir kotlinką W. Luka (794 m.) i biegnie dalej ku wschodowi, jako W. Akabet es-Suwwân biorąc w siebie kilka dopływów z góry Skopus; potem (715 m.) tworzy z nagła kolano, zwane el-Ka'a przybiera kierunek południowy, pogłębia się, zwęża i jako dolina Panny Maryi (W. Sitti Marjam) oddziela ze wschodu miasto od góry Oliwnej. Wreszcie po połączeniu się od zachodu z doliną W. er-Rabâbi (610 m.), otrzymuje nazwę doliny ognistej (W. en Nar) i w kierunku południowo-wschodnim dąży już ciągle ku morzu Martwemu.

b) Ramię północno-zachodnie zaczyna się tuż przy wschodnim stoku działu wodnego Palestyny, na wysokości 800 m.; jako W. el-Mês przepływa sadzawki Birket Mâmilla (783 m.) i Birket es-Sultan (722 m.), a potem, tworząc łagodne kolano, w kierunku wschodnim już jako W. er-Rabâbi (wysok. przeciętnie 671 m.), zwane dawniej doliną Gehenny (Gê-Hinnom) dąży do Cedronu. To ramię odcina miasto od okalających je gór zachodnich i południowych.

c) Trzecią wreszcie doliną, która ma swe ujście w Cedronie, jest dzisiejszy el-Wâd, dawniej Tyropeonem zwany. On to, powstając na wysokości 760 m., przecina wyżynę, na której leży Jeruzalem, na dwa prawie równoległe pagórki (niższy wschodni i wyższy zachodni), i przy sadzawce Birket el-Hamra (620 m.) łączy się z Cedronem.

Żadna rzeka, żaden stały potok nie przepływa przez miasto, ni w jego pobliżu. Nawet źródła prawdziwego w obrębie samego

miasta nie znachodzimy. Natomiast poza miastem, w dolinie Cedronu, u stóp 'Ofelu (636 m.) bije peryodycznie jedyne źródło **'Ain Umm ed-Dereż**, także 'Ain Sitti Marjam zwane, najprawdopodobniej starożydowski Gihon [1]). Brak źródeł zastępują sztuczne zbiorniki wody zaskórnej w kształcie studzien, a przedewszystkiem cysterny i sadzawki, odżywiane wodą deszczową. Ze studzien zasługuje na uwagę Bir Ejjû (603 m.), w dolinie Cedronu (38 m. głębok.), starobiblijny Rogel.

Sadzawki jerozolimskie odgrywają w historyi miasta pewną rolę. O dwóch wspominają Ewangelie: pierwszą jest B e t s a i d a (Bezeta, Betesda, J a n 5, 2), przy Owczej Bramie, na północ od świątyni, dziś w znacznej części odkopana (przy kościele św. Anny [2]); składała się z 5-ciu krużganków, tak ze sobą połączonych, że cztery leżały po 4 bokach prostokąta, a piąty biegł środkiem ponad sadzawką. Drugą zaś jest S i l o e (J a n 9. 7. 11), dziś Birket Silwân (16 m., 56 m.), na południu za miastem [3]), zasilana ze źródła Ain Sitti Marjam. O innych sadzawkach wiemy jedynie ze Starego Zakonu lub z Józefa Flawiusza, ale ich utożsamienie z dzisiejszemi jest czasem dość niepewne. Tak np. sadzawka G ó r n a (4 Reg. 18, 17) = Birket Mamilla; D o l n a (I z. 22, 9) = Amygdalos (Józef Flawiusz) = najprawdopodobniej Birket Hammam el-Batrak, w samemże mieście, często także sadzawką Ezechiasza zwana; sadzawka W ę ż o w a = Birket es-Sultân (?); sadzawka między dwoma murami = może Birket el-Hamra; S t r u t h i o n = sadzawka B l i ź n i a c z a = (dziś już tylko cysterny pod domami na północny zachód od Antonii, lub może zasypane Birket Israin (?) [4]).

Prócz cystern i sadzawek t r z y p a r y w o d o c i ą g ó w zaopatrywały za czasów Chrystusa Jerozolimę w potrzebną wodę. Pierwsza para z p o ł u d n i a miała swe ujście na placu świątyni; składała się z dwóch wodociągów: górnego (I; 20 km.) z doliny **W. el-Bijâr; dolnego (II) z W. el-Arrûb (40 km.) i z tak zwanych** stawów Salomona w dolinie W. Artas. Pierwszy zawdzięcza swe (częściowe) istnienie Herodowi Wielkiemu, drugi zaś wodociąg

[1]) Zob. ryc. 3. [2]) Zob. ryc. 4. [3]) Zob. ryc. 6. [4]) Zob. ryc. 5.

naprawiał już prawdopodobnie Piłat, za pieniądze, zrabowane ze skarbca świątyni. Druga para wodociągów biegła z zachodu: górny (III., dziś w części zniszczony) wychodził w pobliżu dzisiejszego urzędu celnego (północny zachód od miasta, gdzie więc dawniej musiało być jakieś źródło; czyżby Aquae Lucillianae?), a koło Kasr Żalūd wchodził do miasta. Dolny (IV.) natomiast łączył sadzawkę Birket Mamilla bezpośrednio z sadzawką Hammām el-Batrak, stąd zaś dążył do Tyropeonu i Cedronu, którym oddawał nadmiar swych wód. Trzecia para (V., VI.), północna, wchodziła do miasta około bramy Damasceńskiej, a potem dążyła na plac świątyni; jej początków szukać należy może w el-Bire (14 km. na północ od Jerozolimy).

Na szczególniejszą uwagę, tak dla swej starożytności, jak i dla swego znaczenia archeologicznego zasługuje hydrauliczny zespół (system) Siloē. Poczyna się w źródle 'Ain Sitti-Marjam w dolinie Cedronu, u stóp wschodniego stoku pagórka 'Ofel. Z tego to źródła do dwóch sadzawek Siloë prowadziły za czasów Chrystusa aż trzy wodociągi, czy kanały. Dwa starsze (VII. i VIII., może z czasów kananejskich) przez samą dolinę Cedronu doprowadzały wodę do dolnej sadzawki Siloë czyli do Birket el-Hamra; Rzymianie dołączyli tylko do jednego z nich ołowiane rury. Trzeci natomiast (IX.), młodszego już pochodzenia, bo prawdopodobnie z czasów Ezechiasza (730 r. przed Chrystusem, 2 Chr. 32, 30), przez kręty tunel (Šelah, Šiloah — Missus — Emissarius), 533 m. długi, wykuty w skale popod pagórkiem 'Ofel dążył do górnej sadzawki Siloē, t. j. do Birket-Silwân.

Już więc przez samo swoje położenie była Jerozolima silną twierdzą, miastem na pagórkach, otoczonych zewsząd wysokiemi górami. Ba, nawet ma się wrażenie, że łańcuchy gór judzkich mają za główny cel otoczyć tę perłę skalistym pierścieniem, a przez swe przepaściste doliny i wysokie zwały górskie uczynić ją nie do wzięcia. Tak też było w istocie. Nieprzyjaciel musiał naprzód zdobyć całą krainę, zanim mógł zagrozić stolicy. A gdy nareszcie po wielkich mozołach stanął pod jej murami, wtedy — obok braku wody — czekał go trud nielada. Ze wschodu, południa i zachodu miasto było niedostępne, bo strome, poszarpane

ściany skalne nie dawały łatwego dostępu. Tylko z północy był dostęp łatwiejszy; — ale i tu spotykał najeźdźca mury i baszty, o których spoistość rozbijały się nieraz jego zakusy. Tylko głodem można było wziąć miasto.

Znamy już w najogólniejszych zarysach fizyczne podłoże Jerozolimy. By jednak nabrać więcej szczegółowego pojęcia o ogólnej topografii tego miejsca i warunkach życia, musimy oglądnąć je z bliska.

Dwa miasta, różne pochodzeniem i charakterem, rozsiadły się na całej prawie przestrzeni, jaką objęły widły dolin Cedronu i Gehenny. Miasto starsze, murami otoczone, zajęło bliźniacze pagórki, przedzielone od siebie dolinką el-Wâd. — Natomiast na przestrzeniach na północ i północny zachód od starego grodu rozrosło się w drugiej połowie ubiegłego wieku miasto nowe, które swym obszarem przewyższa znacznie starą Jerozolimę. Ponieważ Soliman (po roku 1537) przywrócił dawne mury Trajana (z r. 130 po Chr.), a przez to nadał staremu miastu ściśle już ograniczoną przestrzeń i formę, — dlatego ten stary gród będę zwał krótko: miastem Solimana.

B) Opis miasta Solimana.

Wejdźmy w jego mury. Pierwsze wrażenie to gorzkie rozczarowanie, graniczące z obrzydzeniem. Kto po raz pierwszy, wprost z Europy, przyjeżdża do Jerozolimy, odbiera wrażenie wielkiego rumowiska i śmietniska zarazem. Z wyjątkiem placu świątyni muzułmańskiej, niedostępnego dla ruchu ulicy, nie spotykamy w całej Jerozolimie Solimana ani placu, ani ulicy dla pojazdów. To, co tu się szumnie nazywa ulicami, haret, to raczej tunele, po największej części zasklepione, wązkie, brudne, kręte i ciemne [1]). Poruszają się one po liniach tak wykrzywionych, że prawie nigdzie nie pozwalają objąć wzrokiem jakiegoś widoku, perspektywy, czy całości gmachu. Ponieważ domy zwyczajem wschodnim mają okna swych mieszkań skierowane na wewnątrz.

---

[1]) Zob. ryc. 7.

do podwórza, przeto czoło ulicy stanowią gołe, niby więzienne ściany, czasem urozmaicone zakratowanem okienkiem, a raczej otworem, służącym do wylewania brudów na ulicę. Z powodu nierówności gruntu, o którego niwelacyi nikt tu nie myśli, a jeszcze więcej dlatego, że rumowiska nagromadziły się miejscami do 25 m. wysokości — te tak zwane ulice to podnoszą się w górę, to znów opadają na dół, najczęściej zapomocą śliskich, źle ułożonych schodów wapiennych. Ulice bazarowe, a więc niby krakowskie Sukiennice, nie są wcale szersze od innych, owszem, jeszcze bardziej zwężone z powodu wystawionych tamże bud, składów, sklepów i warsztatów, a nadto przepełnione ludźmi, osłami i wielbłądami, które przepychają się przez tłum ludzki tak, iż elegant europejski wiele potrzebuje czasu, uwagi i cierpliwości, by się bez przykrego przypadku przepchać przez tę niepożądaną mieszaninę istot żyjących. Dodajmy do tego brud, zapachy niepożądane i gromady ohydnych, obszarpanych psów, żyjących na pół dziko po ulicach, a będziemy mieli bardzo n i e d o k ł a d n y obraz tego, co się tu na każdym kroku spotyka.

Gdy się już oko nasze przyzwyczaiło do półcienia, jaki panuje na ulicach, zaczynamy rozpoznawać przechodniów. Jeżeli weźmiemy na uwagę l u d n o ś ć wyłącznie t u b y l c z ą [1]), to można bez przesady powiedzieć, że nasz smak estetyczny będzie ujemnie podrażniony. Większość ogromna ludzi wygląda chudo, wygłodniałe. Ubranie nie wystarczające; czarne, długie suknie i niesmacznie pomalowane, gęste welony na twarzach, zdradzają, że mamy muzułmanki przed sobą. Między prostym ludem [2]) prawie co piąty cierpi na oczy. Nawet dzieci jakoś dziwnie brzydkie, bez krwi, bez życia, wybladłe, nie pociągające. Zdaje się, jakby jedynie tragaże posiadali tu muszkuły [3]). Tylko, gdy Beduini lub Fellahowie z okolicznych wiosek zjawią się dla zakupna w Jerozolimie, oko spoczywa swobodniej na ich postaci, wprawdzie wysmukłej, chudej, opalonej, ale zdrowej, pełnej życia i siły [4]). — To ulica; bo że są wyjątki po domach bogaczów, np. Greków[5]), o tem wspominać nie potrzeba.

---

[1]) Zob. ryc. 8. [2]) Zob. ryc. 9. [3]) Zob. ryc. 10. [4]) Zob. ryc. 11. [5]) Zob. ryc. 12.

Ta sama nędza, brud i niechlujstwo cechuje ogromną większość żydów w Jerozolimie; a stanowią oni na 70.000 mieszkańców, 65 odsetek ludności. Żydzi zamieszkują osobną dzielnicę, leżącą na południu, między placem świątyni muzułmańskiej a Cytadelą. To istny labirynt uliczek wązkich, brudnych, przykrego zapachu, do których promień słońca prawie że nigdy nie dochodzi. Budy i budki, wszelakiego kroju i smaku, wypełniają ulicę aż po brzegi. Spotykamy tu typy najrozmaitsze. Jeśli już za czasów Chrystusa wyznawcy mozaizmu i prozelici wszelkiego narodu pod słońcem, mieli w Jerozolimie swych przedstawicieli (Dz. 2, 8—10), — to w niemniejszej liczbie dzieje się to dzisiaj. Z całego świata ściągają tu żydzi; wielu po to, by umrzeć na ojczystej ziemi; inni, by żyć bez pracy z tak zwanej hanuki, czyli jałmużny, jakiej im nie szczędzi bogaty świat żydowski w Europie, i by się modlić za swych dobrodziejów.

Trzy wszelako grupy etnograficzne rozróżni wprawniejsze oko wśród setek napotykanych żydów. Pewnego rodzaju arystokracyę stanowią tak zwani Sefardyści, żydzi hiszpańsko-portugalscy; twarze ich zacniejsze, wygląd porządniejszy[1]). Drugą grupę tworzą Aszkenazim, to jest żydzi niemiecko-słowiańscy, o typach nam znanych[2]), wybitnie semickich, najróżnorodniejszym ubiorze, a także i charakterze. Dzielą się oni na dwa obozy: prawowiernych Husytów i heretyckich Karaitów. Do trzeciej wreszcie grupy należą żydzi, powiedziałbym semiccy, chociaż wygląda to na paradoks — to jest żydzi z krain świata muzułmańskiego, jak Jemen, Alger, Egipt, Indye i t. d. Każda grupa i sekta i narodowość ma tu swoją bóżnicę i szkołę. To też tych bóżnic liczą tutaj na 80.

Do żydowskiej dzielnicy z zachodu przylega dzielnica ormiańska. Względna czystość i schludność cechuje tych ruchliwych a muzykalnych wychodźców z Armenii[3]), którzy tu od lat kilkuset założyli kolonię i, obok Greków, stanowią śmietankę Jerozolimy.

Wspomniałem o Grekach. — Są to potomkowie wychodźców z Hellady, którzy po dziś dzień posługują się językiem

[1]) Zob. ryc. 13. [2]) Zob. ryc. 14. [3]) Zob. ryc. 15.

nowogreckim, a przez swoje wpływy, pieniądz i przebiegłość są bezsprzecznie panami Jerozolimy. Zamieszkują przeważnie osobną dzielnicę, która leży na północ od ormiańskiej, i mają w swem wyłącznem albo przeważnem posiadaniu najważniejsze sanktuarya Jerozolimy i Palestyny. Zazdrosnem okiem spoglądają na ich wpływy arabscy wyznawcy ortodoksyi greckiej, a jeszcze więcej Rosyanie, którzy swemi cebulastemi cerkwiami i klasztorami coraz gęściej zaludniają Palestynę i Jerozolimę i są groźnym konkurentem helleńskiej schizmy.

W przeważnem, chociaż nie wyłącznem, posiadaniu Greków, w każdym razie w ich dzielnicy, znajduje się bazylika św. Grobu [1], wzniesiona nad miejscami, gdzie się mieścił grób Chrystusowy i krzyż na Golgocie. To dla chrześcijan najcenniejsza pamiątka z całej Jerozolimy. Autentyczność jej nie podlega dziś naukowym wątpliwościom. Pominiemy na razie archeologię i dzieje tego zespołu budowli, a ograniczymy się do pobieżnej wizyty bazyliki, by mieć jakie takie pojęcie o całości. Wielki ten kościół jest dziś ze wszystkich stron tak zabudowany poprzyczepianymi do jego murów monasterami Greków, Ormian, Koptów, Abissyńczyków i Łaciników, że jedynie na małej przestrzeni (od południa) jest dostępny i widzialny [2].

Gmach dzisiejszy w znacznej części pochodzi z czasów wypraw krzyżowych, ale wieki późniejsze popsuły i bezmyślnie zeszpeciły dzieło Krzyżowców. Jeden wspólny, płaski dach, zdobny w dwie kopuły, kryje pod sobą poważną liczbę kaplic, ołtarzy, grobów i pamiątek, z których jedne są nad wyraz cenne, inne znowu nie posiadają prawie żadnej wartości naukowej.

Wejdźmy przez portal do wnętrza. Mamy przed sobą poprzeczną nawę tumu Krzyżowców. Dawniej była ona pełna światła i perspektywy; dziś jest mocno zaciemniona wskutek muru, jakim Grecy po r. 1810 otoczyli główną nawę i utworzyli z niej dla siebie osobny kościół.

Na prawo, tuż przy wejściu, prowadzą schody do kaplicy, która obecnie pokrywa szczyt dawnego pagórka Kalwaryjskiego. Jego boki są także murami spięte. Kaplica Kalwaryi [3]) jest

[1]) Zob. ryc. 16. [2]) Zob. ryc. 17. [3]) Zob. ryc. 18.

dwunawowa, a na jej wschodniej ścianie mieszczą się trzy ołtarze. Pierwszy z nich na lewo, z wielkim krzyżem, brylantami sadzonym, wskazuje na miejsce, gdzie się dokonała najważniejsza tajemnica ziemi: odkupienie ludzkości przez śmierć krzyżową Chrystusa. Przez otwór pod ołtarzem można dostrzedz jeszcze pierwotną skałę Kalwaryi. — Słabe błyski świec rozświetlają tę ciemną kaplicę; gwary, panujące bezkarnie w bazylice, tutaj jakoś nie dochodzą, czy cichną. Powaga śmierci Chrystusowej panuje tu dotąd i udziela się mimowoli wszystkim, tak pielgrzymom, jak nawet turystom. Tylko modlitwa, łzy i westchnienia, a czasem śpiewy pobożne przerywają grobową ciszę tej najcenniejszej na świecie pamiątki.

Tą samą drogą schodzimy na dół do przedsionka, z którego — idąc na lewo — dostajemy się do wysokiej r o t u n d y ś w. G r o b u [1]). W swych głównych rysach pamięta ona czasy Konstantyna Wielkiego, a spoczywa na 18-tu potężnych pilastrach, mając 20 m. średnicy, przy 50 m. wysokości. Mimo zniszczonych już i nieodpowiednich malowideł, kopuła przedstawia się poważnie. Pod nią widnieje niesmaczny kiosk, w stylu rokoko, nakryty cebulastą kopułką, obłożony taflami z marmuru, poobwieszany setkami lampionów i dziesiątkami obrazów [2]). To kapliczka św. Grobu. Z dawnego żydowskiego grobu skalnego zachowały się tylko ściany przedsionka i komory grobowej; ale i one są w niejednem miejscu podziurawione, a wszędzie zakryte taflami z marmuru, tak, iż samej skały grobowej nie dojrzysz, — nawet ozdoby są przeładowane, niesmaczne. Oto, co z grobu Chrystusa i z całego majestatu piękna, jakie stąd w pierwszych wiekach chrześcijaństwa tryskało, — uczyniły z jednej strony prześladowania muzułmańskie (aż do XV. w.) i pożary, — z drugiej zaś niewczesna pobożność, skojarzona z zawiścią, chciwością, przekupstwem i chytrością ortodoksyi wschodniej.

To samo najprzykrzejsze i najboleśniejsze wrażenie odnosimy w tej bazylice na każdym niemal kroku. Wszędzie brak porządku, nieład, brud, zaniedbanie ogólne. — Czemu to przypi-

---

[1]) Zob. ryc. 19. [2]) Zob. ryc. 20.

sać? Temu, że ta najcenniejsza bazylika ma, niestety, za wielu kuratorów i właścicieli, począwszy od straży tureckiej, która posiada klucze i sprawuje nadzór policyjny, a skończywszy na schizmatykach greckich, ormiańskich, syryjskich i koptyjskich, obok łaciników włoskich. Niczego tu zmienić, niczego naprawić nie mogą OO. Franciszkanie, bez zgody wszystkich. A tej zgody osiągnąć niepodobna, bo właściciele podejrzliwem na siebie patrzą okiem, w nieustannych żyją sporach i bitkach między sobą, o których chwilowe uciszenie — ale nie o radykalne usunięcie — dba sołdat turecki, straż odbywający. Nic dziwnego, że bazylika coraz bardziej podupada i uważana w całości, przedstawia stan zastraszający, a beznadziejny.

Jakże przedstawiała się Golgota za czasów Chrystusa? Był to mały cypel (760 m. wysoki), wznoszący się 10 m. ponad otaczającą go wyżynę; goły, może do łysej czaszki podobny [1]). Stąd jego nazwa hebrajska Golgota, z łacińska Kalwarya, równoważnik arabskiego er-Ras. Tuż w jego pobliżu, w kotlince zachodniej, był ogród, a w tym ogrodzie grób, który sobie kazał wykuć w skale Józef z Arymatei. Tam więc dla braku czasu, gdyż szabat już zapadał, złożono ciało Jezusa. — Jak wyglądał ten grób? Na podstawie opisu ewangelicznego i analogicznych grobów żydowskich z owych czasów, które się przechowały do dnia dzisiejszego, można go sobie za Vincent'em tak przedstawić [2]):

Na skłonie wyżyny, tuż za Kalwaryą, wykute w skale stopnie prowadzą do niskiego otworu grobowca, zasuwanego kolistym, młyńskim kamieniem, obracalnym w przekopie. Przez ten mały otwór wchodzi się do przedsionka lub salki, kutej w żywej skale. W przeciwległej ścianie salki wybity jest otwór do właściwego grobu, który się składa z kurytarzyka i niszy w ścianie bocznej. Pod łukiem niszy była kamienna ława (2 m. długa a pół m. szeroka), na której składano ciało nieboszczyka.

Gdy w IV. wieku, za czasów Konstantyna, pomyślano o tem, aby Kalwaryę i grób Chrystusa ująć w jedną architektoniczną całość, wtedy budowniczy rzymscy rozwiązali swe trudne zadanie

---

[1]) Zob. ryc. 21. [2]) Zob. ryc. 22.

w ten sposób [1]), że skałę, zawierającą św. Grób, wyrąbali z całości pagórka, jako bryłę ośmioboczną, a z pagórka Kalwaryi wyciosali kostkę sześcienną; całą zaś przestrzeń skalną wokoło obniżyli i wyrównali. Na tym obszarze wznieśli szereg budowli, które tu podaję znowu według rekonstrukcyi Vincenta [2]). Składała się ona z osobnej rotundy, zwanej Anastasis, t. j. Zmartwychwstanie, pokrywającej św. Grób. Osobne atryum wewnętrzne łączyło ją z właściwą bazyliką (Martyrium), poświęconą pamięci męki Chrystusowej .Fronton jej poprzedzało atrium zewnętrzne i eksedra, a zdobiły propyleje. Sześcian Kalwaryi, ze srebrnym krzyżem na szczycie, widniał oddzielnie między Martyrium a Anastasis, pod gołem niebem; na jego szczyt z dwóch stron prowadziły stopnie. Przy Anastasis, u jej boku, wznosiła się jeszcze osobna chrzcielnica (Baptisterium).

Ten przecudny zespół budowli padł, niestety, w znacznej części ofiarą ognia za najazdu Persów r. 614. Jej odbudowa, dokonana przez Modesta, nie mogła się co do wspaniałości równać z przepychem bazyliki Konstantyna. W wieku IX. trzęsienie ziemi. a w X. ogień i rabunki muzułmanów nie oszczędziły cennej pamiątki. W końcu fanatyk, kalif Hakem biamr Illâh, rozkazał wszystko zburzyć i zniszczyć w r. 1009. Późniejsze próby restauracyi za Konstantyna Monomacha (r. 1048) ograniczyły się do Anastasis. Pierwszą troską Krzyżowców po zdobyciu Jerozolimy była odbudowa bazyliki św. Grobu. Ale ich środki nie wystarczały na wskrzeszenie dawnej świetności; ograniczyć się musieli do zmniejszenia bazyliki o połowę. Od XIII. w. aż do naszych czasów było zmian dużo, jedne prawie gorsze od drugich[3]).To, co z bazyliki uczynili Grecy w w. XIX. i co czynią po dziś dzień, nie nadaje się wprost do opisu. To też nic dziwnego, że bazylika św. Grobu jest dzisiaj krwawiącą raną każdego wierzącego chrześcijanina, a przedmiotem obrzydzenia i odrazy dla ludzi obojętnych. Jest ona, (jak się wyraził biskup Keppler), „wielką, kamienną skargą nad brakiem jedności w Kościele Bożym... głośną prośbą o „Adveniat regnum Tuum“.

Wspomniałem o muzułmanach. Są oni politycznymi

[1]) Zob. ryc. 23. [2]) Zob. ryc. 24. [3]) Zob. ryc. 25.

panami Jerozolimy; rozsiedli się w osobnej dzielnicy, na wschód od chrześcijańskiej, a na północ od żydowskiej. Prócz znikomej odsetki Turków — urzędników, są to przeważnie arabscy Syryjczycy, potomkowie tych osadników, którzy od najazdu Arabów, zwłaszcza po Saladynie, zamieszkali święte i dla nich miasto Jeruzalem, nazywane przez nich krótko el-Kuds, to jest „świętość". W ich wyłącznem posiadaniu jest ogromny plac dawnej świątyni [1]) żydowskiej, z dwoma meczetami, es-Sahra i el-Aksa. Plac ten stanowi sam dla siebie dzielnicę [2]).

Poświęćmy mu kilka chwil uwagi, bo zasługuje na to w wysokim stopniu. Es-Sahra, zwana powszechnie, ale niesłusznie, meczetem Omara, jest bezsprzecznie najładniejszym klejnotem, jaki posiada Jerozolima z zakresu budownictwa[3]). Owszem, znawcy nie wahają się twierdzić, że dla symetryi budowy, jednolitości charakteru, skończonej wprost harmonijności linii i rozmiarów, meczet Omara należy do najwybitniejszych i najpiękniejszych dzieł architektury wszystkich czasów. Że jego twórcą nie był ani Omar, ani żaden z jego następców, to dziś dość przyjęte między uczonymi: choć — przyznać to trzeba — cała ornamentacya meczetu pochodzi niewątpliwie od Arabów, prawdopodobnie z czasów Walida. Że nie jest to świątynia Salomona, jak błędnie mniemali Krzyżowcy, ani świątynia Heroda, jak utrzymywał Rafael, to także nie ulega żadnej wątpliwości. Nie jest wszakże wykluczonem, że dzisiejszy meczet Omara stoi w ścisłym związku ze świątynią Jowisza, zbudowaną tu przez Hadryana, albo przynajmniej ze świątynią Justyniana, poświęconą Matce Bożej.

Przypatrzmy się zbliska temu arcydziełu sztuki. Jest to potężny ośmiobok; jego koliste wnętrze składa się z czterech pilastrów i 12 kolumn o korynckich kapitelach, spiętych ze sobą łukami. Na tych pilastrach i kolumnach spoczywa potężny bęben kolisty, którego powierzchnię przecina 16 małych, prostokątnych okien, a na którym wsparta strzela lekko ku niebu kopuła, 30 m. wysoka. Dekoracya wnętrza jest wprost bajeczną i przenosi nas w krainę sennych marzeń[4]). Biały marmur, kosztowna mozaika, złoto i srebro na tle ciemno-niebieskiem, pyszne arabeski, wreszcie prze-

[1]) Zob. ryc. 26. [2]) Zob. ryc. 27. [3]) Zob. ryc. 28. [4]) Zob. ryc. 29.

śliczne roślinne motywy, o barwach żywych, zlewają się w jedną, przecudną całość. Przez okna, zapomocą lejkowatych otworów, przedostają się do wnętrza tylko różnobarwne promienie światła i wypełniają całą przestrzeń poważnym, tajemniczym półcieniem, o niezrównanej grze kolorów. Wszystko, począwszy od kształtów, a skończywszy na barwach, nacechowane jest spokojem, jakiemś dziwnem skupieniem, by nie powiedzieć marzącym półsnem, który tak trafnie charakteryzuje nabożeństwo islamu. Można bez przesady powiedzieć, że chociaż islam nie jest twórcą tego arcydzieła, to w każdym razie w dekoracyi meczetu Omara doszedł do szczytu swego rozwoju i piękna.

A serce tej budowli? To prosta, nieforemna bryła kamienna, o średnicy 13—17 metrowej, która miejscami dochodzi do dwóch metrów wysokości ponad posadzkę, — to nagi szczyt pagórka Morji. Dziwny zaiste zespół najwybredniejszej sztuki z nagą naturą! — Czemu to przypisać? Oto historyi tej bryły kamiennej, nad którą unoszą się dziesiątki żydowsko-muzułmańskich legend i podań. To rzekomy środek ziemi (umbilicus, omfalos), to skała, na której składał ofiary Melchizedek; to kamień, który pozdrowił Mahometa, gdy tenże tu przyszedł bić pokłony; to kamień, który buja w powietrzu, trzymany wyłącznie ręką aniołów, i t. p. Historycznie prawie pewnem jest jedynie to, że na tej bryle skały, jako na ołtarzu całopalenia, składali żydzi krwawe ofiary Bogu przez kilkaset lat z rzędu. Za tem przemawiają wykute w skale ścieki, co odprowadzały krew ofiar do większej jamy pod skałą, skąd krew podziemnym kanałem uchodziła niegdyś do Cedronu. Że zaś es-Sahra stanowi istotnie szczyt pagórka Morji, przeto wykluczonem nie jest, że tu właśnie Abraham gotów był ofiarować Izaaka Bogu, że tu Dawid, przebłagawszy gniew Boży, wybudował ołtarz i złożył Panu ofiary, a także powziął myśl, by na tem miejscu Bogu wybudować świątynię, myśl, którą w czyn obrócił syn jego, Salomon. A ponieważ na Wschodzie nic nie jest tak stałem, jak miejsca kultu, przeto kamień ten był przynajmniej przez 1.000 lat świadkiem ofiar, składanych bóstwu; patrzył na dwukrotne dzienne ofiary palne Izraela, przez lat blisko tysiąc z przerwami; widział ofiary, które tu przez dwieście lat z górą odbierał Jowisz

Kapitoliński; był potem podstawą, na której przez trzy wieki królował krzyż Chrystusa, aż w końcu ułożył się do wiekowego snu pod godłem półksiężyca. Ta bryła kamienna jest zatem najstarszą może — bo przynajmniej 40 wiekową — historycznie stwierdzoną pamiątką czci, oddawanej tu bóstwu przez człowieka.

Ogromny plac świątyni (do 490 m. długi, a do 320 m. szeroki), nosi na sobie jeszcze wiele innych budowli, istotnie lub tylko rzekomo pamiątkowych. Małe kapliczki, to znów nisze modlitewne; tu łuki, tam kazalnice; tu baseny z wodą, tam cyprysy, a wreszcie najpoważniejszy, potężny meczet el-Aksa[1]). — Bazylika ta, przemieniona w meczet, pochodzi z czasów Justyniana [2]), z VI. w., ma aż siedm naw na wewnątrz, zastanawia widza rozmiarami, ale w całości jest jakoś dziwnie sztywna i zimna. Bizantynizm położył na niej swą surową rękę.

Trzy czwarte placu świątyni, zwanego Haram esz-Szerif. „Dostojnem ogrodzeniem" [3]), są kryte płytami z białego wapienia, a całość, otoczona potężnym murem, jest zwyczajnie wyludniona, bo na ten plac mają dostęp wolny jedynie muzułmanie; chrześcijanom trzeba osobnego pozwolenia i towarzystwa żołnierza tureckiego; żydom zaś jest wstęp całkowicie wzbroniony. To też trafnie porównał ktoś to „Dostojne ogrodzenie" do wielkiego, rozpadającego się cmentarzyska, do grobowca religii Izraela, nad którym — o ironio losu! — muzułmanin straż odbywa. Tak tu wszystko spokojne i ciche, tak tu wszystko słodko do pobożnego półsnu islamu zachęca.

C) Za murami miasta Solimana.

Otrząśnijmy się z niego; rzućmy stęchłe i brudne miasto Solimana; w y j d ź m y z a j e g o m u r y. Siedm bram prowadzi nas dzisiaj na zewnątrz: trzy z północy, dwie z południa, po jednej ze wschodu i zachodu. Wyjdźmy bramą południową, zwaną Mogrebinów. Przed oczyma stanie nam l o c u s, u b i T r o i a f u i t; wyłonią się dwa pagórki: wschodni, niższy, to żydowski ʻOfel; wyż-

[1]) Zob. ryc. 30. [2]) Zob. ryc. 32. [3]) Zob. ryc. 31.

szy, na zachodzie, to tradycyjny Syon; a więc jedno i drugie miejsca najstarszych osad Jeruzalemu[1]). Teraz w znacznej części świecą one pustką, brudem, rumowiskiem, rozrzuconemi tu i ówdzie ruinami; — tylko część 'Ofelu i doliny Tyropeonu przemieniono na uprawne pola.

Gdy skierujemy wzrok ku wschodowi, na łańcuch góry Oliwnej i na jego najniższy szczyt, zwany skromnie „Brzuchem wiatru“ (Batn el-Hawa), to na jego stoku spotkamy najobrzydliwszą i najnędzniejszą w świecie norę, Kefr Silwân[2]). To jedno śmietnisko, którego mieszkańcy zabudowali się albo w dawnych grobach, albo też poprzyczepiali swe lepianki do wyrw skalnych i dołów. Tu mają swe główne siedlisko trędowaci, istna plaga Jerozolimy, którzy nad urzędowe schronisko przenoszą wolną włóczęgę po drogach i zaułkach w pobliżu miasta.

Poniżej, w głębi doliny Cedronu, widać t. zw. studnię Joba, raz w roku miejsce wesela i ludowego święta, gdy nagromadzona wskutek zimowych deszczów zaskórna woda pocznie z brzegów 30-ci m. głębokiej studni występować i przelewać się w dolinę. Wtedy spieszy tu w procesyi całe Jeruzalem, by przynajmniej raz na rok ujrzeć wodę płynącą, wodę żywą, i na jej widok oddaje się śpiewom i pląsom wesołym. Bo to niechybna zapowiedź urodzajnego roku.

W południowej części starego miasta, na tradycyjnym Syonie, znajdował się Wieczernik[3]). Dziś leży on za murami miasta, wśród gromady domostw, ogrodów i uliczek. Smukły minaret, a tuż obok wysoka wieża, z nowym, ślicznym kościołem Zaśnięcia Najśw. P. Maryi, cechują zespół budowli, które u muzułmanów noszą nazwę grobu Dawida, (Kabr Dawud), bo tu islam szuka błędnie grobowca Dawidowego. U chrześcijan zwie się on Wieczernikiem, bo naukowo uzasadniona tradycya upatruje tu miejsce, gdzie ongi wznosił się budynek, w którego wieczerniku (t. j. sali godowej) Chrystus ustanowił Najśw. Sakrament Ołtarza. W jego też pobliżu Matka Jezusowa dokonała swego ziemskiego żywota. Na tem miejscu pierwsze wieki wolnego Kościoła wzniosły wspaniałą bazylikę, Hagia Sion zwaną, która jednak uległa w XIII. w.

---

[1]) Zob. ryc. 33. [2]) Zob. ryc. 34. [3]) Zob. ryc. 35.

zniszczeniu. Część jej zdołali odbudować OO. Franciszkanie w w. XIV., ale już w dwa wieki później wypędzono ich stąd, a Sanktuaryum przeszło na własność islamu. Pokoik, pokazywany obecnie jako sala Wieczernika [1]), był dawniej jedną z górnych kaplic odbudowy franciszkańskiej. W przyległej obok izbie pokazują muzułmanie za kratami rzekomy grób Dawida.

Na południu przed nami, w dolinie Gehenny, leży osławione Hakeldama, rola garncarza, zakupiona za 30 judaszowskich srebrników, na cmentarz dla cudzoziemców.

Idąc dalej, wzdłuż murów miasta, możemy podziwiać ich blanki i wystające baszty, które w liczbie 40 rozstawione są na całej przestrzeni murów, jakby jego czujne strażnice. Niebawem stajemy przed dzisiejszą cytadelą, el-Kal'a [2]), która stoi na miejscu, a nawet i na fundamentach dawnego zamku Heroda W. Tuż obok brama jafska, jedno z najbardziej ożywionych miejsc Jerozolimy. Od niej w kierunku północnym i północno-zachodnim rozchodzą się drogi do nowego miasta, pełne sklepów, bazarów i handlu. Nowe miasto [3]) — to siedziba hoteli, gmachów dobroczynności, szpitali, klasztorów, schronisk, konsulatów i nowszych kościołów. Osobne przedmieście, widne u góry, stanowi osada rosyjska, Moskubijje zwana, siedziba przedstawicieli tego państwa, które za cel swego działania na Wschodzie postawiło sobie po Konstantynopolu zawładnąć Syryą, a przedewszystkiem Palestyną, i nie szczędziło setek milionów na zakładanie wciąż nowych placówek schizmy w Palestynie.

Najwspanialej przedstawiają się mury miasta od północy [4]). Podziwiać tu można, obok piękności ich ozdób, już mocno nadgryzionej zębem czasu, przedewszystkiem różnorodność w ociosywaniu kamiennych bloków, owo niezrównane pole dla archeologów z zawodu, którzy właśnie z pomocą tego sprawdzianu wnioskują o ich pochodzeniu i o epoce, w której powstały. Po długich bowiem naukowych dyskusyach jest dziś rzeczą prawie że ustaloną, iż tak zwany trzeci (od północy) mur dawnej Jerozolimy, zbudowany już po śmierci Chrystusa, biegł w ogól-

[1]) Zob. ryc. 36. [2]) Zob. ryc. 53. [3]) Zob. ryc. 37. [4]) Zob. ryc. 38.

nych zarysach prawie tą samą linią, co dzisiejszy mur północny miasta, a jego wielkie bloki w niejednem miejscu są dziś jeszcze in situ, jako silne podłoże obecnego muru. Prawdziwą ozdobą muru północnego jest jego środkowa brama, zwana Damasceńską, bo do Damaszku prowadzi. Jest to jakby warownia, o dwóch silnych wieżach po bokach, którą zamykają ogromne podwoje.

Idąc dalej ku wschodowi wzdłuż murów miasta, dochodzimy do wieży narożnej, skąd otwiera się przed nami prześliczny widok na wschód. To góra Oliwna, wszystkim znana i droga. Głęboka dolina Cedronu, dziś w części zasypana rumowiskiem i przemieniona w ogrody, dzieli ten wschodni trzon górski od Jerozolimy. Poważna wysokość, średnio 150 m. od koryta Cedronu, a nadto dość stroma pochyłość samejże góry, sprawiają, że widokiem swym zasłania nam ona cały wschodni horyzont. Kilka stromych, kamienistych ścieżek prowadzi na szczyt [1]), na którym widnieje przedewszystkiem wieża cerkwi rosyjskiej i olbrzymi gmach niemiecki cesarzowej Augusty Wiktoryi. Skłon góry zasiany jest nielicznemi grupami drzew oliwnych i z roku na rok rosnącą liczbą zabudowań i sanktuaryów [2]). Do pierwszorzędnych, naukowo uzasadnionych, należą trzy pamiątki: rotunda Wniebowstąpienia Pańskiego [3]), w której resztkach rozsiadł się dziś meczet muzułmański; dalej ruiny dawnej bazyliki Eleony, gdzie czasy staro-chrzescijańskie czciły pamiątkę częstego pobytu Chrystusa na górze Oliwnej, a wreszcie Getsemani [4]), uświęcone modlitwą i zmaganiem się Chrystusa przed męką, dziś uroczy ogródek, z bardzo staremi drzewami oliwnemi [5]).

Pominąłbym milczeniem tak zwane Getsemani rosyjskie, wzniesione przez carat w myśl zasady: altare contra altare, by obok sanktuaryów katolickich stawiać schizmatyckie i odciągać pątników od pamiątek łacińskich, bez uwagi na to, czy historyczne względy pozwalają na takie przesuwanie i fałszerstwa, czy nie; milczałbym o tem, gdyby nie ta okoliczność, że artystycznie niesmaczna budowla rosyjska, o sześciu cebulastych kopułach, rozsiadła się w samym środku skłonu góry Oliwnej i,

---

[1]) Zob. ryc. 39. [2]) Zob. ryc. 40.
[3]) Zob. ryc. 41. [4]) Zob. ryc. 42. [5]) Zob. ryc. 43.

— jak się protestant von Soden wyraził, — „swą arogancką kokieteryą odbiera całemu obrazowi góry Oliwnej jego ciszę i harmonię [1]).

U stóp góry Oliwnej, w dolinie Cedronu, zasługują na uwagę liczne g r o b o w c e. Jeden z nich, zwany grobem Najśw. Maryi Panny[2]), pochodzi w dzisiejszej swej postaci z czasów wojen Krzyżowych; ale jego podziemia[3]), do których wdół się spuszczamy po długich schodach, pamiętają jeszcze pierwsze wieki chrześcijaństwa. Inne pomniki, to staro-żydowskie grobowce z czasów Chrystusa [4]), chociaż ich nazwy wspominają szumnie Absalona (z lewej strony), proroka Zacharyasza (po prawej) i św. Jakóba (w środku).

* * *

Wróćmy jednak na górę Oliwną; stańmy mniej więcej w środku jej pochyłości, poniżej Eleony. Góra Oliwna to przepyszny punkt obserwacyjny na całą okolicę, zwłaszcza w rannych godzinach. Za naszemi plecami wschodzi właśnie słońce. Widok, jaki mamy przed sobą, jest bardzo poważny, a przytem niezmiernie urozmaicony [5]). Tuż przed nami leży miasto: dość blisko, by ocenić wszystkie jego szczegóły; dość nisko, by objąć wzrokiem jego całość. Zdaje się, że poprzez głęboki jar Cedronu, mgłą nicco podszyty, można prawie ręką dotknąć się murów miasta, które leży jakby w powietrzu, a jednak tak pewne na swem podłożu skalistem, tak silnie ujęte kamienną obręczą swych wysokich murów, zdobnych w baszty i blanki, tak pilnie wokoło strzeżone wałem okalających je gór, jakoby dziecię w kołysce spowite. Podczas gdy na zachodzie góry już się kąpią w złocie pierwszych promieni, spoczywa samo miasto jeszcze w półcieniu. Ze wszystkich jego dzielnic strzelają w górę minarety, wieżyce, kopuły, wśród których króluje na wschodzie kopuła meczetu Omara, a na zachodzie św. Grobu. Obok nich rozłożyło się wieńcem niezliczone mnóstwo mniejszych, kamiennych półkopuł, które w braku drzewa zdobią prawie wszystkie tarasy domostw. Zwolna słońce obejmuje

---

[1]) Palästina und seine Geschichte Leipzig 1894, str. 78.
[2]) Zob. ryc. 44. [3]) Zob. ryc. 45. [4]) Zob. ryc. 46. [5]) Zob. ryc. 47.

wszystkie krzyże wieżyc, liczne półksiężyce minaretów i zielonawe kopuły bóżnic, potem wylewa z siebie całe morze gorejących promieni na nieprzejrzane szeregi domów, ulic i gmachów. Ponad wszystko jednak więzi oko widza olbrzymi plac dawnej świątyni, mimo licznych budowli prawie pustej i samotnej. Jego samotność zwiększają rozrzucone tu i ówdzie cyprysy; a jego białe marmury i szlifowane wapienie sieją wokoło blaskiem nieporównanym.

Widziane zdała, jest Jeruzalem dziś jeszcze symbolem siły i mocy, pełne piękna i majestatu, który przykuwa oko widza, a serce czarem oblewa. Czemże musiało być ono za czasów Chrystusa, gdy jego widok budził z roku na rok uniesienie w pielgrzymujących tłumach, gdy wyrywał okrzyki zdziwienia z ust uczniów Jezusa, którzy, patrząc stąd na wspaniałe budowle świątyni i całego miasta, wołali z podziwem: „Mistrzu, patrz! Jakie to kamienie i co za budowle!“ — Stoimy właśnie na miejscu, zwanem Dominus flevit, t. j. Pan zapłakał, w miejscu, skąd Chrystus, patrząc na miasto w niedzielę palmową, wzruszony jego pięknością, ale i zagrażającym mu losem, zapłakał nad niem i rzekł: „O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim poznało to, co ci pokój przynosi, — teraz jednak zakryte jest przed oczyma twemi. — Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd, a ciebie i twe dziatki w tobie powalą o ziemię, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałoś czasu nawiedzenia twego“ (Łuk. 19, 41—44).

W istocie piękne musiało być za czasów Chrystusa to bogobójcze miasto, jeżeli jego łachmany dziś jeszcze wywołują podziw, boć Jeruzalem żyje dzisiaj jedynie przeszłością. Aureola wielkości, potęgi i znaczenia, która jeszcze je otacza, to tylko łuna wieczornego zmierzchu, po słońcu, które już zaszło. „Swą pierwotną rolę, mówi biskup Keppler, Jerozolima już odegrała. Ona żyje jeszcze, bo dla wielkiej części ludzkości posiada wartość cennej relikwii. a dla mniejszej wysoką wartość archeologiczno-antykwarską. Ona żyje z jałmużny pielgrzymów całego świata, z modlitw i łez, któremi jej podłoże zraszają chrześcijanie“.

II.

Jeruzalem Chrystusowe.

Z Jerozolimy Jezusowej — nie pozostał „kamień na kamieniu“ (Łuk. 19, 44), któryby nie był rozwalon.

Czyż wobec tego smutnego faktu możliwym i naukowo dopuszczalnym jest wykład obecny? Wykład, mający na celu odtworzenie Jerozolimy takiej, jaką ona była właśnie za czasów Chrystusa? — Wyznając otwarcie, zaraz na początku, całą naukową trudność założenia i jego niepewność w tysiącu podrzędnych szczegółów, winienem mimo to stwierdzić, że dzięki rozległym badaniom historyczno-archeologicznym, a przedewszystkiem dzięki wykopaliskom lat ostatnich, można obecnie z naukową pewnością uchwycić, ustalić i odtworzyć główne rysy dawnego miasta. One zaś są nam wszystkim tak drogie, tak do należytego zrozumienia Ewangelii potrzebne, że warto się o nie pokusić.

* * *

Ź r ó d ł a, na których opiera się dzisiejsza wiedza historyczno-archeologiczna o Jerozolimie, są czworakie: 1) dokumenty pisane, 2) pomniki i budowle, 3) tradycya, czy to miejscowa, czy uczona, 4) sam teren dzisiejszy.

Naprzód słów kilka o każdej z nich z osobna.

Pod kategoryę d o k u m e n t ó w podciągam wszystkie teksty historyczne, które się odnoszą do danej epoki, i to przedewszystkiem teksty w s p ó ł c z e s n e; teksty bowiem późniejsze należą już raczej do tradycyi. Odnośnie do Jerozolimy mamy tu

teksty biblijne i teksty świeckie, czy to historyków żydowskich, jak np. Józefa Flawiusza, czy też fragmenty historyków grecko-rzymskich, czy wreszcie opisy późniejsze Talmudu i pierwszych pielgrzymów chrześcijańskich.

Tę samą wartość naukową posiadają pomniki przeszłości, które są świadkami pierwszorzędnej wagi, tak wydarzeń, jak istnienia miasta i jego warunków bytowania wogóle. Przez pomniki wszelako nie należy rozumieć głównie i wyłącznie wspaniałych budowli, ale także najskromniejsze ruiny i szczątki, jak np. fragmenty rzeźb, ornamentacye, przedmioty domowego użytku, naczynia gliniane, napisy ryte w kamieniu, monety i t. p. — Wszystko to, należycie interpretowane, może nieraz objaśnić i uwydatnić całe szeregi tekstów, w sobie ciemnych i niezrozumiałych.

Do trzeciej kategoryi, t. j. tradycyi, zwykło się zaliczać naprzód to, co mieszkańcy Jerozolimy (czy to dzisiejsi, czy dawniejsi) opowiadają o danem miejscu czy pomniku swego miasta, a także i to, co uczeni, na podstawie dokumentów i pomników, w swych naukowych wywodach wysnuli.[1]) Wartość tego trzeciego źródła jest oczywiście bardzo różna i musi być przyjmowana z wielkim krytycyzmem, zwłaszcza gdy chodzi o Jerozolimę, gdzie to tysiące osobistych interesów się krzyżuje i wpływa na sąd mieszkańców, a nawet pisarzy.

Ostatniem wreszcie źródłem pierwszorzędnej wartości to sam teren dzisiejszego miasta, z tem, co na sobie nosi. Wprawdzie i on przez szeregi wieków ulegał niejednokrotnej zmianie: jego wzniesienia padały pod uderzeniami kilofów; jego doliny ulegały częściowemu zasypaniu. — Mimo to jednak z pomocą wykopalisk, poprzez stosy gruzów i rumowisk, zdołała nauka przedostać się aż do pierwotnej skały, na której się wznosił dawny gród kananejski, zdołała za pomocą pomiarów odtworzyć stan pierwotny terenu. Znamy go dostatecznie z pierwszego odczytu.

Kiedy już mówię o wykopaliskach, warto dla całości obrazu wspomnieć o tych szermierzach nauki, którzy swe trudy

[1]) Ważniejszą literaturę zobacz w mem dziele: Cztery Ewangelie. Kraków 1917. Część I. Str. 15.

poświęcili odkopywaniu starego miasta. Skromne początki sięgają połowy ubiegłego wieku, a związane są z nazwiskami takiemi, jak: Pierotti (1854), Robinson (1856), Barclay (1856), Wilson (1864 n.) i Schick. Późniejsze wykopaliska podjęli: Ch. Warren (1867—1870), C. R. Conder (1872—1875), Clermont-Ganneau (1873—1874), H. Guthe (1881), Maudslay (1884), F. J. Bliss (1894—1897), Parker (1911—1912) i Weil (1913—1914).

Mimo to jednak nie można powiedzieć, aby całe stare miasto lub choćby jego połowa została tak systematycznie skopana i odsłonięta, jak np. Ateny, Pompei, lub choćby tylko Troja. Stoją temu na przeszkodzie niepokonalne trudności, leżące jużto w tem, że należałoby zburzyć całe stare miasto, obecnie gęsto zabudowane i zaludnione, a obszarem równe śródmieściu Krakowskiemu, — już w tem, że trzebaby zniszczyć cały szereg najdroższych pamiątek, wzniesionych po Chrystusie na ruinach dawnego miasta. A jest to miasto równie święte i drogie tak dla żydów i dla islamu, jak i dla chrześcijan wszystkich wyznań i obrządków, i z tego tytułu jakby nietykalne. To też wykopaliska musiały być co do rozmiarów dość ograniczone. W miarę jednak źródeł przejdziemy z osobna dzielnice, mury, wieże i ważniejsze budowle miasta za czasów Chrystusa, idąc za wezwaniem natchnionego potomka Koracha, który w Ps. 48, z okazyi cudownego uratowania swego miasta przed potęgą Sanheryba, asyryjskiego króla królów, już na ośm wieków przed Chrystusem do swych współziomków wołał:

(13) „Obejdźcie Syon, przebiegnijcie go wokoło,
policzcie jego wieżyce;
(14) Przypatrzcie się jego murom,
wstąpcie do jego pałaców,
aby módz opowiadać przyszłym pokoleniom".

* * *

'Abdiheba, król Urusalimu, do sekretarza króla Amenhotepa IV. (w XIV. w. przed Chr.) pisze, co następuje:

„Do króla mego pana (mego słońca) mów: Tak pisze 'Abdi-

heba, twój sługa: Do stóp mego pana i króla ścielę się siedmkroć i po raz wtóry siedmkroć razy. Cóżem ja uczynił królowi, memu panu? Oczerniają mnie przed królem, moim panem, gdy mówią, że ʽAbdiheba odpadł od króla, swego pana. Ależ to nie ojciec mój, ani moja matka osadzili mnie na tym tronie, lecz potężne ramię króla Egiptu! Jakże miałbym się dopuścić takiego przestępstwa przeciw memu królowi? Jak długo król, pan mój, żyje, będę powtarzał urzędnikom królewskim: Czemu sympatyzujecie z Habiru, a nienawidzicie książąt krajowców?... Wszak niema tu żadnych załóg wojskowych (egipskich)! — Niechże król troska się o swój kraj..., bo inaczej przepadną wszystkie ziemie królewskie. Ilimilku rujnuje całą krainę królewską... Książęta krajowcy już dla króla nie pracują..., niechże król wyśle łuczników Pidati, inaczej nie będzie już więcej krainy dla króla, bo Habiru splądrowali wszystkie ziemie królewskie... Jeśli Pidati nie nadejdą, wszystko przepadnie".

Dopisek do sekretarza króla, mego pana: Tak mówi ʽAbdiheba, twój sługa: Wobec króla, mego pana, wymów z całym naciskiem te słowa: Przepadną wszystkie krainy dla króla, mego pana". [1])

Oto autentyczny tekst dyplomatycznej depeszy króla Jerozolimy, ʽAbdiheby, przed 33 wiekami, do jego suwerena egipskiego, Amenhotepa IV., pierwszej depeszy, historycznie znanej, którą nam przechowało archiwum faraonów egipskich w Tell el-ʽAmarna, jedna z najcenniejszych kolekcyi dyplomatycznych starożytnego świata. Służalstwo, intryga, insynuacya, kopanie dołków pod drugimi, a przedstawianie siebie jako jedynie wiernego sługi — to jej zasadnicze cechy.

Najeźdźcy Habiru ciągną wielką ławą z Zajordania, które już zdobyli. Ich bitne watahy pustoszą kraj palestyński, biją lenników egipskich, którzy albo na ich stronę przechodzą i zdradzają swego suzerena, albo też uchodzą do Egiptu, podczas gdy król-kacerz, najidealniejszy marzyciel na tronie egipskim, jakim był Amenhotep IV., z przydomkiem Echnaton, — zajęty wyłą-

[1]) J. A. Knudtzon, Die El-Amarna-Tafeln, Leipzig 1907 i 1908, Nr. 286.

cznie kultem bóstwa słonecznego Aton, przez siebie wprowadzonym — nie zważa na nic i nie widzi, że zagraża mu utrata wszystkich azyatyckich posiadłości, a nawet tronu egipskiego.

Do grupy tych Habiru należeli może Hebrejczycy, pod wodzą Jozuego. Oni to zajęli już niemało miast palestyńskich, a króla Jerozolimy, Adonisedeka i jego towarzyszów schwycili w Makeda i śmiercią pokarali (J o z. 10, 1—27). Faraon zamianował naszego 'Abdihebę, może syna Adonisedeka, królem Jerozolimy, a ten i jego następcy z trudem tylko zdołali się utrzymać przy posiadaniu miasta i twierdzy jerozolimskiej, bo Habiru zawładnęli całą okolicą, a nawet wymusili na mieszkańcach Jerozolimy dla siebie prawo swobodnego osiedlania się w części miasta nieobwarowanej. Dopiero w 350 lat później Dawid zdobywa fortelem samą twierdzę Jerozolimy, zwaną Syonem, czyni z niej stolicę całej Palestyny, a przyłączywszy do miasta dzielnicę górną (na tradycyjnym Syonie), całe to swoje „miasto Dawida“ okala nowym murem i wprowadza do jego wnętrza arkę przymierza.

Jego syn i następca, Salomon, nadaje Jerozolimie charakter rezydencyi wschodniego władcy i religijnego serca narodu, buduje Jahwie pyszną świątynię na górze Morja [1]), a sobie ogromny pałac, zdobny w krużganki, podwórza, sale i trybunał sądowy. To wszystko otacza nowym murem i łączy z twierdzą Millo i ze świątynią. Ten mur, okalający całe ówczesne miasto, zwany pierwszym murem, odnawiali niejednokrotnie następcy Salomona, jak n. p. 'Uzzia, Jotam i Achaz. Król Ezechiasz, przyłączywszy do stolicy nową dzielnicę (około r. 700. p. Chr.), okolił ją od północy murem, zwanym drugim. Z tego to starego miasta Dawidowego, które zburzyli ze szczętem Babilończycy (w r. 586. przed Chr.), dziś prawie że nic nie pozostało; jedynie dolne pokłady murów miasta pamiętają może tu i ówdzie czasy dynastyi Dawidowej.

Po powrocie z niewoli babilońskiej poświęcono wprawdzie r. 516 nową świątynię dla Jahwy, ale dopiero za czasów Nehemiasza r. 445 przed Chr. miasto zwolna podniosło się z gruzów.

[1]) Zob. ryc. 48.

Następne wieki obfitowały w bolesne przejścia. Epifanes r. 170 wylał w stolicy potoki krwi, a w sprofanowanej świątyni wzniósł ołtarz dla Zeusa Olimpijskiego. Machabeusze wydzierają wprawdzie z rąk syryjskich najeźdźców swe stołeczne miasto, ale tylko na czas krótki, bo rzymski orzeł już od czasów Pompejusza zagląda coraz częściej do Jerozolimy, aż wreszcie dostaje ją w swe szpony i oddaje w lenno królowi Herodowi (r. 40 przed Chrystusem).

Pod jego długiem panowaniem, znaczonem krwią i mordami, miasto podnosi się do niebywałej dotąd świetności i blasku[1]). Świątynia Jahwy, piękniejsza, niż Salomonowa, wstaje z popiołów na pagórku Morja i budzi podziw starożytnego świata; ku jej straży wznosi Herod zamek Antonię, a dla siebie królewską rezydencyę (τὰ βασίλεια) na pagórku zachodnim. Odnowienie i wzmocnienie murów miasta, teatr z amfiteatrem, cyrk i gimnazyum dla zebrań ludowych, — to wszystko jest dziełem Heroda.

Tak więc, gdy Mesyasz zjawił się w Izraelu, stolica jego duchowego królestwa kąpała się w blasku marmurów, jaśniała bogactwem i przepychem, chociaż na pół pogańskim, bo od pogan zapożyczonym. Ale ten przepych, to piękno i dostatki skaziły do reszty ducha mieszkańców. Działalność Mesyasza w sferach inteligencyi stołecznej spotyka się tylko z oporem, z niechęcią, z tajoną zawiścią, która wybucha wreszcie płomieniem i kończy bogobójstwem.

„Jeruzalem, Jeruzalem — wołał ze łzami, na kilka dni przed śmiercią, jego duchowy król i władca — Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz tych, których do ciebie wysłano! Ileż razy chciałem zgromadzić dziatwę twą, podobnie jak kokosz gromadzi pod skrzydła pisklęta swe, a nie chciałoś! Oto dom wasz stanie się wam pustką“ (Mat. 23, 37—38). „Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem i oblęgą cię i ścisną cię zewsząd, a ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu, ponieważ nie poznałoś czasu nawiedzenia twego“ (Łuk. 19, 43—44).

[1]) Zob. ryc. 49.

Bogobójstwo musiało zostać pomszczone; proroctwo Jezusa spełniło się. Nadciąga Tytus i otacza miasto wałem. Od północy pada naprzód mur trzeci, wybudowany po śmierci Chr. przez Agryppę, a niebawem i drugi. Miasto przymiera głodem tak strasznym, że matki pożerają swe własne dzieci, ale się jeszcze nie poddaje. Już setki krzyżów na pobliskich pagórkach uginają się pod zbiegami żydowskimi. Jeśli wierzyć Józefowi Fl. (Bell. VI, 9, 3), już około milion sto tysiący ludzi zginęło podczas oblężenia, bo takie tłumy żydów zebrały się na święta paschalne w stolicy i dały się w niej zamknąć. Wreszcie nadchodzi ostatni dzień; przez wyłom w murze wdziera się żołdak rzymski do miasta, burzy i niszczy wszystko po drodze; wbrew woli swego wodza nie oszczędza nawet samejże świątyni, która ginie w płomieniach. Reszta ludności, pozostała przy życiu, w liczbie 97.000, idzie w niewolę, bądź to do kopalń egipskich, bądź do cyrków na prowincyach, a najroślejsi i najpiękniejsi idą za Tytusem do światowładnej Romy, by być orszakiem dla tryumfatora, na którego cześć rzymski senat bić każe osobny medal.

Taki koniec miała niespełniona misya Izraela, a raczej jego stolicy. Blade jej i poranione widmo zamierzam obecnie w duszach waszych wywołać na podstawie dokumentów i wykopalisk.

A) Pagórki i dzielnice miasta.

Tacyt (Hist. V, 11) krótko, lapidarnie, ale obrazowo opisuje Jerozolimę z czasów Chrystusa [1]).

„Miasto (Jeruzalem), niedostępne już przez samo swe położenie, wzmacniały potężne warownie, któreby wystarczyły na obronę nawet równiny. Albowiem dwa pagórki niezmiernej wysokości były zamknięte murami, co się sztucznie zakrzywiały, albo w głąb się zazębiały, aby boki zdobywających były odsłonięte na pociski. Krawędzie skalne były przepaściste, a wieżyce, gdzie im góra pomagała, miały po 60 stóp wysokości. W kotlinach

[1]) Zob. ryc. 49.

zaś wznosiły się do stu i 120 stóp i były dziwnej piękności, a z daleka patrzącym wydawały się co do wysokości równe. Wewnątrz były jeszcze inne mury, co otaczały pałac królewski, a nadto zamek królewski Antonię, o szczycie zdała widniejącym".

Wspomina zatem Tacyt o pagórkach miasta i o jego murach, a więc wylicza czynniki istotne i najważniejsze w całej topografii Jerozolimy starożytnej; potrąca o rzecz, którą przedewszystkiem ustalić musimy. O nią bowiem wiedli zacięte spory archeologowie i historycy wskutek bardzo niejasnego tekstu Józefa Fl. (Bell. V, 4, 1—2), w którym mówi wyraźnie o dwóch a potem o czterech pagórkach miasta, a obok tego wspomina o dzielnicy Ἄκρα zwanej. Jej utożsamienie jest wprost straszydłem dla topografów i przedmiotem sporów bez końca. Nie myślę was, czcigodni słuchacze, wprowadzać w te ciemne zaułki archeologiczno - topograficzne. Trzebaby na to kilku przynajmniej godzin czasu i cierpliwości waszej nielada. Ograniczę się do tego, co jest albo pewne, albo tylko prawdopodobniejsze.

Jak wiemy z I-go odczytu, leżało stare miasto we widłach dolin Cedronu i Gehenny, na wyżynie, którą dolina el-Wad (Tyropeon) dzieli na dwa główne pogórza, wschodnie i zachodnie. Mały dopływ Tyropeonu, biegnący z zachodu na wschód, przecina pogórze zachodnie na dwie nowe części. Niższą (774 m.), południową, zowie Józef Fl. pierwszym pagórkiem, miastem górnem, albo zamkiem (φρούριον), chrześcijanie zaś pierwszych wieków zwali je świętym Syonem, w znaczeniu głównie mistycznem, dla Wieczernika, pierwszego kościoła, który się tamże znajdował. Część północna pagórka zachodniego, wyższa (780 m. przy Kasr Żalud), leżała za czasów Chrystusa poza obrębem murów miasta i miała kilka cyplów. Jeden z nich, łysy (760 m. wysoki), nosił nazwę Kalwaryi. W topografii Józefa Fl. pagórek północny górnego miasta nie wchodzi prawie w rachubę, ale zaliczany bywa do Bezety (IV. dzielnicy).

Wzniesienie wschodnie, dziś ed-Dehura, (dawniej II. dzielnica), drugi pagórek Józefa Fl., zwane przez niego miastem dolnem i Akrą, obejmowało dwie części: północna Morja (744 m.) dźwigała świątynię Heroda; część zaś

p o ł u d n i o w a, zwana 'Ofel (przeciętnie 725 m.), mieściła w sobie najprawdopodobniej groby królewskie. Mówię najprawdopodobniej, bo kwestya grobów królewskich jest ściśle związana z pytaniem, gdzie leżał Syon kananejsko - żydowski i pierwsze miasto Dawida? W tym względzie dwa panowały zdania między uczonymi. Jedni bronili tak zwanej tezy tradycyonalnej, która głosiła: twierdza jebuzejska Sijjon, zdobyta przez Dawida, a następnie i samo miasto Dawida, wraz z grobami królewskimi, mieściły się na pagórku zachodnim, czyli na Syonie tradycyjnym. Drudzy upatrywali je na pagórku 'Ofel. Aż do niedawna spór między Syonitami (których nie należy mieszać z naszymi Syonistami), a Ofelitami był tak zawzięty, że na spokojną dyskusyę mało kto się zdobył. Każda strona brała liczne teksty Pisma św. i Józefa Fl. w swe wyłączne posiadanie i tłómaczyła (a nieraz przekręcała) je w swoim duchu. A jednak, by być szczerym, na podstawie samychże tekstów historycznych, jakie mamy do dyspozycyi, kwestyi tej stanowczo rozstrzygnąć nie można. Zwracałem już na to kilkakrotnie uwagę moim zawodowym kolegom, wykazując, że chociaż teza Ofelitów jest w sobie prawdopodobniejsza, to jedynie wykopaliska mogą jej nadać cechę pewności. Wykopaliska te podjęli nareszcie na 'Ofelu Parker (w latach 1911—1912) i Weil (w latach 1913—1914), ale przed wojną ich nie dokończono, bo Rotszyldowie paryscy odmówili dalszego poparcia pieniężnego dla ekspedycyi pana Weil'a. Już to, co zbadał Parker, czyni tezę Ofelitów o wiele więcej prawdopodobną od teoryi Syonitów. Znaleziono bowiem ostatecznie i gruntownie zbadano owo zagadkowe s i n n o r [1]), przez które Joab, wódz Dawida, wdarł się do twierdzy jebuzejskiej (2 Sam. 5, 8 nn. + 1 P a r 11, 6 n.). Był to rodzaj podziemnego szybu krytego, który dwoma otworami prowadził wprost z fortecy do jedynego źródła 'Ain Sitti Marjam, znajdującego się już poza obrębem murów twierdzy. Tym krytym tunelem (50 m. dł.) mogli oblężeni Jebuzejczycy dostać się do studni (12 m. głębokiej) i z niej, będąc jeszcze w obrębie twierdzy, czerpać wodę wprost ze źródła, zapomocą wiaderka

[1]) Zob. ryc. 50.

lub czerpaka na linie. Już Warren (r. 1867 i 1868) odkrył ten tunel, ale jego charakteru dostatecznie jeszcze określić nie umiał, a nadto znaczenie wyrazu sinnor nie było filologicznie ustalone. Dziś poważniejsi hebraiści skłaniają się do twierdzenia, że sinnor oznacza wodociąg, przewód na wodę, kanał. Tego rodzaju szyby, prowadzące z twierdzy do źródła, są nam obecnie znane także i z innych miejscowości Palestyny kananejskiej, jak n. p. w Gezer, Gabaon, Tell Belame (w Samaryi), w 'Amman, by nie wspominać o podobnych urządzeniach hydraulicznych w dawnej Troji, w Amidzie (Diarbekir) i w licznych starych miastach Kappadocyi, Armenii i Azyi Mniejszej.

Odkrycie sinnoru na 'Ofelu posiada dla topografii starożytnej Jerozolimy niezmierną doniosłość, bo za jednym zamachem wyświetla wielką ilość tekstów historycznych i nadaje im właściwe znaczenie. Dla Jerozolimy z czasów Chrystusa umożliwia nadto odkrycie grobu Dawida, którego już nie będzie trzeba szukać na pagórku zachodnim, ale jedynie na 'Ofelu.

Miasto dolne, którego część południową stanowi 'Ofel, nosi także u Józefa Fl. nazwę A k r a [1]). Dlaczego? — Od twierdzy syryjskiej Ἄκρα zwanej, która wznosiła się za czasów machabejskich na podwyższeniu skalnem, tuż, przy samej świątyni Zorobabela, a może na południe od dzisiejszych koszar tureckich [2]). Ona to nadała całemu wschodniemu pogórzu swe imię, które mu pozostało nawet po zburzeniu samejże twierdzy przez Symona Machabejczyka i po zrównaniu z ziemią skalistego jej podłoża (Ant. XIII. 6, 6; Bell I. 2, 2). Niedługo potem tenże Symon, obok zburzonej twierdzy, wystawił sobie nową warownię na pobliskiej skale (od północy), którą Herod W. powiększył i na cześć Marka Antoniusza, Antonią przezwał. Cząstkę owego zamku zajmują dziś koszary tureckie.

T r z e c i m p a g ó r k i e m (III. dzielnicą, „przedmieściem“, προάστειον) [3]) nazywał Józef Fl. wzniesienie niższe od Akry (t. j. od II. pagórka), naprzeciwko niej (ku zachodowi) leżące, a oddzielone od niej parowem, który jednak już za czasów machabejskich zasypano rumowiskiem ze zburzonej twierdzy syryj-

[1]) Zob. ryc. 49. [2]) Zob. ryc. 51. [3]) Zob. ryc. 49.

skiej. Powstałe tam już za czasów starożydowskich przedmieście, włączono za rządów Ezechiasza do miasta i otoczono z północy murem (drugim).

C z w a r t y wreszcie p a g ó r e k (767 m.), IV. dzielnica Józefa Fl., zwany Bezetą, leżał na północ za murami miasta Chrystusowego; dopiero Herod Agryppa I. (po r. 42 po Chr.) włączył go do stolicy i okolił murem (trzecim). — Ile ludności liczyło Jeruzalem za czasów Chrystusa, napewno nie wiemy; najwięcej 100—150 tysięcy. Atoli na święta Paschy, za świadectwem Józefa Fl., liczba mieszkańców wraz z pielgrzymami dochodziła do półtora miliona.

B) Mury miasta.

Z historycznego wstępu wiemy, że miasto Dawida wraz z twierdzą Syon było otoczone murem, że ten mur, okalający całe miasto, ulegał nieraz zburzeniu, ale zawsze był na nowo odbudowywany. Mur ten nosi w topografii Jerozolimy nazwę muru pierwszego, by go odróżnić od następnych. Ezechiasz bowiem (722—699 przed Chr.) — że pozwolę sobie wam przypomnieć — przyłączył do stolicy przedmieście (III. dzielnicę) i od północy okolił ją drugim murem. Ten też stan rzeczy przetrwał w głównych zarysach aż do czasów Chrystusa.

Miasto więc Jeruzalem, za czasów publicznej działalności Chrystusa, okolone było zewsząd murem: pojedynczym ze wschodu, południa i zachodu, gdzie doliny i jary broniły miasta, podwójnym zaś od północy, gdzie dostęp był łatwiejszy (Bell. V. 4, 1. 2).

M u r p i e r w s z y, zbudowany już przez Dawida (?), a odnowiony przez jego następców, rozpoczynał się za czasów Chrystusa przy wieży Hippikus (przy dzisiejszej bramie jafskiej); w linii prostej biegł ku wschodowi, przekraczał dolinę Tyropeonu i łączył się z murami, okalającymi świątynię Heroda, w miejscu, gdzie dziś jest t. zw. łuk Wilsona. Opuściwszy południowo-wschodni róg świątyni, posuwał się dalej w kierunku południowo-zachodnim, okalając wschodni stok ‘Ofelu, włączał prawdopodobnie

obie sadzawki Siloë w obręb miasta, przekraczał powtórnie Tyropeon, a przybrawszy kierunek najpierw zachodni, a potem północny, biegł po południowym i zachodnim skłonie „miasta górnego“, aż wreszcie przy wieży Hippikus łączył się ze swym początkiem. Czy i o ile w obrębie tego pierwszego obwałowania istniały jeszcze za czasów Chrystusa oddzielne wewnętrzne mury obydwóch dzielnic (I., II.), nic pewnego w tym względzie powiedzieć nie można, chociaż rzecz jest bardzo prawdopodobna. Resztek pierwszego muru dokopali się: na 'Ofelu Warren (1870), Guthe (1881) i Weil (1913—1914); na południowym stoku miasta: Maudsley (1875) i Bliss (1894—1895), na północy zaś Schick (po roku 1898 w różnych czasach); te zaś resztki, biorąc na uwagę samo położenie pagórków, pozwalają na rekonstrukcyę całej linii muru pierwszego.

Przyglądnijmy się przynajmniej pobieżnie temu, co z resztek pierwszego muru zdołano dziś odszukać. Zaczynał się on przy wieży Hippikus [1]). Archeologowie zgodnie i słusznie widzą jej resztki w północno-zachodniej wieży dzisiejszego zamku el-Kal'a [2]), w pobliżu bramy jafskiej. Jej podmurowanie i rowy obronne noszą na sobie wszystkie charaktery budowli herodyańskich, a jej rozmiary (25×25 łokci w kwadrat) odpowiadają temu, co podaje Józef Fl. Wieży Fazael, przez którą biegł dalej I-szy mur, szukają topografowie w tak zwanej dzisiaj „wieży Dawida“ [3]). Jej rozmiary (40×40 łokci w kwadrat), a nadto ociosanie ogromnych głazów kwadratowych (1.25 m.×1.25×1.25), dokładnie wygładzonych i bez wapna na sobie spoczywających, są zgodne z opisem Józefa Fl. Nie jest wykluczone, że i trzecia, najmniejsza, ale najpiękniejsza wieża pałacu Herodowego, mianowicie Mariamme, tak nazwana od ukochanej żony Heroda, którą tenże z zazdrości zgładzić rozkazał, leżała na linii pierwszego muru. Dalszy bieg jego, zwłaszcza przez dolinę Tyropeon, tylko w drobnej części odnaleziono. Był to rodzaj wysokiego wiaduktu (I.), którego łuki spoczywały na silnych pilastrach. Ostatnie przęsło wiaduktu [4]) wspierało się już o mur, otaczający place świątyni, a jego

---

[1]) Zob. ryc. 52. [2]) Zob. ryc. 53. [3]) Zob. ryc. 54. [4]) Zob. ryc. 55.

to resztki zachowały się w tak zwanym dziś „łuku Wilsona“ [1]). Od wieży Hippikus ku południowi biegł mur I. brzegiem pagórka, w linii prostej aż do miejsca, zwanego Betso, które stanowiło narożnik [2]). Maudsley odkopał go cały, wraz z rowami obronnymi i fundamentami trzech wieżyc.

Od Betso zwracał się mur I. ku wschodowi i biegł brzegiem pagórka; — jego ruin, jako też resztek jego 6 wieżyc i 2 bram, dokopał się tutaj Bliss [3]). Od ostatniej bramy Gnojnej mur I. zmieniał swój kierunek i zwracał się ku północy. Przekraczając dolinę Tyropeon na południu, mur I. stanowił zarazem potężną baryerę dla wód dolnej sadzawki Siloë, którą to baryerę podpierało z zewnątrz 7 potężnych skarp, a wzmacniały jeszcze dwie wieżyce. Jedna z nich za czasów Chrystusa zawaliła się, zabijając 18-tu ludzi, jak o tem wspomina św. Łukasz (13, 4). Od Siloë aż po wschodni krużganek świątyni badali ślady I. muru na pagórku ‘Ofel uczeni Guthe i Warren. Guthemu wprawdzie powiodło się odkryć nieliczne zaledwie resztki muru, ale natomiast Warren był szczęśliwszy, bo odnalazł jego fundamenta na przestrzeni 244 m. i odszukał także 4 wieże [4]). Tak więc z 60 baszt, które zdobiły I. mur miasta, zdołano dotąd odszukać zaledwie 18. Ale ich resztki stwierdzają wymownie prawdomówność opisów Tacyta i Józefa Fl.

O ile ustalenie biegu I. muru miasta, za czasów Chrystusa, nie napotyka obecnie na wielkie wątpliwości, o tyle mur II. tylko z trudnością da się w przybliżeniu wytyczyć. Za świadectwem Józefa Fl., II. mur rozpoczynał się przy bramie Gennat (Ogrodowej) I. muru i okalając III. dzielnicę (przedmieście, προάστειον) posuwał się ku Baris — Antonii (Bell V. 4, 2). Ostatnią część tego muru zdołano ustalić, mianowicie od Antonii ku zachodowi. Archeologowie bowiem prawie powszechnie dziś przyjmują, że dzisiejsza ulica, która od Antonii biegnie aż do hospicyum austryackiego, była za czasów Chrystusa fortecznym rowem, okalającym mur II. od północy i oddzielającym go od pagórka Bezety. Rów ten [5]) za czasów rzymskich przemieniono na ulicę i wy-

---

[1]) Zob. ryc. 56. [2]) Zob. ryc. 57. [3]) Zob. ryc. 49.
[4]) Zob. ryc. 58. [5]) Zob. ryc. 59.

łożono kamiennemi płytami. Dalszy jednak bieg II. muru nie jest jeszcze we wszystkich szczegółach dostatecznie znany; nawet położenie bramy Gennat jest bardzo niepewne. Stąd też rozbieżność zdań archeologów jest wielka. Jedni upatrują bramę Gennat między Hippikiem i Fazaelem; inni na wschód od Fazaelu, inni wreszcie przy tak zwanym Kanatir Mar Butros (Łuk św. Piotra), w odległości 230 m. od Fazaelu. Tam bowiem odkopano ślady bardzo starej bramy. To ostatnie zdanie zdaje mi się być najprawdopodobniejsze, chociaż przez to nie wykluczam możliwości innych kombinacyi. W każdym razie na wschód od bazyliki św. Grobu znaleziono w dzisiejszem rosyjskiem hospicyum Aleksandry resztki potężnego muru i bramy [1]), która — zdaniem najpoważniejszych uczonych — stanowiła część II. muru miasta. W tem założeniu dzisiejsza bazylika św. Grobu leży już poza obrębem II. muru, czyli poza murami miasta wogóle za czasów Chrystusa. Ważny ten szczegół sam przez się stwierdza ubocznie naukową możliwość autentyczności św. Grobu i Kalwaryi. Gdyby bowiem II. mur biegł n. p. na zachód od bazyliki św. Grobu, jużby utożsamienie Kalwaryi w miejscu, gdzie dziś jej szukają, było tem samem niedopuszczalne, gdyż wiadomo z pism Nowego Zakonu, że Kalwarya leżała w pobliżu miasta (Jan 19, 20), za jego bramami (Mat. 27, 32; Mk. 15, 20; Jan 19, 17, por. Żyd. 13, 12. 13), obok drogi, wiodącej do miasta (Jan 19, 20). — Ale ta archeologiczna możliwość wystarcza; bo autentyczność dzisiejszej Kalwaryi i św. Grobu opiera się na innych (od archeologii niezależnych) świadectwach historycznych. Wątpliwości, jakie w tej mierze podnosił Gordon, C. W. Wilson i ich zwolennicy, nie są ani nierozwiązalne, ani tak poważne, by pozwalały nauce odrzucić autentyczność dzisiejszej Kalwaryi.

M u r u III. nie oglądały już ziemskie oczy Jezusowe. Zbudował go dopiero Herod Agryppa I. po r. 42 po Chr., dołączywszy do miasta IV. dzielnicę, Bezetę [2]). Najprawdopodobniej posuwał się on po tej samej linii, co dzisiejszy mur północny miasta, od bramy jafskiej aż po bramę Sitti Marjam i po świątynię. Obszar, tym

---

[1]) Zob. ryc. 60. [2]) Zob. ryc. 49.

murem objęty, był znaczny. Za czasów Chrystusa tylko część wschodnia IV. dzielnicy, właściwa Bezeta, była gęściej zaludniona; natomiast część zachodnia, gdzie mieścił się historyczny obóz Assyryjczyków (przy baszcie Psefinus), jak i pagórek Golgota, były jeszcze w części wypełnione ogrodami; stąd i nazwa bramy, prowadzącej z I. do tej części IV. dzielnicy, była Bab Gennat, t. j. brama Ogrodowa. Tem się tłómaczy, że tuż przy Kalwaryi mógł Józef z Arymatei mieć ogród z grobem, świeżo wykutym. Żydzi bowiem między domostwami nigdy grobów nie kopali.

Za świadectwem Józefa Fl., mury Jerozolimy były wysokie i zdobne w obronne wieżyce. Mur I. miał ich 60. Pięknością i ogromem budowy, na co zwraca uwagę nawet Tacyt (Hist. V., 11), zasługiwały na szczególną wzmiankę wieże, wystawione przez Heroda, jako to: Hippikus (30 łokci wys.), Fazael (50 łokci [1]) i Mariamme (55 łokci). Mur II. miał 14 wieżyc; najważniejszą była wieża Stratona w zamku Antonii; prawdopodobnie na miejscu dawnej wieży Mea (Neh. 3, 1), lub Hananael (Neh. 3, 1; 12, 39; Jer. 31, 38; Zach. 14, 10). III. wreszcie mur [2]) miał 90 wieżyc, które 20 łokci wystawały ponad mury miasta. Najważniejsze z nich były: Psefinus (70 łokci wys.), z której rozpościerał się widok na góry Moabu, morze Martwe i Śródziemne (Bell. V. 4, 3. 4), dwie wieże Niewiast, przy dzisiejszej bramie damasceńskiej, i wieża Narożna (dziś może Burż Laklak?) przy pomniku Gnafeos.

Prócz murów i wieżyc posiadała Jerozolima za czasów Chrystusa także obronny zamek Antonię. Leżał on na północno-zachodnim rogu placu świątyni, w miejscu dzisiejszych koszar. Jego początki sięgają może w czasy przed Nehemiaszem (2, 8; 7, 2), kiedy to w tem miejscu wznosiła się warownia Bira (z wieżycami Mea i Hananael?). W każdym razie Hyrkan Hasmonejczyk obwarował ją i nazwał Baris, a Herod W. wspaniale przebudował, rozszerzył i na cześć Marka Antoniusza Antonią przezwał [3]). Szczegóły i rozmiary Antonii nie są całkiem pewne. Za czasów Chrystusa była ona siedzibą wojska rzymskiego, a nawet

[1]) Zob. ryc. 54. [2]) Zob. ryc. 49. [3]) Zob. ryc. 61.

gościła czasem namiestników cesarskich. Warowne placówki przedstawiały także dziedzińce świątyni, jak niżej zobaczymy.

12 bram prowadziło za czasów Chrystusa z zewnątrz do wnętrza Jerozolimy. Pięć od północy, cztery ze wschodu, dwie z południa, jedna z zachodu. Ich dokładne rozmieszczenie jest w części dość niepewne.

C) Ważniejsze budowle [1]).

Pierwsza dzielnica posiadała przedewszystkiem wspaniały *pałac Heroda W.*, którego zabudowania, ogrody i warownie (wraz z wieżami Hippikus, Fazael i Mariamme) zajmowały wielki obszar wzdłuż zachodniego muru miasta, na południe od dzisiejszej bramy jafskiej. Część dawnej warowni stanowi dzisiejszy zamek el-Kal'a. Za czasów rzymskich pałac Heroda (podobnie jak Antonia) służył nieraz namiestnikom cesarskim za mieszkanie (praetorium), gdy ze swej siedziby w Cezarei zjeżdżali do Jerozolimy (Bell. II. 14, 8; 15, 5). Gdzie mieszkał Piłat, gdy w czasie świąt paschalnych zasądził Chrystusa, na pewno nie wiemy. Tradycya wskazuje raczej na Antonię lub jej najbliższą okolicę w dolinie Tyropeonu, gdzie mogło się znajdować „Lithostroton". Od utożsamienia zaś namiestnictwa czyli pretoryum Piłatowego zależy autentyczność dzisiejszej drogi krzyżowej w Jerozolimie.

W I. dzielnicy mieścił się Wieczernik i *pałac Kajfasza.* W jego pobliżu odkopano schody, któremi schodziło się prosto do doliny Tyropeonu.

W południowo-wschodniej stronie tejże dzielnicy, na stoku pagórka, naprzeciwko świątyni, leżał *pałac Hasmoneuszów* (Machabeuszów). W nim to niektórzy topografowie szukają mieszkania Heroda Antypy. Od pałacu do świątyni prowadził *wiadukt ponad Tyropeonem,* którego resztki zachowały się w tak zwanym łuku Wilsona. Z górnego miasta jeszcze *drugi wiadukt* [2]), więcej południowy, wiódł do świątyni (do krużganków Heroda). Jego

[1]) Zob. ryc. 49. [2]) Zob. ryc. 62.

resztką jest tak zwany łuk Robinsona [1]). Na przestrzeni pomiędzy dwoma wiaduktami a zachodnim murem świątyni, w samej już dolinie Tyropeonu, mieścił się rynek miasta, *Xystus*. Tuż obok murów świątyni, w dolinie Tyropeonu, leżał *ratusz*, zwykłe miejsce posiedzeń Sanhedrynu, a obok niego (przy bramie Barklay'a) *schody*, którymi z Tyropeonu można było dostać się bezpośrednio na dziedziniec świątyni.

Druga dzielnica, miasto dolne, a więc 'Ofel i Morja, posiadała między innemi: pałace królewskiej rodziny Monobaza i Heleny z Adyabeny, nadto archiwum i hippodrom (na południe tuż od krużganka Heroda). Na 'Ofelu należy szukać najprawdopodobniej także grobów królów żydowskich, a więc i grobu Dawida (Dz. 2. 29). Na Morji w końcu wznosiła się:

D) Świątynia Heroda wraz z dziedzińcami [2]).

Była ona ogniskiem życia duchowego żydów, a dla nas ma tem większe znaczenie, że niejednokrotnie była widownią działalności Chrystusa. Odnowiona, rozszerzona i upiększona przez Heroda W., była arcydziełem sztuki tak wybitnem, że u żydów przeszło w przysłowie: „Kto drugiej świątyni nie widział, nic prawdziwie pięknego nie widział". Herod bowiem, chcąc sobie zyskać mir u ludu, rozpoczął w r. 20—19 przed Chr. odbudowę świątyni jerozolimskiej i budowli przyległych. Przez lat przeszło 10 trwała przebudowa samego przybytku i jego dziedzińców. Całkowicie zaś ukończono wszystkie prace około świątyni dopiero pod następcami Heroda, roku 64 po Chr.

Dzieło Heroda było podwójne: nie tylko odbudował sam przybytek, ale także powiększył znacznie plac naokoło świątyni i w tym celu wystawił naprzód sztuczne podmurowania kamienne. Świątynia bowiem wznosiła się, jak wiemy, na pagórku Morja, otoczonym z dwóch stron dość stromemi dolinami Cedronu i Tyropeonu [3]). Największa spadzistość za czasów Heroda była jeszcze na rogu południowo-zachodnim. Na rogu bowiem połu-

[1]) Zob. ryc. 63. [2]) Zob. ryc. 64 i 68. [3]) Zob. ryc. 65.

dniowo-wschodnim wznosiły się już dawniej pałace Salomona, a potężne ich podmurowania, przynajmniej w swoich najniższych pokładach, zdaniem najwybitniejszych archeologów, sięgają czasów Salomona. Inni przypisują je wszakże Herodowi. Rzućmy na nie okiem, bo nie powstydziłaby się ich inżynierya dzisiejsza. O ich wielkości świadczą rozmiary [1]): od żywej skały, na której spoczywają podwaliny, aż do dzisiejszego poziomu placu świątyni, mamy w rogu południowo-wschodnim 44 m.; w rogu południowo-zachodnim przeszło 40 m. wzniesienia. Do tej więc wysokości musiały sięgać podmurowania. Dziś są one dostępne jedynie w rogu południowo-wschodnim, w tak zwanych „stajniach Salomona“. Przestrzeń o długości 83 m., a szerokości 62 m., zajęły sklepione kryptoportyki, w liczbie 13, wsparte na 88 potężnych pilastrach, w 12 rzędów rozłożonych. Ich dzisiejsza wysokość nad ziemią wynosi jeszcze 9 m., bo rumowiska i ziemia pokryły żywą skałę w wysokości od 10 do 36 m. By się dostać do samej skały, musiał archeolog Warren pokopać głębokie studnie zewnątrz murów, a potem podziemnymi tunelami docierał aż do samych fundamentów i poddawał je badaniu [2]). Znalazł wszędzie te same, starannie obrobione bloki kamienne, podobne do tych, które obecnie jeszcze wyglądają ponad ziemię. Wymiary niektórych monolitów, wchodzących w skład muru, wynoszą czasem 8 i pół m. długości, a półtora metra wysokości. Wyższe pokłady dzisiejszego muru ponad ziemią, tak przez swój materyał, jak i przez rozmiar i wykonanie, zdradzają aż nadto epoki, z których pochodzą, mianowicie czasy Heroda i rzymskie, Justyniana, Arabów, a w końcu Turków.

Taki więc potężny, wspaniały m u r z e w n ę t r z n y odgraniczał całe to święte miejsce (τὸ ἱερόν) od reszty miasta[3]). Jego długie i szerokie mury były zdobne w cokóły, narożniki i blanki, a obejmowały przestrzeń dzisiejszego „dostojnego ogrodzenia“ (średnio 480 m.×300 m.). Stopniowo tarasami wznosił się jeden dziedziniec ponad drugim, a na samym szczycie pagórka Morji królował przybytek świątyni (ὁ ναός).

[1]) Zob. ryc. 66. [2]) Zob. ryc. 67. [3]) Zob. ryc. 64.

Ze wszystkich czterech stron świata prowadziły *bramy* na zewnętrzny dziedziniec świątyni; głównym jednak, iście królewskim dostępem, były dwie bramy południowe, zwane bramami Huldy, przez które zapomocą krytych korytarzy i schodów wchodziło się wprost na główny dziedziniec świątyni [1]).

Kiedy się pielgrzym znalazł wewnątrz obmurowania, na podwórzu, zwanem *dziedzińcem pogan* (gdyż i poganie mieli tam dostęp), wzrok jego padał naprzód na wspaniałe, otaczające go zewsząd krużganki, przyległe do murów świątyni. Krużganek wschodni, zwany *krużgankiem Salomona* (Jan 10, 23. Dz. 3, 11; 5, 12), jak i krużganek północny i zachodni, były dwunawowe; krużganek południowy, zwany *królewskim* (ἡ βασιλικὴ στοά) lub herodyańskim, składał się z trzech naw, z których środkowa miała 28 m. szerokości; pięknością swoją porywał on oczy obecnych. — W tym to „dziedzińcu pogan“ kupcy bydląt ofiarnych i bankierzy urządzili sobie bezprawnie, chociaż za zgodą kapłanów, wygodną siedzibę, z której ich Chrystus dwukrotnie wypędził (Jan 21, 21; Mk. 11, 15; Łuk. 19, 45). Pod krużgankami, na temże podwórzu, wyłożonem kamiennemi płytami, znajdowały się różne zabudowania drugorzędne, jak n. p. cele dla lewitów, szkoły rabinów (Łuk. 2, 46); tu także zbierał się lud około Chrystusa, a później i pierwsi chrześcijanie, na modlitwę (Dz. 3, 11; 5, 12).

Prawie w środku tego wielkiego dziedzińca, chociaż wysunięty więcej ku północnemu zachodowi, wznosił się *drugi taras*, o 6 m. wyżej nad pierwszym. Otaczała go zewsząd niska (1 i pół m.) *poręcz kamienna* (δρύφακτος λίθινος, Sorag). Tablice o napisach greckich i łacińskich, umieszczone na poręczach, z których jedną odnaleziono, przestrzegały każdego cudzoziemca (poganina, ἀλλογενῆ), aby pod karą śmierci nie ważył się przekroczyć tego ogrodzenia.

Czciciel Jahwy, przepuszczony poza poręcz, znajdował się na wolnej przestrzeni, 10 m. szerokiej, zwanej *Hel*, a potem po 14-tu stopniach wstępował na *trzeci taras*. Wysokie

---

[1]) Zob. ryc. 68.

mury otaczały go zewsząd, a 9 bram, zdobnych w baszty, prowadziło przez te mury do wnętrza. Najpiękniejszą była brama wschodnia, zwana bramą Nikanora, albo też b r a m ą o z d o b n ą (speciosa, ὡραία Dz. 2, 3), bo jej podwoje były z korynckiego mosiądzu [1]).

Przez tę wysoką i szeroką bramę, przy której siadywali ubodzy i kaleki, przechodziły tłumy ludu naprzód na pierwszy dziedziniec wewnętrzny, zwany d z i e d z i ń c e m n i e w i a s t, gdyż i niewiasty mogły tam przebywać. Na tym dziedzińcu kwadratowym (135×135 łokci) znajdowały się po rogach 4 małe zabudowania, przeznaczone częścią na magazyny kościelnego wina, oliwy i drzewa, częścią zaś dla nazyrejczyków i oczyszczonych trędowatych. Na dziedzińcu niewiast gromadził się zwyczajnie podczas nabożeństw lud żydowski i niewiasty; tu Chrystus nieraz także przemawiał (Jan 7, 14; 8, 2; Mat. 26, 56), zwłaszcza w krużgankach, ciągnących się wzdłuż murów wewnętrznych tego dziedzińca.

Osobny mur, biegnący z południa ku północy, oddzielał podwórze niewiast od d z i e d z i ń c a I z r a e l a, znajdującego się na zachód od pierwszego. Prowadziły do niego półkoliste schody o 15 stopniach. Z ostatniego stopnia roztaczał się widok na ołtarz całopalenia i na leżący za nim właściwy przybytek. Sam dziedziniec Izraela (t. j. mężczyzn) był długi 135 łokci, ale wąski 11 łokci. Dopuszczano do niego tylko śpiewaków, muzyków i tych z pomiędzy Izraelitów, co w danej chwili składali swe ofiary prywatne.

Niska baryera oddzielała podwórze mężczyzn od przyległego d z i e d z i ń c a k a p ł a n ó w, który leżał na podmurowaniu, o łokieć wyższym od poprzedniego. Cały dziedziniec wewnętrzny (mężczyzn i kapłanów) miał 187 łokci długości (ze wschodu na zachód), a 135 szerokości (z północy ku południowi). Postępując ku zachodowi, spotykało się naprzód ogromny o ł t a r z c a ł o p a l e n i a (32×32 łokci u dołu, 24×24 łokci u szczytu). Kamienną, powoli wznoszącą się drogą, wstępowali kapłani z po-

[1]) Zob. ryc. 69.

łudnia ku północy na szczyt tego wysokiego ołtarza, gdzie w wiecznie płonącym ogniu składali rano i wieczorem przepisane codzienne ofiary i inne dobrowolne daniny palne wiernych. Krwią zabitych zwierząt pomazywano (lub skrapiano) rogi ołtarza, a reszta krwi spływała do stóp ołtarza, skąd przez osobny podziemny kanał odchodziła do doliny Cedronu. Resztką tego ołtarza jest właśnie skała, czczona w meczecie Omara [1]), którą znamy z poprzedniego odczytu.

Ku północy od ołtarza całopalenia zabijano ofiary zwierzęce, tam też płatano ich mięso na sztuki i obmywano wnętrzności zabitych zwierząt. Wielki narożny b a s e n z w o d ą (dawniej „morze miedziane"), o 12 kurkach, służył do obmycia rąk i nóg kapłanów, którzy odbywali służbę przy ołtarzu.

Do murów dziedzińca kapłańskiego przytykały z wewnątrz liczne mniejsze z a b u d o w a n i a d l a k a p ł a n ó w, zajętych służbą ołtarza. Tu też, zdaniem niektórych, miała się mieścić marmurowa sala (hag-gazit), gdzie Sanhedryn odbywał swe nadzwyczajne posiedzenia.

P r z y b y t e k świątyni (ὁ ναός, hêkal) zajmował resztę dziedzińca kapłanów. Plan był taki sam, jak w świątyni Salomona; przybytek składał się bowiem z przedsionka i podwójnego wnętrza, otoczonego dookoła niższemi, masywnemi budowlami bocznemi. Różnica była w tem, że przybytek Heroda zbudowano z potężnych, ciosowych głazów białego marmuru, tu i ówdzie pozłacanych, które w świetle wschodzącego i południowego słońca dziwny blask w około rozsiewały.

P r z e d s i o n e k (ulam), stanowiący zarazem czoło i front przybytku, przypominał może egipskie pylony swą budową i wieżycami [2]). Wysokość obydwu wież dochodziła 120 łokci, szerokość jego zewnętrzna (północ—południe) miała 100 łokci. Dwanaście stopni prowadziło z dziedzińca kapłanów do przedsionka, a z niego przez olbrzymi portal (70 łokci wysoki, 25 łokci szeroki) wchodziło się do wnętrza samego przybytku. Podwoje portalu wewnętrznego były na noc zamykane, a przez dzień zawsze otwarte,

[1]) Zob. ryc. 29. [2]) Zob. ryc. 70.

atoli ciężka zasłona przesłaniała widok wnętrza przybytku. Ta najprawdopodobniej zasłona przedarła się na poły przy śmierci Chrystusa (Mat. 27, 51).

Wnętrze przybytku dzieliło się na dwie części, na tak zwane *miejsce Święte* (hekal) i Święte świętych (debir). Ściany jego były pozłacane, a sprzęty podobnież rozłożone, jak w świątyni Salomona; a więc po lewej stronie od wejścia świecznik siedmioramienny, na którym ciągle płonęło światło; po prawej zaś stronie stół złoty z dwunastu chlebami ofiarnymi. Między świecznikiem a stołem, tuż przed wejściem do Świętego świętych, mieścił się złoty ołtarz kadzenia, na którym kapłan codziennie ofiarował Bogu kadzenie (por. Łuk. 1, 9). Po zburzeniu Jerozolimy zdobywcy zabrali te przedmioty do Rzymu, a tryumfalny łuk Tytusa w Rzymie [1]) zachował nam przynajmniej ich podobizny [2]). Same bowiem te przedmioty zatonęły później (w w. V.) w morzu, gdy wskutek burzy rozbił się okręt, na którym Genzeryk uwoził je z Wiecznego Miasta.

Miejsce święte od *Świętego świętych* (debir), dokąd tylko raz w roku, w dzień sądny (pojednania), sam arcykapłan mógł wchodzić, by złożyć kadzenie, oddzielone było ścianką drewnianą i podwójną zasłoną. Wymiary wewnętrzne tego miejsca przedstawiały kostkę sześcienną (20×20×20 łokci). Ponieważ po powrocie z niewoli babilońskiej brakło już arki przymierza, przeto wnętrze debiru było całkowicie próżne. Nad hekalem i debirem znajdowała się próżna przestrzeń, gdyż wysokość zewnętrzna całego przybytku, wraz z podmurowaniem, wynosiła wszędzie po 100 łokci.

Boczne budowy, przytykające z północy, z zachodu i z południa do murów przybytku [3]), składały się z trzech piąter (38 pokoików), między sobą połączonych. Służyły one za skarbiec świątyni (2 Mach. 3, 10 nn.; 1 Mach. 1, 23, 24).

Dach przybytku (niewiadomo, czy płaski, czy pochylony) otaczała kamienna baryera (3 łokcie wysoka), a pokrywały złocone strzały, aby ptactwu uniemożliwić zanieczyszczanie gmachu.

---

[1]) Zob. ryc. 71. [2]) Zob. ryc. 72. [3]) Zob. ryc. 68.

Całość przedstawiała widok podniosły. Z góry Oliwnej — skąd można było podziwiać rozłożenie świątyni wraz z dziedzińcami i portykami, a oczy nasycać blaskiem złota i połyskiem białych marmurów — spoglądał z dumą pielgrzym żydowski na świątynię swego Boga Jahwy i na stolicę swego narodu. Bo w istocie: ze swoimi wysokimi murami, zdobnymi w baszty, narożniki i cokóły, ze swoimi pałacami, rozrzuconymi w obu dzielnicach, musiało Jeruzalem ówczesne przedstawiać się wspaniale.

Rozmaici malarze i artyści zadawali sobie trud niemały, by przedstawić dostatecznie piękność tego miasta. Jedni kierowali się jedynie wyobraźnią, bez żadnej realnej, historycznej podstawy. Inni liczyli się już więcej z rzeczywistością. Mam pod ręką jedynie szkic, sporządzony przez Leopolda Wörnharta z r. 1882. Rzecz to nie najlepsza; cechuje ją raczej dobra wola i wyobraźnia, niż znajomość archeologii, — ale w braku czego innego pozwoliłem sobie ją przedstawić. Jeśli zestawimy obok siebie w jednym obrazie [1]) ryciny Jerozolimy dawnej z dzisiejszą, z dzisiejszą mówię, która jest tylko łachmanem Jerozolimy starożytnej, to obraz minionej przeszłości uwypukli się nie mało i nabierze życia.

* * *

Zaiste, biedne to miasto! Po trzykroć biedne, bo bogobójcze! „Rzucone o ziemię, tylekroć razy palone, pustoszone, burzone, krwawiące ze wszystkich ran, — a jednak nie umarłe, nie pojednane z Bogiem! Chrześcijanie wszystkich obrządków osiedlają się w niem; na jego ruinach wznoszą świątynie i ołtarze, a jednak nie mogą go ochrzcić!“ Bo jego zatwardziałość wyciskała łzy Synowi Bożemu i ściągnęła na nie przekleństwo Najwyższego! — Czyżby na zawsze? Czyżby jego kamieniste, spalone podłoże nie wypiło już dosyć krwi i łez ludzkich?

Łez ludzkich — tak, — dosyć!

Jest w Jerozolimie jedno miejsce, które co piątek łzami ludzkiemi krwawi [2]). To uliczka bez wyjścia, tuż przy zachodnim

---

[1]) Zob. ryc. 73. [2]) Zob. ryc. 74.

murze dawnej świątyni, który tutaj na długości 50 metrów wystaje 18 metrów w górę. Dolne, widzialne jeszcze warstwy tego muru, oglądały (zdaniem archeologów) czasy Salomona. Ten obumarły zakątek miasta, zwany murem płaczu, ożywia się każdego piątku pod wieczór. Zjawiają się dziwnie ubrane postaci, o typach najróżnorodniejszych. — To żydzi ze wszystkich ziem pod słońcem. Rozlegają się jęki i westchnienia. Mężczyźni i niewiasty, dzieci i starcy wypłakują tu swoje serdeczne bóle. Jedni siadają w kucki na ziemi, wyciągają pożółkłe księgi, kiwają się i modlą. Inni znowu, wsparci głową o mur, całują namiętnie jego zimne kamienie, przyciskają do nich swe czoła lub rozpalone policzki, obejmują rękoma te stare głazy, jak gdyby chcieli w jego fugi i rysy wtłoczyć gorące westchnienie swej duszy. Potem rozpoczyna się właściwa liturgia. Głosem smutnym i przytłumionym intonuje przewodniczący jakiś rodzaj niby litanii, a lud mu odpowiada stałym refrenem: „Siedzimy tu samotnie i płaczemy“. Przewodniczący woła: „Za świątynię, która tu pustkowiem leży, — za pałace, które nam zburzono; — za mury, które obalono; — za nasz blask, który przepadł; — za naszych wielkich mężów, którzy tu padli; — za te drogie głazy, które spalono; — za kapłanów, którzy się zachwiali; — za naszych królów, którzy Nim wzgardzili; — ..... a lud na każdy wiersz odpowiada: „siedzimy tu samotnie i płaczemy“. Wkońcu wszyscy dodają: „Prosimy Cię, zmiłuj się nad Syonem, zbierz na nowo w jedno rozprószone dzieci Jeruzalemu“.

Wielką jest siła tego wymownego płaczu! Dobrze o nim powiedział Keppler: „Jest to Requiem Starego Zakonu, śpiewane przez resztki tego ludu, który tu niegdyś był panem, a któremu teraz nie wolno nawet wstąpić na plac świątyni; który jak niewolnik żyje w najnędzniejszym zakątku swej stolicy i za pieniądze musi sobie kupować prawo, by u stóp tego muru módz płakać! Jest to Requiem, śpiewane na grobie tego ludu, wobec trupa jego świątyni!“

Widok bolesny, wstrząsający do głębi!

Oby się spełniły gorące błągania lepszych synów Izraela!

JERYCHO.

TREŚĆ:

III.

Jerycho pierwotne i kananejskie.

WSTĘP.

1. W drodze do Jerycha.

Okolica Jerycha jest jednem z najcharakterystyczniejszych i najdziwniejszych miejsc na ziemi; ściślej może byłoby powiedzieć „pod ziemią“, gdyż miejscowość ta leży 250 m. pod poziomem morza. Mniejsza jednak o słowo. — W istocie Jerycho, co do położenia, właściwości, klimatu i historyi nie ma równego sobie miejsca na kuli ziemskiej.

Z Jerozolimy, skąd najłatwiej do Jerycha się dostać, nowa, wygodna droga zawiedzie nas powozem w cztery godziny na miejsce [1]). Już sama ta droga zasługuje na baczną uwagę. Przebywszy dolinę Cedronu (Wâdi Sittî Marjam), zwracamy się ku wschodowi, skąd ze szczytu góry Oliwnej ładny widok roztacza się na całą naszą drogę aż do morza Martwego. Niebawem po lewej ręce, w miejscowości el-ʻAzârijje, mijamy obok drogi grób Łazarza, którego Chrystus wskrzesił zmartwych (Jan 11), i spuszczamy się w dolinę Wâdi el-Hôd, której źródło dawniej ʽEn Šemeš zwane, stanowiło granicę między plemionami Judy i Benjamina. Tąż granicą przez doliny es-Sikke i es-Sidr, wśród okolicy pustynnej, samotnej i ogołoconej prawie ze wszel-

[1]) Zob. ryc. 1.

kiej roślinności, przybywa znużony podróżny po dwóch godzinach drogi do domu zajezdnego, zwanego Han Hadrur, a położonego prawie w połowie drogi między Jerozolimą a Jerychem. Bardzo stara tradycya upatruje w tej okolicy ową oberżę, do której miłosierny Samarytanin zawiózł zranionego przez zbójców Żyda (Łuk. 10, 30—37). Nie można zaprzeczyć, że dobór miejsca jest stosowny. Wszak w tej okolicy schodzą się właśnie dwie drogi, wiodące do Jerycha: jedna staro-rzymska, którą za czasów Chrystusa pielgrzymi zdążali do Jerozolimy, i druga, zbudowana w nowszych już czasach. Sama zaś okolica pustynna, dzika, opuszczona, była jeszcze do niedawnych czasów ulubioną siedzibą różnych rzezimieszków. — Tak było i za czasów Chrystusa.

Po niezbędnym dla koni odpoczynku w oberży miłosiernego Samarytanina, puszczamy się w dalszą podróż. Nic monotonniejszego nad te jednostajnie dzikie gór szczyty, ziejące żarem białego wapienia, który nuży oko i zmusza je do spoczynku. Jedynie ponad przepaścistą doliną Achora (Joz. 15, 17), dzisiaj Wâdi el-Kelt zwaną, obok której przejeżdżamy, nęci oko podróżnego klasztor Dêr el-Kelt, osadzony niby gniazdo orle w rozpadlinach skał, wysoko ponad łożyskiem wąwozu [1]).

Niebawem jednak otwiera się od wschodu oryginalny i malowniczy widok na morze Martwe, na dolinę Jordanu i na równinę Jerycha. Dziwny to ze wszech miar płat ziemi, który pod względem położenia, geologicznej historyi i warunków klimatycznych nie ma sobie równego na całej kuli ziemskiej. Wyobraźmy sobie olbrzymie koryto, do 20 km. szerokie, otoczone po obu bokach stromemi górami, a którego dno pooraly faliste łańcuchy wzgórz, tworzące cały szereg taras [2]). Środkiem tego koryta, w najgłębszem wyżłobieniu, wije się wstęga bujnej roślinności, zakrywająca swą zielenią wody Jordanu. Jeszcze niżej ku południowi wabi oko naga, błękitna tafla morza Martwego, któremu niby za powijaki służą ze wschodu i zachodu wysokie, poszarpane, przepaściste góry, a w którego głębinach Jordan kończy swój samodzielny żywot.

---

[1]) Zob. ryc. 75. [2]) Zob. ryc. 76.

Pomiędzy wszystkiemi morzami i jeziorami ziemi morze Martwe zajmuje zupełnie oddzielne i odrębne stanowisko. Swemi falami obmywa ono najniższe i najgłębsze brzegi na ziemi, które dochodzą prawie do 400 m. poniżej poziomu zwykłego oceanu. Wskutek tego niezwykłe niskiego poziomu panuje w tem miejscu prawdziwie tropiczny klimat i upał, którego żar podnoszą jeszcze promienie słońca, odbijające się od spadzistych ścian skalnych. Tym jedynie upałom przypisać należy ów dziwny i znamienny fakt, że mimo licznych dopływów, przynoszących dziennie około 9,000.000 m^3 wody, poziom morza Martwego bynajmniej się nie podnosi; — tropikalne upały wyparowują tę ogromną ilość wody, codziennie dopływającej.

W okolicach morza Martwego napotykamy na największe przeciwieństwa. Ze wschodu i zachodu otaczają je wysokie płaskowzgórza. Wskutek potężnych wyżłobień wodnych przemieniły się one miejscami w dzikie, kończyste góry. prostopadle spadające ku morzu i ku całej pustynnej dolinie Jordanu, która rozciąga się na północ od morza Martwego. Południe zamykają bagniste moczary es-Sebha, przesycone solą i pozbawione wszelkiej roślinności. Nad brzegami tego morza stały pobyt ludzki utrudniają: brak wody do picia, niezdrowe gdzieniegdzie wyziewy siarczane i węglowe, wydobywające się ze źródeł termicznych, by już nic nie wspominać o upalnym, gorącym wietrze i endemicznej, silnej malaryi. Nawet w samem morzu Martwem życie organiczne — z wyjątkiem niektórych bakteryi — jest niemożliwe, wskutek niezwykłej ilości soli, której zawartość przewyższa sześć razy gęstość oceanów i sprawia, że nawet zanurzenie się w czasie kąpieli należy do rzeczy trudniejszych.

Całą zaś dolinę Jordanu możnaby nazwać pustynią, w ścisłem tego słowa znaczeniu, którą tylko gdzieniegdzie urozmaicają mniejsze oazy. Do takich oaz należy właśnie okolica Jerycha [1]).

Czemu to wszystko przypisać? — Gdzie szukać przyczyn tych nadzwyczajności? — Jedynie w geologii tego płatu ziemi, jaki obecnie zajmuje dolina Jordanu.

---

[1]) Zob. ryc. 77.

2. Geologiczne dzieje równiny jerychońskiej.

A dziwne, nadzwyczajne rzeczy o tym zakątku ziemi opowiada nam geologia [1]). Nie jest moim zamiarem podawać je tutaj, choćby tylko w streszczeniu. Ciekawych odsyłam do zawodowej a sumiennej pracy geologa Blanckenhorna [2]). Dla nas niech wystarczą następujące uwagi.

„Jak całą Syryę, Mezopotamię i Synaj, tak i dzisiejszą dolinę Jordanu pokrywały fale morskie (po raz pierwszy) w geologicznych okresach węgla i permu. W okresie eocenu dzisiejsze morze Śródziemne zaczęło się cofać, a Palestyna wyłaniała się powoli z pod powierzchni wód. Pod koniec epoki trzeciorzędnej, a więc w tak zwanym okresie miocenu, całą Syryę (od gór Taurus aż po morze Czerwone) nawiedziła geologiczna katastrofa. Pod jej działaniem w samym prawie środku kraju, na przestrzeni około 800 km., od północy ku południowi, powstał potężny rów, którego dolina Jordanu z morzem Martwem jest tylko cząstką, — prawda, że najgłębszą i najbardziej oryginalną — a to dzięki szczególnym warunkom i wypadkom, jakie wydarzyły się w następnym okresie czwartorzędnym (dyluwialnym). Wtedy bowiem pod wpływem obfitych deszczów i topniejących na Libanie i Hermonie śniegów, utworzyło się w rozpadlinie Jordanu olbrzymie jezioro. Jego poziom sięgał wprawdzie do 30 m. ponad poziom morza Śródziemnego, — jak tego dowodem osady geologiczne — ale, dzięki wałowi górskiemu Rišt el-Hauwar (którego szczyt wynosi 250 m.), wody tego jeziora nigdy nie mogły na południu złączyć się z falami morza Czerwonego, chociaż to jezioro mierzyło 320 km. długości, a 50 km. szerokości.

Dalsze dzieje pierwotnego jeziora jordańskiego dzieli Blanckenhorn na sześć okresów, których ostatecznym wynikiem dzisiejsze ukształtowanie całej doliny i jej podział na trzy coraz niższe tarasy, zdobne mnóstwem białych, dziwacznych pagórków i trzy jeziora (el-Hule, Tyberyadzkie [3]) i Martwe), połączone

[1]) Zob. ryc. 78. [2]) M. Blanckenhorn, Entstehung und Geschichte des Toten Meeres. Leipzig 1896. [3]) Zob. ryc. 79.

ze sobą wstęgą Jordanu" [1]). Szczegółowy opis tych nader zajmujących wydarzeń geologicznych nie wchodzi w zakres obecnego odczytu. Nam tu wystarczy zaznaczyć, że dzisiejsza równina jerychońska była w tym okresie po trzykroć, z przerwami, dnem jeziora, i że właśnie tej okoliczności zawdzięcza ona swe oryginalne ukształtowanie i podział na trzy tarasy. Pierwszy (górny) taras, na wysokości 200 m. powyżej morza Martwego, biegnie u stóp pasma gór, okalających nizinę jordańską. Drugi, stanowi szeroki (5—8 km.) płaskowyż, wznoszący się 160—75 m. ponad dzisiejsze morze Martwe. Ten to właśnie kredowy płaskowyż, na którego zachodnim brzegu wznosi się osada Jerycha, poorały w czasach przedhistorycznych dzikie potoki górskie na cały szereg białych pagórków, zwanych z arabska Tabakat, o najdziwaczniejszych kształtach [2]). Trzeci wreszcie i najniższy taras, dziś ez-Zôr zwany, stanowi właściwą dolinę Jordanu, bo w niej to wyżłobił on sobie głębokie łożysko, i — by ukryć swe wody przed oczyma ciekawców — okrył ją całą bogatym kobiercem najróżnorodniejszych krzewów i roślin, które już Pismo św. nazywało „majestatem Jordanu" — geôn hajjardên [3]).

Oto bardzo krótko i pobieżnie naszkicowane dzieje geologiczne równiny Jerycha, — dzieje, które rozstrzygnęły także o przyszłości historycznej, a po części i o rozwoju samego miasta.

3. Topografia równiny Jerycha.

Wprzód jednak należy się nam — przynajmniej pobieżnie — zapoznać z topografią dzisiejszej równiny, na której się wznosi Jerycho.

Ten to płat ziemi jest, wogóle mówiąc, równiną, która opada zwolna ku wschodowi. Na zachodzie dotyka stóp potężnego wału górskiego, poszarpanego na liczne szczyty przez cały szereg parowów i dolin. Najważniejszym i najwyższym szczytem jest Żebel Karantal, wznoszący się 98 m. ponad powierzchnię mo-

[1]) Zob. moje Cztery Ewangelie, część I., str. 3. 4; Kraków 1916.
[2]) Zob. ryc. 76. [3]) Por. Jer. 12, 5; 49, 19; 50, 44; Zach. 11, 3.

rza Śródziemnego, a więc 350 m. ponad równinę jerychońską. Dziki, poszarpany, pełen grot i jaskiń, nosi dziś na swym zboczu klasztor grecki, a na swym kwadratowym szczycie kaplicę, poświęconą pobytowi Chrystusa na puszczy. Stara bowiem tradycya upatruje w nim górę, na której Zbawiciel spędził 40 dni swego postu i z której to szatan ukazał Mu w obrazie wszystkie królestwa świata i ich potęgę (Mat. 4, 8—11).

Na wschód od Żebel Karantal, jakby jego przedmurze, ciągnie się pagórek „młynów cukrowych", Tawwahîn es-Sukkâr. Niewielka, zaledwie pół kilometra szeroka równina przedziela go od niższego znacznie pagórka (około 25 m.), położonego ku wschodowi, a zwanego Tell es-Sultân, u którego stóp ze wschodu wypływa obfite źródło wybornej wody, zwane ʽAin es-Sultân. Ten właśnie pagórek i źródło są miejscem, na którem wznosiło się stare Jerycho za czasów kananejskich, izraelskich i żydowskich.

Na równinie Jerycha ku południowi od Tell es-Sultân, rozsiane są jeszcze inne pagórki, prawdopodobnie gruzy dawnych zabudowań, jak np. Tell el-Masna, Tell el-Arâîs, Tell Abû Hindi, Tell es-Samarât, Tell Abû Zelef, Tell el-Matlab, Tell el-Masfûrijje, Tell el-Kos, Tell Derb el-Habaš, Tell Abû ʽAlâik, Hirbet Kâkûn, Rużmel-Mugeifir i t. d.

Równinie Jerycha nie brak ni źródeł, ni potoków. Na północnym zachodzie, u stóp wału górskiego, biją dwa obfite źródła: ʽAin ed-Duk i ʽAin el-Nuʽeime. To ostatnie daje początek potokowi Wadi Nuʽeime, który zwraca się ku wschodowi i około mostu el-Goranijje łączy się z Jordanem. Natomiast ʽAin ed-Duk z pomocą starego bardzo wodociągu prowadzi swe ożywcze wody aż do pagórka „młynów cukrowych", a stąd przelewa je dalej ku południowi, na terytoryum właściwego Jerycha. Podobnież i ʽAin es-Sultân jedną częścią swoich wód użyźnia zapomocą kanałów pola jerychońskie, drugą zaś część odprowadza do potoku Wadi el-Kelt.

Ten ostatni, wydobywszy się z gór judzkich, przebiega od zachodu na wschód całą równinę i wpada do Jordanu, niedaleko

Mahadet Hażle, tradycyjnego miejsca chrztu Chrystusa Pana. Nawet i źródła potoku el-Kelt, położone w górach judzkich, jakoto: 'Ain Far'a i 'Ain el-Kelt, skanalizowano w czasach rzymskich, by ich zdrojami użyźnić jeszcze więcej dolinę Jerycha i zaopatrzyć wodą liczne jego stawy. Jeden z tych stawów, Birket Musa zwany, zachował się do naszych czasów.

Na wschód od dzisiejszego Jerycha (w odległości 3 km.), około samotnego drzewa (Šażarat 'Itle) widnieją resztki ruin i stawu Birket Żilżulie. Jest to miejsce starego Galgala, pierwszej placówki Izraela po wkroczeniu do ziemi Obiecanej.

Dzisiejsza osada jerychońska leży na północnym brzegu potoku el-Kelt i nosi nazwę Eriha. Nazwa ta jest zarabizowaną formą dawnego Jerycha. Co do znaczenia nazwy Jerycha (LXX.: Ἱεριχώ; Fl. Józef: Ἱεριχοῦς; hebr. Jereho, albo Jeriho) niema zgody między filologami [1]). Warto dodać, że już w Piśmie św. Jerycho nosiło także nazwę „miasta palm", 'Ir hat-temarîm [2]).

Jerycho leży na nader ważnym punkcie Palestyny [3]). Tutaj od dawien dawna spotykały się (i po dziś dzień jeszcze krzyżują się) ważne drogi krajowe, jakoto: jedna z północy od Beisan'u prowadzi przez całą dolinę jordańską; druga z krainy zajordańskiej biegnie przez mielizny Jordanu na Galgalę i Jerycho, a stąd w kierunku południowo-zachodnim zwraca się ku Jerozolimie; trzecia wreszcie, krótka i dość wygodna, z Jerycha w kierunku północno-zachodnim wiedzie poprzez góry judzkie do Hai i Betelu, a tam łączy się z główną drogą, biegnącą z północy ku południowi przez całą Samaryę i Judeę. W pewnem więc tego słowa

---

[1]) Niektórzy wywodzą ją od słowa ruaȟ „wiać", hiph. heriah „wąchać" (stąd riha t. j. zapach); a więc Jerycho według nich oznacza: miasto (miłych) zapachów". Inni uciekają się do słowa jareah „księżyc"; Jerycho więc = miasto księżyca. Por. J. Böhmer, Jericho (w Archiv f. Religionswissenschaft 1909, 322—334). Ostatnimi czasy J. Hejčl (Oriental. Litter. Ztg. XV., 1912, str. 395 nn.) widzi — na wzór Jerušalem t. j. Urn-salim — jrhw = (jr + hw) = jeru haj t. j. miasto życia, a więc „miasto wody i palm".

[2]) Por. Jud. 1, 16; 3, 13; w innych tekstach nazwa ta jest tylko przydomkiem Jerycha; tak np. Deut 34, 3; 2 Par 27, 15.

[3]) Zob. ryc. 1.

znaczeniu Jerycho jest kluczem całej górzystej części Palestyny, kluczem strategicznym dla wszystkich przybyszów ze Wschodu.

Nic przeto dziwnego, że chcąc zawojować Palestynę, Izrael musiał wprzód zająć samo miasto Jerycho.

Prócz tego dzięki obfitym źródłom, niezwykłej urodzajności i głośnej, a prawie że jedynej oazie balsamowej, okolica Jerycha była w starożytności nader ważnym węzłem przemysłowym, zbiorowem środowiskiem potęgi i bogactwa, komorą ożywczą Judei i pierwszorzędną stolicą niziny Jordanu.

Po tych wstępnych uwagach przejdźmy już do właściwego tematu:

JERYCHO POD WZGLĘDEM HISTORYCZNYM I ARCHEOLOGICZNYM.

1. Źródła.

Do odtworzenia dziejów Jerycha, jego kultury i archeologii, posiadamy obecnie dwie grupy źródeł: źródła historyczne i archeologiczne.

A) Dane historyczne przekazało nam w pierwszym rzędzie Pismo św. Starego i Nowego Zakonu; dalej współcześni i późniejsi pisarze świeccy, jak np. Józef Flawiusz, Ptolemeusz, Pliniusz, Strabo, pierwsi pielgrzymi chrześcijańscy w swoich itinerariach, a wkońcu pisarze arabscy i średniowieczni.

B) Dane archeologiczne zawdzięczamy przedewszystkiem wykopaliskom i ruinom, rozsianym po całej równinie jerychońskiej. A ruiny to nader rozległe. Tworzą bowiem formę nieregularnego trójkąta, za którego południową podstawę uważać można żleb potoku Hur et-Tamrur. Bok tego trójkąta ruin tworzy na zachodzie linia między Tell es-Sultân a Hirbet Kakun; na wschodzie zaś linia, biegnąca przez ruiny Tell el-Masna, Tell el-Kos i Rużm el-Mogeifir. Cała ta przestrzeń obejmować więc może około 900 hektarów powierzchni.

2. Położenie Jerycha według źródeł historycznych i wykopalisk.

Wobec tak olbrzymiej przestrzeni, zasianej ruinami, mimowoli nasuwa się pytanie, czy te wszystkie ruiny należały istotnie do Jerycha, i w jakich okresach?

Odpowiedź częściową na to pytanie dają źródła historyczne; całkowitą zaś jedynie wykopaliska.

I. Zacznijmy od źródeł historycznych:

A) Pismo św.: a) Na Jerycho patrzył już Mojżesz. Siedząc na górze Nebo, w krainie zajordańskiej (a więc na południowy wschód od Jerycha), oglądał całą Ziemię Obiecaną; patrzył na „szerokość równiny Jerycha, tego miasta palm, aż do Segor“ (Deut. 34, 3). Tu wyrażenie: „równina Jerycha“ jest równoznaczne z „doliną Jordanu“.

b) Jerycho za czasów Jozuego, a więc krótko mówiąc: Jerycho kananejskie, leżało po drugiej stronie Jordanu, ze względu na równiny Moabu, a więc na zachód od Abelsatim (dziś Tell el-Kefren), na zachód od gór ‘Abarim, z ich szczytami Nebo, Phasga i Phogor (por. Num. 22, 1; 26, 3—63; 31, 12; 34, 15; 35, 1; 36, 13; Deut. 32, 49; 34, 1; Joz. 13, 32).

c) Toż Jerycho kananejskie leżało dalej u stóp gór, ciągnących się w kierunku ku Betel, a niedaleko od Galgali, która leżała na wschód od Jerycha (por. Joz. 2, 16; 3, 17; 5, 10; 16, 1. 7; 18, 12).

d) Za czasów Elizeusza Jerycho izraelskie leżało przy źródle, którego smak tenże prorok poprawił (4 Król. 2, 19—22). Tem źródłem i według tradycyi i według wykopalisk może być jedynie dzisiejsze ‘Ain es-Sultân. A więc Jerycho izraelskie (a także i kananejskie) leżało w pobliżu tegoż źródła.

B) Dane Pisma św. potwierdza i bliżej określa Fl. Józef. Rozróżnia on dwa Jerycha: stare i herodyańskie. Jerycho stare leżało blisko źródła, którego wody prorok Elizeusz poprawił (Bell. IV., 8, 3); leżało ono o 10 stadyów (t. j. 1870 m.) na zachód od obozu w Galgali (Ant. V., 1, 2). To samo zaś stare Jerycho kananejskie — jak to wiemy z Jozuego (6, 26) i 3 Król. (16, 34)

— odbudował Chiel na tem samem miejscu. Jerycho zaś nowe, rzymsko-herodyańskie, leżało za świadectwem Fl. Józefa, na równinie ἐν πεδίῳ (t. j. w dolinie Jordanu), u stóp gór skalistych, które z zachodu stanowią granicę tej doliny; było oddalone o 150 stadyów (t. j. 28050 m.) od Jerozolimy, od której przedzielała go kamienista i nieurodzajna pustynia; było wreszcie oddalone o 60 stadyów (t. j. 11.220 m.) od Jordanu (por. Bell. IV., 8, 2. 3).

Z opisu Euzebiusza-Hieronima (De situ, ed. Klostermann p. 104) wynika, że prócz Jerycha kananejsko-żydowskiego i herodyańskiego istniało jeszcze Jerycho nowe (t. j. bizantyjskie) obok ruin dwóch miast poprzednich.

Opisy najdawniejszych pielgrzymów zaświadczają, że to bizantyjskie Jerycho leżało po obu brzegach potoka (Wadi el-Kelt), na drodze wiodącej z Jerozolimy. Por. np. Itinerarium Burdigalense z r. 333 (Geyer, Itinera hieros. p. 24); Theodosius, De situ (Geyer, l. c. 137, 145); Antoninus, Itiner. (Geyer l. c. 168 n) i t. d.

C) Według arabskich pisarzy: arabskie i średniowieczne Eriha leży w el-Gor, t. j. w dolinie Jordanu, w odległości drogi dnia jednego, czyli 12 mil arabskich (t. j. około 24 km.) od Jerozolimy, a 4 mil arab. (t. j. 8 km.) od Jordanu [1]. Tym danym odpowiada dość dobrze położenie dzisiejszego Eriha. Leży ono na brzegu doliny Jordanu, na północnej krawędzi Wadi el-Kelt; 28 km. (ENE) od Jerozolimy, 10 km. (NW) od morza Martwego, 7 i pół km. na zachód od Jordanu; 2 km. na wschód od stóp gór judzkich; 2 km. (WNW) od Żilżulie (Galgali); 5 km. (NW) od Dêr Hażla (t. j. Bethagla); 4 km. (SW) od Żebel Karantal. Dzisiejsze więc Jerycho leży na miejscu dawnego Jerycha Krzyżowców i Eriha arabskich pisarzy, a wogóle rzecz biorąc, odpowiada ogólnikowym opisom Pisma św. co do położenia miasta.

II. Te zaś wnioski historyczne o położeniu Jerycha znajdują swe potwierdzenie w wykopaliskach.

---

[1]) Por. Jakut, Geographie, ed. F. Wüstenfeld, Leipzig 1866, t. I., p. 227; t. II., p. 884; — Abulfeda, Geographie, ed. Rainaud et de Slane. Paris 1840, p. 236.

Wykopalisk podjął się w Jerychu w roku 1907 Dr. Ernest Sellin, naprzód profesor wiedeński, (wówczas z pomocą austryackiego rządu i prywatnych mecenasów: 10.000 fr.). — Gdy zaś Sellin przeniósł się do Rostocku, towarzystwo niemieckie „Deutsche Orientgesellschaft" w Berlinie przejęło na własne koszta (68.000 fr.) dalszą pracę w latach 1909 i 1910 i oddało Sellinowi do boku innych uczonych, jakoto: prof. Dr. C. Watzingera (z Giessen), jako archeologa, a pp. Langeneggera, Nöldeckego i Schultza, jako architektów.

Wykopaliska skierowano głównie na pagórek Tell es-Sultân, gdzie, jak widzieliśmy, tradycya upatrywała słusznie stare Jerycho [1]). W siedmiu miesiącach pilnej pracy — (bo tyle razem trwało całe przedsiębiorstwo, złożone przeciętnie z 200 robotników dziennie i wspomagane kolejką polną) — skopano znaczną część pagórka [2]), który przed wykopaliskami składał się z 7 nabrzmiałości, powstałych wskutek wiekowego gromadzenia się ruin. W roku 1911 tenże Sellin podjął także kilka próbnych dołów na pagórku Tell Abu 'Alaik, należącym do Jerycha herodyańskiego [3]).

3. DZIEJE I RUINY JERYCHA.

W historyi Jerycha, jego topografii i ruin, należy rozróżnić 8 okresów, różnych między sobą cywilizacyą, a których istnienie obecnie nie podlega żadnym wątpliwościom. Z tych okresów trzy przypadają na czasy przed wkroczeniem Izraela do Palestyny; drugie trzy obejmują dzieje Jerycha, zamieszkałego w znacznej części przez Żydów, od Jozuego aż do Chrystusa; dwa zaś okresy ostatnie, mianowicie VII. i VIII., odpowiadają rządom bizantyjskim i muzułmańskim.

Dla łatwiejszego poglądu na poszczególne epoki może najlepiej będzie przechodzić je po kolei, a w każdej epoce uwzględniać równocześnie źródła historyczne, dane archeologiczne i kulturalne.

[1]) Zob. ryc. 80. [2]) Zob. ryc. 81. [3]) Zob. ryc. 82.

Dla szczupłości czasu i miejsca ograniczę się do najważniejszych tylko szczegółów [1]).

I. okres przedhistoryczny (neolityczny) 3500—2500 przed Chr.

Jak w całej Palestynie, tak i w Jerychu, na pagórku Tell es-Sultân, już około połowy czwartego tysiąclecia przed Chrystusem kwitnęło i rozwijało się życie ludzkie. Ówczesny pagórek wznosił się zaledwie na 5—8 m. ponad otaczającą go równinę. Pierwszą osadą ludzką, najprawdopodobniej niesemickiego pochodzenia [2]), ściągnęło tu wspaniałe i obfite źródło, dziś zwane ‘Ain es-Sultân (źródłem sułtańskiem), dalej wygodne położenie na samym prawie brzegu doliny Jordanu, i nad wyraz bogata roślinność, świadcząca o urodzajności gleby. Warunki życia tych pierwszych osadników były bardzo proste. Wyroby ceramiczne, podobnież i metale, były im z początku zupełnie nieznane; to też sam kamień musiał im służyć za wszystko i do wszystkiego. Jakoż dzięki wykopaliskom znaleziono niemałą ilość (około 140) narzędzi kamiennych, które należą już to do epoki neolitycznej [3]), już też do późniejszej epoki bronzu i żelaza, — a więc już do pierwszych czasów kananejskich [4]).

Są to w ogólności noże, skrobacze, ostrza strzał czy włóczni, sierpy, dłuta, młotki i t. p. Dopiero pod koniec tej epoki zjawia się w Jerychu także i ceramika, pochodzenia azyatyckiego (może ze Suzyany?).

Co ciekawsze, dokopano się nawet obronnych murów tej pierwotnej osady [5]). Gruby ten (na 5 i pół m.) mur leży pod gruzami

---

[1]) Za podstawę służy mi przedewszystkiem dzieło: E. Sellin und C. Watzinger, Jericho, die Ergebnisse der Ausgrabungen, Leipzig 1913. J. C. Hinrichs; — nadto artykuły H. Vincent, w Revue biblique VI. (1909) p. 270—279; VII. (1910) 404—407; X. (1913), 450—458; H. Thiersch, Archaeologischer Jahresbericht ZDPV. (1913) 40—49; w części także kilkakrotny dłuższy pobyt w Jerychu i studya nad jego wykopaliskami, na miejscu podjęte. Ryciny pochodzą w większości z dzieła Sellina i Watzingera.

[2]) Por. moją pracę: „Palestyna przedhistoryczna w świetle najnowszych wykopalisk“. Miesięcznik kościelny, 1912, str. 81—93.

[3]) Zob. ryc. 83. [4]) Zob. ryc. 84. [5]) Zob. ryc. 85.

miasta kananejskiego, a wzniesiono go z kamieni polnych i z cegieł glinianych, o bardzo wielkim rozmiarze (0, 70×0, 40 m.; wysokość 0, 10—0, 19 m.). Mur obronny pierwszej osady w czasach późniejszych uległ zniszczeniu.

Na wzmiankę zasługują także trzy ortostaty, których nie znaleziono jednak in situ, ale w murze późniejszym, bardzo starej daty [1]). Jeden z nich opatrzony jest w liczne wydrążenia i zagłębienia; niektóre z tych ostatnich są połączone między sobą rowkami. Nie wiadomo, czy te ortostaty tworzyły ze sobą ongi jakiś dolmen (grobowiec, ołtarz); wykluczone to jednak nie jest. W tem przypuszczeniu miałyby one charakter sakralny; byłyby jedyną religijną spuścizną okresu neolitycznego w Jerychu.

II. okres protokananejski (2500—1600 przed Chr.).

1) W dwudziestym piątym wieku przed Chrystusem zjawiają się w dolinie Jordanu pierwsi Semici, a z nimi kultura zaczyna przybierać nowe, udoskonalone już nieco kształty. Zwolna wchodzi w życie używanie metalu, przedewszystkiem bronzu [2]); bronzowe siekiery, igły i topory wypierają z użycia pierwotne narzędzia kamienne. Ceramika rozwija się coraz więcej. Semiccy przybysze, osiadłszy w Jerychu, oddają się gorliwie życiu rolniczemu, uprawie zboża, oliwy i wina, jak tego dowodem rozmaite dzbany, znalezione w ruinach ich domostw. Są to wielkie naczynia zapasowe, ogromne pitosy bezszyjne, o grubych ścianach, wkońcu dwuuszne amfory [3]). Jedne z nich nie mają żadnych ozdób; inne zaś posiadają już pewną ornamentacyę [4]). Malowane są na brunatno lub czerwono; polerowaniem zaś swojem przypominają inne naczynia tejże epoki, znalezione w Tell Żezer [5]). Tak więc ceramika Jerycha protokananejskiego nie różni się zasadniczo od ceramiki innych miast Palestyny z końca III-go a początku II-go tysiąclecia przed Chr. W ornamentacyi i polerowaniu ma wiele cech wspólnych z ceramiką egejską owych czasów, zwła-

---

[1]) Zob. ryc 86. [2]) Zob. ryc. 87. [3]) Zob. ryc. 88. [4]) Zob. ryc. 89.
[5]) Por. Macalister, Excavations of Gezer II. (132 nn.).

szcza z jej przedstawicielami z Melos, Thery, z Tessalii i Beocyi. Będąc atoli jeszcze wyrobem ręcznym, nie przedstawia wielkich różnic, któreby ją oddzielały od ceramiki z epoki kamiennej.

2) Semickich mieszkańców kananejskiego Jerycha cechuje jednak przedewszystkiem sztuka obwarowania miast. Warto się jej bliżej przypatrzyć, bo nic tak nie charakteryzuje ówczesnej kultury, jak właśnie odkopane ruiny obronnych murów Jerycha. Jak wszystko, tak i ta sztuka podlegała powolnemu, ale ciągłemu rozwojowi, a okres protokananejski zachował nam w Jerychu aż dwa różne okazy tego widocznego postępu, oddzielone od siebie może pięciu wiekami istnienia.

Mówiąc o murach obronnych Jerycha, należy rozróżnić dwa odmienne ich systemy: pierwszy z nich, starszy, który nazywać będę krótko „murem wewnętrznym“, i drugi, późniejszy, który oznaczam nazwą „muru zewnętrznego“ [1]).

3) Mur wewnętrzny w postaci nieregularnego prostokąta (o długości 210 m., a szerokości 120 m.) okalał całe miasto wałem 600 m. długim (t. j. 23.000 m^3) i prawdopodobnie obejmował także samo źródło [2]). Jerycho ówczesne było więc nieco większe, niż np. Kolosseum rzymskie [3]), a dwa razy większe od drugiego miasta trojańskiego [4]). Szerokość muru wewnętrznego w Jerychu waha się między 3, 30—3, 70 m., jego wysokość dochodziła może do 10 m. Mur sam spoczywał na fundamencie z kamieni polnych, szerokim 4 m., wysokim 0, 50—0, 80 m., a składał się z cegieł, suszonych na słońcu. Cegły te nie posiadały określonej wielkości, ani formatu (czasem dochodziły do 0, 54 m. szerokości); jedynie ich wysokość była stałą (0,09—0,10 m.). Fugi między pojedynczemi częściami muru dowodzą, że budowę prowadzono równocześnie na różnych miejscach, że niewiele dbano o jednolite prowadzenie fundamentów, ani o dokładne zachowanie linii

---

[1]) Zob. ryc. 90.

[2]) Wynika to z tego szczegółu, że mur północny i południowy nie załamują się jeszcze w miejscu, gdzie je zdołano odkopać, ale biegną dalej ku wschodowi.

[3]) Średnica większa Kolosseum jest 187 m.; mniejsza ma 155 m.; obwód posiadał 524 m.

[4]) Wraz z zamkiem, którego oś wynosiła około 100 m.

kierowniczej. Cała wschodnia strona tego muru uległa zniszczeniu; najlepiej zachowała się część północna [1]). Wykazuje ona, że miasto posiadało na swych murach czterokańczaste, występujące wieżyce [2]) (5,80—12 m.), a nadto dowodzi, że i sam mur wewnętrzny miał jeszcze obronne przedmurze, szerokie na 1,50 m., które z głównym murem dla większej trwałości łączono zapomocą przecznic [3]). Jak mogła wyglądać twierdza, okolona takim podwójnym murem, daje pojęcie egipski relief zdobycia twierdzy Dappur (Tabor) [4]).

Mur wewnętrzny, mimo częściowych burzeń i poprawek, świadczy o jednolitej myśli konstrukcyjnej i każe wnosić o jednolitem, równoczesnem powstaniu; z drugiej jednak strony niedokładność budowy i niezachowanie linii kierowniczej mówi wymownie o niewyrobieniu budowniczych.

4) Wewnątrz tego muru obwodowego, który otaczał pierwsze miasto kananejskie, dokopano się licznych domostw, zabudowań i uliczek [5]). Ulice są wąskie i kręte. Niektóre domostwa przy północnem i zachodniem obwarowaniu przytykają bezpośrednio do muru, a swojem urządzeniem każą się domyślać, że służyły może do celów wojskowych.

Inne zabudowania z tej epoki, to domy prywatne [6]). Swą architekturą i materyałem przypominają one mury miasta w miniaturze: kamienie polne służą im za fundament, a cegła niewyrobiona jest składową częścią ścian i murów. Domki ówczesne były nader małe, a ich pokoiki, oczywista, jeszcze mniejsze. W niektórych znaleziono amfory, naczynia gliniane do użytku domowego, piece do wypalania, szkielety dzieci w dzbanach i t. p.

5) Ten pierwotny mur wewnętrzny, okalający miasto, uległ gwałtownemu zniszczeniu, częścią wskutek ognia, zwłaszcza na stronie północnej, częścią przez zburzenie po stronie wschodniej, która będąc słabszą, wystawiona była szczególniej na ataki najeźdźców i została gruntownie zburzona. Po tejże stronie wschodniej musiała leżeć brama miasta, może tuż około źródła. Nieprzy-

---

1) Zob. ryc. 91. 2) Zob. ryc. 92 i 93. 3) Zob. ryc. 94.
4) Por. Vigouroux, Dictionnaire de la Bible; art. Thabor.
5) Zob. ryc. 95. 6) Zob. ryc. 96.

jaciel, zdobywszy bramę, zrównał z ziemią mur wschodni. inne części muru poniszczył, twierdzę Jerycho zamienił na osadę nieobronną, ale samego miasta nie spalił, ani jego ogrodów nie spustoszył. Kto był tym nieprzyjacielem niewiadomo. Nie jest jednak wykluczoną możliwość, że byli nim królowie Elamu, którzy za czasów Abrahama (w XXI. w.) najechali Palestynę (Gen. 14).

Wewnętrzne mury Jerycha (z XXV. wieku przed Chr.) były wskutek tego najazdu tak zniszczone, że już się nigdy z ruin nie podniosły, mimo, że rozprószeni mieszkańcy wrócili niebawem do swej starej siedziby, której źródło i ogrody palmowe przedstawiały bogactwo niezaprzeczone. Ruiny pokryto gruzem. By zaś z równiny ułatwić sobie dostęp na nowo zabudowany pagórek miastowy, poprzez i ponad zburzone mury miasta pobudowano cały szereg schodów [1]). Dziewięć z tych schodów odnaleziono: trzy na północy, pięć z zachodu, a jeden z południowego wschodu. Wogóle znajdują się one tam, gdzie pagórek był nieco stromy.

Z biegiem czasu — może między 2000 a 1800 r. przed Chr., w miarę rosnących bogactw i z rozkwitem dobrobytu — pomyślano na nowo o obwarowaniu miasta. O naprawie zburzonych murów wewnętrznych nie było już mowy; postanowiono raczej wystawić mur nowy. W tym celu zrównano z ziemią cały szereg pobliskich domostw; zbocze pagórka zapełniono rumowiskiem; nawet na schodach dawnego miasta pobudowano domy, a w odległości 30 m. od dawnych murów wzniesiono nowy. zewnętrzny mur ochronny [2]).

6) M u r z e w n ę t r z n y m i a s t a. Wielkie to dzieło, które dotychczas nie ma równego sobie w całej Palestynie, okalało cały pagórek miastowy pierścieniem elipsy, bardzo zbliżonym do leżącego jaja. Oś podłużna tej elipsy biegnie w kierunku południowo - zachodnio - południowym (SWS) i wynosi 307 m.; największa jej szerokość 161 m.; cały więc obwód mógł wynosić około 778 m., a obszar miasta zwiększył się o trzecią część przestrzeni i obejmował 4—5 hektarów. Z tej wielkiej elipsy dokopano się większej połowy muru (404,5 m.); jedynie części wschodnio-

---

[1]) Zob. ryc. 97. [2]) Zob. ryc. 90.

południowej nie odnaleziono, gdyż uległa całkowitemu zniszczeniu już w czasach starożytnych. Ona to bowiem obejmowała źródło i musiała posiadać jedyną bramę miasta [1]).

To pomnikowe a wspaniałe obwarowanie zewnętrzne [2]) wywołuje u wszystkich znawców, jak i profanów, podziw zasłużony, tak dla swego ogromu, jak przedewszystkiem dla swego wykonania. Dowodzi ono, że budowniczy nie był początkującym tylko przedsiębiorcą, ale mistrzem w całem tego słowa znaczeniu. Zdaniem inżyniera Langeneggera, który ten mur odkopywał, nowożytny budowniczy, mając taki sam materyał do rozporządzenia, nie mógłby zbudować nic lepszego pod względem technicznym, nic odpowiedniejszego do ówczesnych strategicznych wymagań, gdzie to oblęgający rozporządzał tylko drabinkami, motykami i taranami.

Przypatrzmy się bliżej temu arcydziełu starożytnych czasów. Całe obwarowanie składa się z trzech części, różnych konstrukcyą i materyałem [3]). W jego skład wchodzi: 1) podkład ziemny, 2) skarpa czyli nachylone kamienne podmurowanie, 3) sam wreszcie mur ceglany, prostopadle wznoszący się ku górze [4]). Zacznijmy od dołu:

a) Budowniczy starał się wprawdzie dotrzeć do żywej skały, ale na niej nie postawił swego obwarowania; widocznie nie bardzo ufał odporności miękkiego wapienia. Jakże więc sobie poradził? Nie znając jeszcze naszego betonu, zastąpił go grubym (0,80—1,30 m.) podłożem czystej, silnie zbitej gliny, tu i ówdzie tylko pomieszanej z kamieniem żwirowym i średniej wielkości kamieniami polnymi.

b) Na tej bardzo trwałej i spoistej podstawie spoczywa potężne, megalityczne, nachylone podmurowanie (skarpa), o wysokości 5,4—4,5 m. Składa się ono z trzech części: 1) naprzód dwa pokłady wielkich bloków kamiennych (1—2 m.), które stanowią jakby fundament skarpy, a których niedopasowanie i fugi wypełniono drobnymi kamieniami w ten sposób, że burzycielskie narzędzie wroga nie miało nigdzie dostępu, ani punktu zaczepnego.

---

[1]) Joz. 2, 5 zdaje się mówić o (jedynej) bramie miasta.
[2]) Zob. ryc. 98. [3]) Zob. ryc. 99. [4]) Zob. ryc. 100.

Technika więc jerychońska przywodzi mimowoli na myśl tak zwane mury cyklopów. O spoistości tego podmurowania świadczy fakt, że mimo 40-wiekowego istnienia nigdzie się ono dotychczas nie zarysowało. 2) Na tych blokach kamiennych wznosi się po kolankowej przerwie druga część podmurowania, o charakterze mniej pochyłym. Składa się na nią 6—12 pokładów mniejszych brył kamiennych, bardzo starannie wypełnionych. Im wyżej się wznosimy, tem te bryły są mniejsze. 3) Po nich następuje druga kolankowa przerwa, a wreszcie prostopadły sokl, wysokości metra.

c) Na tym dopiero soklu wznosi się właściwy m u r m i a s t a z c e g i e ł, gruby na 2 metry, który więc rozpoczynał się już na znacznej wysokości 7—8 m. ponad ziemią. Mur sam w wielkiej części uległ zniszczeniu. Wysokość jego obejmuje obecnie zaledwie 2,40 m., ale dawniej dosięgała 6—8 m. Razem więc całe obwarowanie miało 12—15 m. wysokości. Jeśli nadto weźmiemy na uwagę wysokość pagórka (około 10 m.), dojdziemy do pokaźnej wysokości 25 m. ponad równinę, okalającą miasto.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, to zewnętrzne obmurowanie Jerycha jest czemś zupełnie nowem w Palestynie. Obok techniki zasługuje także na uwagę sama charakterystyczna (bo eliptyczna) linia murów, które niby olbrzymi wąż, oplatają swym pierścieniem cały pagórek, bez jakiegokolwiek załamania, ni bastyonu. Mimowoli nasuwa się pytanie, skąd ten nowy system obronny zjawił się w Jerychu? Gdzie jego pierwowzór? Czy może przybył on ze Wschodu (z Moabu?), czy raczej z północy (ze Syryi?), gdzie np. Senżirli posiada podobne obwałowanie miastowe. Jeśli wkońcu zwrócimy uwagę jeszcze i na ten szczegół, iż całe podmurowanie było pokryte z zewnątrz warstwą ubitej gliny, która zlana wodą, uniemożliwiała wszelkie wdzieranie się w górę, to będziemy mogli ocenić, jak potężnym i niezdobytym na owe czasy był ten zewnętrzny mur Jerycha.

Po odkopaniu tego obwarowania, archeologowie i znawcy jednogłośnie uznali je za dzieło kananejskie, na które patrzyły wojska Jozuego. Wprawdzie odkrywcy Sellin i Watzinger zmienili później swe zdanie i obwarowanie zewnętrzne przypisali Izrae-

licie Chielowi z IX. w.; atoli już Vincent[1]) słusznie zaznaczył i niezbicie wykazał, że niema żadnego archeologicznego powodu do tak radykalnej zmiany poglądów. Dłuższe i szczegółowe studya. dokonane na miejscu w r. 1914, nakazują mi przyznać słuszność wywodom Vincent'a, do których ciekawego czytelnika odsyłam. Mojem zdaniem można i trzeba uważać nadal mur zewnętrzny za dzieło kananejskie, ale — i to jest jedyne ograniczenie, jakie uczynić muszę — wzniesione dopiero między 2000 a 1800 r. przed Chr.; mur wewnętrzny jest natomiast starszego pochodzenia kananejskiego (może z XXV. wieku przed Chr.), który uległ zniszczeniu i pożarowi, prawdopodobnie w XXI. wieku. Miasto przytem tak doszczętnie zrabowano, że gdyby nie przygodny amator kolekcyonista z następnego okresu, który znalezione w ruinach przedmioty zebrał i dla siebie razem je w wielkim garnku przechował, — to o kulturze pierwszego, starokananejskiego okresu w Jerychu nie moglibyśmy prawie nic powiedzieć.

Do ważniejszych przedmiotów okresu starokananejskiego należą narzędzia miedziane[2]) i naszyjnik z perełek kościanych i miedzianych[3]).

7) Ceramika Jerycha w okresie muru zewnętrznego, obok niezaprzeczonego pokrewieństwa z zagranicą. zwłaszcza z Cyprem, zachowała swoją odrębność i samodzielność. Nie dokopano się prawie żadnego znaczniejszego przedmiotu, pochodzenia zagranicznego. Jedynie znalezione skarabeusze XVII-ej i XVIII-ej dynastyi pozwalają wnioskować o związkach handlowych i politycznych Jerycha z Egiptem w XVI. i XV. wieku przed Chr., za czasów Tutmosisa III., który podbił Palestynę, jej miasta uwiecznił na murach świątyni w Karnak, a handel Egiptu skierował na Jerozolimę i Jerycho, poza Jordan, do Mezopotamii. Nie jest również wykluczone, że jak miasta Palestyny i Syryi, tak i Jerycho zależało podówczas (za czasów XVIII. dynastyi) politycznie od Egiptu, chociaż posiadało własnego władcę z tytułem króla.

---

[1]) Revue biblique NS X., (1913), 456—458.
[2]) Zob. ryc. 101. [3]) Zob. ryc. 102.

8) O religii mieszkańców Jerycha kananejskiego w szczególności nic nie wiemy. Były to zapewne wierzenia, wspólne im z innymi Kananejczykami, a więc cześć, oddawana siłom przyrody, uosobionym w bóstwach takich, jak Baal lub Astarte, a czczonych na pagórkach i w gajach w formie kamieni, posągów i drzew[1]). Wykopaliska przyniosły wszakże jeden przedmiot, który uważać można za bożyszcze [2]). Jest to kamienna płyta, po bokach wydrążona, bardzo prymitywnej roboty. Podobne bożyszcza, z tego samego okresu, znaleziono także w Megiddo i w Gezer.

III. okres, późnokananejski (1600—1200 przed Chr.).

Kilka wieków, poprzedzających wkroczenie Izraela do Jerycha i dwa następujące po zdobyciu tegoż, stanowić mogą osobną epokę przejściową w rozwoju i historyi miasta palm. Jest to już schyłek kultury kananejskiej, która trwa jeszcze dalej, nawet po zdobyciu miasta przez Jozuego, wywiera swój wpływ na jego etnograficznie pomieszanych mieszkańców, a ustępuje dopiero zupełnie około r. 1200. pod wpływem wzrastającej kultury izraelskiej. Obfitszą w szczegóły od archeologii jest historya Jerycha w czasie tych pięciu wieków; od niej też zacznijmy. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście zdobycie miasta przez Jozuego.

Około r. 1400 zjawiają się przed murami Jerycha synowie Izraela, stanowiący może część tych zagadkowych Habiri, o których ze zgrozą mówią ciągle urzędowe raporty z Tell el-'Amarna [3]). Przebieg zdobycia Jerycha opisuje dość szeroko księga Jozuego (r. 2—7):

Jeszcze z krainy zajordańskiej, ze Sittim (dziś Tell el-Kefren) wysyła wódz Izraela dwóch szpiegów do Jerycha, które wówczas posiadało osobnego króla, aby zbadać stan twierdzy jerychońskiej, tego— jak widzieliśmy — klucza całej krainy przed-

[1]) Por. Lagrange, Etudes sur les religions semitiques [2] (1905), 83—99, 118—140; zob. ryc. 103. [2]) Zob. ryc. 104.

[3]) Por. np. Boehl, Kananäer und Hebräer, p. 83—96; Kittel, Geschichte des Volkes Israel I., 440.

jordańskiej. Szpiedzy znajdują przyjęcie w domu wszetecznicy Rahaby. Gdy zaś zaniepokojona policya jerychońska czyni na nich obławę, kryją się naprzód u Rahaby, a potem przez okno jej domu, leżącego nad murem miasta, spuszczają się w nocy na równinę i uciekają do pobliskich na zachodzie Judei gór, skąd po trzech dniach wracają do Jozuego. Wódz Izraela przeprawia się przez Jordan, zakłada obóz przy Galgali (dziś Birket Żilżulie), ówczesnem sanktuaryum Jerycha [1]), oddalonego od miasta o pół godziny drogi, — a zachęcony objawieniem z nieba [2]), przypuszcza szturm do miasta [3]).

Szturm to osobliwy. Na rozkaz bowiem Jahwy całe wojsko wraz z arką przymierza przez sześć dni obchodzi po razu miasto dookoła. Było to zadanie łatwe, gdyż — jak wiemy — miasto leżało na odosobnionym pagórku, który otaczała zewsząd równina, a ta procesya, nawet w należytej odległości od murów — przypuśćmy na podwójną odległość strzału z łuku (np. 300 m.) — wynosiła zaledwie 5 km. drogi, mogła się więc codziennie odbyć w półtorej godziny. Potem wojsko wracało do obozu swego w Galgali. Dnia siódmego, przy siódmem z rzędu okrążaniu miasta, kapłani zatrąbili w rogi, a na ten znak cały lud wydał donośny okrzyk: mury miasta, tknięte mocą Bożą [4]), runęły na wschodniej i południowej części miasta, gdzie właśnie wojsko się znajdowało, tak, że żołnierze mogli z łatwością wkroczyć i zająć Jerycho. Miasto spalono; złoto, miedź i żelazo przeszły do skarbca Jahwy; ocalała jedynie Rahab z całą swoją rodziną i z całem swem plemieniem, stosownie do otrzymanego przyrzeczenia za udzieloną pomoc szpiegom izraelskim [5]). Aby zaś w przyszłości przeszkodzić odbudowaniu murów miasta, Jozue rzuca klątwę bezdzietności na tego, ktoby się ośmielił na nowo miasto murami otoczyć [6]). Śmiałek ten przy zakładaniu fundamentów straci swego pierworodnego, a przy osadzaniu bram miasta swego najmłodszego syna.

Klątwa Jozuego miała na celu przeszkodzić odbudowaniu

[1]) Joz. 4, 19. 20. [2]) Joz. 5. 13; por. także Jud. 2. 1.
[3]) Zob. ryc. 90. [4]) Por. Żyd. 11, 30. [5]) Joz. 6, 23—25.
[6]) *Bana* oznacza tu (Joz. 6, 26) nie tylko odbudowanie miasta, ale przedewszystkiem odbudowanie i obwarowanie go murami; podobnież w 1. Sam. 15. 17. 22.

murów miasta, ale nie nakazywała, aby Jerycho zostało przez wieki pustynią. Jeszcze za czasów Jozuego plemię Rahaby osiadło powtórnie przy Jerychu [1]) i zagospodarowało się niebawem w samych ruinach, wraz z nielicznymi osadnikami Izraela [2]). Miasto więc Jerycho, Jerycho nieobronne, istniało nadal, chociaż życie jego było dość podcięte. Dowodem tego dane historyczne i wykopaliska: a) Wszak sam Jozue oddaje Jerycho (a więc nie same tylko ruiny!) w posiadanie plemienia Benjamina[3]); wszak księga Sędziów [4]) opowiada, że Moabici z pomocą Ammonitów i Amalekitów, a pod wodzą króla Eglona, zajęli za czasów Sędziów miasto palm (t. j. Jerycho[5]) i przez lat 18, aż do śmierci Eglona, ciemiężyli Benjaminitów[6]). b) Dane Pisma św. znajdują potwierdzenie w wykopaliskach, które świadczą, że na północnej części ruin między XV. a XII. wiekiem istniała mała osada, o ludności mieszanej, kananejsko - izraelskiej [7]). Podłożem kananejskiem osady mogło być właśnie plemię Rahaby, a ich domostwa kananejskie były zbudowane po części z cegieł miasta, poprzednio zburzonego.

C e r a m i k a [8]) kształtem swoim zbliża się jeszcze do epoki starokananejskiej, ale znać już na niej dość zasadnicze różnice, np. w uszach naczyń i jej ornamentacyi „czesanej". Ojczyzny tej czesanej ceramiki dotychczas nie znamy, ale nie jest wykluczony wpływ Moabu.

Atoli, jak wspomniałem wyżej, życie tej osady biło slabem tętnem. Gdy bowiem w innych miastach palestyńskich ówczesnej epoki późnokananejskiej — np. w Megiddo, w Ta'annak, w Gezer i Lakis — jeszcze przez Izraela niezdobytych, życie przemysłowo-handlowe było silnie rozwinięte, a dowóz przedmiotów pochodzenia mykeńskiego, starocypryjskiego, a nawet egipskiego był znaczny, to w Jerychu, zawojowanem przez Izraela, niczego podobnego nie znachodzimy. Dopiero w następnym okresie wpływ obcej kultury daje się zauważyć i w Jerychu.

---

[1]) Joz. 6, 23. [2]) Joz. 6, 25. [3]) Joz. 16, 1. 7, 18, 12. 21. [4]) Jud. 3, 12—30. [5]) Jerycho t. j. miasto palm por. Deut. 84, 3; 2 Chr. 28, 15. [6]) Możnaby tu dodać, że za czasów Dawida m i a s t o Jerycho także istniało. 2 Sam. 10. 5; 1 Par. 19. 5. [7]) Zob. ryc. 105. [8]) Zob. ryc. 106.

IV.

Jerycho izraelsko-muzułmańskie.

Najstarsze dzieje tak ze wszech miar dziwnego miasta, jakiem było Jerycho, przebiegliśmy w poprzednim odczycie. Jego przejścia geologiczne i położenie geograficzne sprawiły, że początki osady przy źródle ‘Ain es-Sultan sięgają w pomrokę dziejów, bo aż do okresu neolitycznego, koło r. 3500 przed Chr. Ale złotego okresu rozwoju doczekało się miasto dopiero w II. okresie swego bytowania, w okresie protokananejskim, od 2500—1600 przed Chr. Gdy Hebrejczycy pod Jozuem około 1400 zjawiają się pod murami Jerycha, miasto, choć jeszcze chwilowo potężne i groźne, chyli się jednak zwolna ku upadkowi. Zdobycie miasta, zniszczenie jego obronnych murów, wytępienie prawie całej ludności kananejskiej, potem osada mieszana kananejsko-hebrajska znaczą się całkowitym upadkiem kwitnącego niegdyś grodu. To trzeci okres, późnokananejski, od 1600—1200 przed Chr., którego charakterystyką zamknąłem ostatni odczyt.

Dzisiaj — o ile na to wykopaliska i dzieje pozwalają — pragnę przed waszemi oczyma naszkicować obraz ostatnich 5 okresów w tak zmiennej historyi i kulturze miasta palmowego.

IV. okres, izraelski (1200—722 przed Chr.).

Za panowania Dawida i Salomona następuje w Jerychu powolne zanikanie tubylczego plemienia Rahabitów, którzy pomału assymilują się i przechodzą w naród Izraela.

Za czasów Salomona — jeśli należy dać wiarę twierdzeniu Józefa Fl. [1]) — Jerycho otrzymało nieoceniony prawie skarb: stało się plantatorem drzewa balsamowego, które królowa Saba przywiozła ze sobą z Arabii szczęśliwej, a które Salomon w Jerychu, jako miejscu najodpowiedniejszem, zasadził. Plantacya się przyjęła, i przez 16 następnych wieków była skarbem i źródłem wielkich dochodów dla miasta.

Przy podziale monarchii Salomonowej miasto balsamu dostaje się pod panowanie północnego królestwa izraelskiego i niebawem rozkwita do nowego życia [2]). Jego powtórnym, rzec można, założycielem jest niejaki Chiel z Betelu, starosta królewski [3]) nad wschodnią kraju połacią, za czasów króla Achaba (w wieku IX.). On to, niepomny zakazu Jozuego, „odbudował miasto“, t. j. naprawił jego zburzone w znacznej części mury (po stronie północnej i zachodniej), a w części dobudował nowe (na południu i wschodzie, gdzie to dawne mury kananejskie już za czasów Jozuego uległy całkowitej ruinie). Te poprawki i łataniny murów miasta są widoczne, zwłaszcza w części południowej. Mur tu mniej doskonały, niż gdzieindziej, tak pod względem wykonania, jak i materyału.

Czemu przypisać tę przemianę Jerycha na twierdzę obronną? Najprawdopodobniej nowym warunkom politycznym. Na wschodzie, w krainie Moabu, gromadziły się chmury brzemienne. Wprawdzie Izraelici, ‘Omri i syn jego Achab, dzierżyli jeszcze władzę nad Moabem, ale ich posiadaniu zagroziło poważne niebezpieczeństwo, gdy w krainie Moabitów uchwycił przedsiębiorczy Meša‘ ster rządów w swe ręce. On to — jak się sam chwali w swym kamiennym napisie — zdobył już miasta Ataroth (dziś ‘A t a r u s),

---

[1]) Ant. VIII. 6, 6. [2]) Zob. ryc. 90.

[3]) Już Salomon podzielił państwo swoje na części administracyjne, których zarząd oddał starostom (1 Król. 4, 7. nn.). Ten system administracyjny zachował się prawdopodobnie i później, gdyż za czasów Achaba spotykamy urzędników królewskich na czele miast i prowincyi, którzy wraz ze starszymi ludu sprawują rządy (por. 2 Król. 10, 1. 2. 5) i mają oddziały wojska do swego rozporządzenia (1 Król. 26, 14 nn.). Jednym z takich starostów musiał być i Chiel; inaczej trudno zrozumieć, aby bez zgody króla mógł obwarowywać miasto k r ó l e w s k i e.

Nebo (en-Neba), Jahas (t. j. Umm el-Walid) i Horonaim (t. j. Kasr Haraša?), a przez to zagrażał nawet dolinie jordańskiej i Jerychowi, które były kluczem państwa Achaba. Aby więc się zabezpieczyć, postanowiono odbudować starą twierdzę jerychońską. Ale stosownie do groźby Jozuego, Chiel stracił przy tem dziele dwóch synów: najstarszego Abirama i najmłodszego Seguba [1]).

W nowo obwarowanem mieście Chiela powstają nowe domy i mieszkania. Domostw izraelskich z owej epoki dokopano się w wielu miejscach. Wspomnę tylko o dwóch. Tuż przy naprawionym murze zewnętrznym, na północy, natrafiono podczas wykopalisk na całą dzielnicę izraelską. Fundamenty domów są kamienne, a cienkie (0,35—0,45 m.) ściany składają się z cegieł prostokątnych, bardzo różnej wielkości i formy. W odkopanych domach znaleziono ogniska, kuchenne przybory, a nawet zwłoki dzieci w amforach [2]). Taki domek izraelski z owych czasów składał się zwyczajnie z dwóch równolegle do siebie przystających izb prostokątnych i węższego przedpokoju [3]).

Na szczególniejszą uwagę zasługuje dzielnica przy źródle Elizeusza. Wśród niej na pagórku królują ruiny wielkiego (18× 25 m.) domu, czy pałacu [4]). Budową swoją przypomina on konstrukcye syryjsko-hittyjskie typu Hilani, (który tak nazwali i do siebie wprowadzili Asyryjczycy już od czasów Sargona). Właściwością typu Hilani jest sześć do ośm mieszkalnych przestrzeni, prawie kwadratowych, rozłożonych z trzech stron około dwóch podłużnych sal (10,50×3,70 m.). Cechują go nadto grube (1,50—1,80 m.) mury w stylu cyklopów; są to bowiem wielkie kamienie, niespojone wapnem, ale tylko mniejszymi kamyczkami wypełnione. Potężna ta budowa, której głazy służyły — i po dziś dzień jeszcze służą — za kamieniołom, uległa naturalnie zniszczeniu. Znaleziona w niej ceramika dowodzi, że początki pałacu sięgają X. lub IX. wieku. Z tych wszystkich powodów, t. j. ze względu na czas powstania gmachu i dla jego wyjątkowego położenia przy

[1]) 3 Król. 16. 34. [2]) Zob. ryc. 107.
[3]) Zob. ryc. 108. [4]) Zob. ryc. 109.

źródle i przy jedynej bramie miasta, odkrywcy nazwali go krótko pałacem Chiela.

Jak wskazuje ceramika[1]), Jerycho w okresie izraelskim było gęściej zamieszkane właśnie pod koniec II-go i na początku I-go tysiąclecia przed Chr. Na te czasy przypada bardzo znaczny rozwój ceramiki, tak tubylczej, jak i zagranicznej. To dowodzi, że Jerycho izraelskie wciągnięto w światowy ruch handlowy owych czasów. Znaleziono w wielkiej obfitości naczynia, pofarbowane na żółto-biało[2]), według wzorów metalowych, których ojczyzny nie zdołano wszakże jeszcze należycie ustalić. Warto jednak podnieść jeden szczegół dość charakterystyczny. — Oto za świadectwem Pisma św.[3]) odlewarnie metalowe Izraela miały właśnie swą siedzibę za czasów Salomona (a prawdopodobnie i później) w dolinie Jordanu, między Sukkoth (t. j. ed-Damije?, Tell Dêr ‘Alla?) a Sartan (t. j. Karn Sartabe? albo Tell es-Sarem?), a więc w niezbyt wielkiej odległości od Jerycha. Zagraniczny natomiast dowóz przedstawiają przedewszystkiem naczynia cypryjskie[4]) i egipskie.

I na życie religijne Jerycha z tej epoki rzuciły wykopaliska nowe światło, potwierdzając ubocznie fakta, opowiedziane w Piśmie św. Nie znaleziono bowiem ani jednego bożyszcza z tego czasu; nie dokopano się nawet żadnego amuletu, któryby jakiś obraz na sobie nosił. Gdy ten ujemny, ale charakterystyczny wynik porównamy z nader obfitymi przedmiotami kultu pogańskiego, które z tej właśnie epoki znaleziono w Megiddo, w Lakiš, w Gezer i Ta‘annak, a także i na czterech pagórkach Szefeli, — to mimowoli narzuca się myśl, że to wszystko nie jest tylko rzeczą przypadku, ale stanowi wymowny, chociaż tylko negatywny argument. Czego? — Tego niezaprzeczonego faktu, że religia Izraela, która zabraniała wszelkiego obrazowego kultu Jahwy i stanowczo wykluczała wszelkie inne bóstwa, przechowała się w dolinie Jordanu czyściej i silniej, niż w zachodniej części kraju, podległej więcej bezpośrednim wpływom pogańskim. I nic w tem dziwnego. Wszak wielki Eliasz przed swem wniebowzięciem odwiedził Je-

[1]) Zob. ryc. 110. [2]) Zob. ryc. 111.
[3]) 3 Król. 7. 46. [4]) Zob. ryc. 112.

rycho, gdzie właśnie kwitnęła szkoła proroków [1]). W Jerychu działał także prorok Elizeusz, który tak wybitną odegrał rolę w dziejach swego ludu, a który smak wody źródła jerychońskiego zmienił na lepsze [2]) i imię swoje mu pozostawił. W tem to Jerychu, wśród ludności szczerze przywiązanej do kultu Jahwy, która o obcych bożkach i amuletach nic wiedzieć nie chciała, chętnie także bawili inni prorocy (jak np. Amos, Ozeasz, Jeremiasz) i swym wpływem dodatnio oddziaływali na gorliwych jego mieszkańców.

V. okres, żydowski (722—350 przed Chr.).

1. Upadek Samaryi r. 722 nie minął bez bolesnych następstw dla miasta palmowego. Jak wykazują wykopaliska, najpóźniej przed r. 700 przed Chr., Jerycho uległo ponownemu zburzeniu. Mury jego zrównano z ziemią, a pałac Chiela zburzono. Czy tego czynu dopuścili się Asyryjczycy bezpośrednio po upadku Samaryi (722), czy Sanherib w 20 lat później (701), po wyprawie na Lakiš, czy też władcy Judei (?), niewiadomo. To pewna, że po upadku Samaryi królestwo Judy, wzmocnione na siłach, zajęło twierdzę Jerycho [3]), a ostatni król judzki, Sedecyasz, oblężony w Jerozolimie przez Babilończyków, nie gdzieindziej, tylko w Jerychu, szukał schronienia [4]). Mimo więc zburzonych murów, miasto widocznie nie stało pustkowiem, a nieprzyjaciele nie uprowadzili wszystkich jego mieszkańców do niewoli, ale zadowolnili się zwykłą w owych czasach daniną. Jerycho istniało dalej i rozwijało się spokojnie, jak tego dowodem liczne domostwa, pobudowane w owym czasie na zburzonych murach miasta i nad pałacem Chiela [5]).

Aby dać pojęcie, jak wyglądały domostwa żydowskie w wieku VII. przed Chr., pozwolę sobie jeden z nich krótko tu opisać. Dom ten [6]), w formie kwadratu, składał się z jednej podłużnej sali, która służyła za bawialnię i sypialnię. Korytarz do niej przylegający dawał dostęp do wnętrza, a zarazem prowadził na otwarte podwórze, na którem długa (2,90 m.) i dość szeroka (0,90 m.) ława

[1]) 4 Król. 2, 5. 15. [2]) 4 Król. 2, 18—22.
[3]) 2 Chr. 28, 12—15. [4]) Król. 25, 5; Jer. 39, 5.
[5]) Zob. ryc. 113. [6]) Zob. ryc. 114.

z gliny przytykała do muru i była (zdaje się) w części dachem pokryta. Ta ława, zasłana dywanem, mogła w razie przyjęć służyć za kanapę. Do podwórza przytykała mała izdebka, która służyła za spiżarnię, jak na to wskazują gliniane beczki na wodę i liczne inne naczynia gliniane, które tu „in situ“ znaleziono. W skład ich wchodziły wielkie amfory na wino, garnki kuchenne, talerze i misy, lampy, ważki i młynek kamienny.

Jak wielką była osada żydowska Jerycha w wieku VIII. i w następnych, niewiadomo. To jednak zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że główna część miasta zajmowała cały pagórek przy źródle; inne natomiast domostwa, po całej przestrzeni rozrzucone, miały raczej charakter domków wiejskich, czy też will z ogrodami.

O stanie żydowskiej kultury w Jerychu świadczy między innemi znowu ceramika ówczesna [1]), która wykazuje ścisłe pokrewieństwo z wyrobami grecko-fenickimi na Cyprze [2]) nie nosi zaś na sobie już żadnych śladów kananejskich. Ozdoby naczyń są przeważnie geometryczne [3]). Do tejże epoki należą przedmioty z terakotty [4]) i fajansu, z kamienia, bronzu i żelaza. Wskazują one wymownie, na wpływy zagraniczne, jak to zresztą potwierdza prorok Ezechiel (27, 17 nn.), który świadczy o rozwiniętym handlu miast żydowskich z zagranicą, za pośrednictwem portów fenickich, właśnie w VII. i VI. wieku przed Chr. Temu też prawdopodobnie przypisać należy, że w Jerychu zaczynają się pojawiać w owym czasie amulety pogańskie w formie bożyszcz, jak np. amulety asyryjskiego demona, głowy wołu i t. p., których celem było ochraniać właściciela przed wpływem złego ducha.

Aliści amulety te nie obroniły miasta przed zagrażającą mu nową klęską. Po zburzeniu Jerozolimy (r. 586) przez Nebukadnezara II. Babilończycy uprowadzili zamożniejszą część jej mieszkańców do niewoli. Ten sam los spotkał prawdopodobnie [5]) i Jerycho, dokąd — jak wspomniałem — schronił się ostatni król żydowski,

[1]) Zob. ryc. 115. [2]) Zob. ryc. 116.
[3]) Zob. ryc. 117. [4]) Zob. ryc. 118.
[5]) Jer. 44, 2 supponuje, że wszystkie miasteczka Judei (aż do Masfy), a więc i Jerycho, zostały spustoszone.

Sedecyasz. Miasto uległo spaleniu, jak tego dowodzą wykopaliska, a jego arystokracyę uprowadzono wraz z innymi Żydami do Babilonu [1]).

2. Dopiero edykt Cyrusa z r. 537 pozwolił na powrót wygnańców. Między tymi, co wrócili z wygnania, byli także potomkowie mieszkańców Jerycha w liczbie 345 osób [2]), Zubożeni otrzymali pola na własność, a ich gorliwość przy odbudowaniu murów Jerozolimy pod Nehemiaszem była wielka [3]). Wróciwszy do swych spalonych lub opuszczonych pieleszy, założyli nową osadę w Jerychu, w części północnej starego miasta, jak o tem świadczą wykopaliska, które wydobyły na jaw całe mrowisko domostw z VI. aż do IV. wieku. To samo potwierdza i hellenistyczna ceramika, tamże znaleziona. Życie bowiem wewnętrzne miasta (między VI. a IV. stuleciem) znamionuje coraz silniejszy i powszechniejszy wpływ kultury hellenistycznej. Greckie towary, wyroby i wina znajdowały chętnych odbiorców w Jerychu, chociaż — a nie należy zapominać o tem — reakcya żydowska, jak w całej Judei, tak i w Jerychu niebawem silnie się odezwie przeciwko wszystkiemu, co obce.

Dowodem tego narodowo-religijnego odrodzenia jest drobny na pozór, ale bardzo wymowny i charakterystyczny szczegół [4]): imię Boże J a h u (J a h), wybijane aramejskim alfabetem na uchu dzbanów w wieku V. i IV-ym. Był ten fakt jakby echem, czy komentarzem proroctwa Zacharyasza (14, 21), że każdy garnek w Jerozolimie i w Judei będzie Bogu poświęcony. Nawet sama forma (J a h i J a h u, zamiast zwyczajnej J a h u e), przywodzi na myśl współczesne dokumenty papirusowe z Elefantyny, żydowsko - aramejskiego pochodzenia. Imię Boże Jah, wyciskane na uszach dzbanów, miało może zaświadczać, że właściciel naczynia przyznaje się do gminy Jahwy, która wszelkie pogańskie religie od siebie odtrąca. Było ono zarazem reakcyą teokratyczną przeciw czasom ubiegłym, kiedy to na naczyniach wybijano pieczątki królewskie,

---

[1]) Esdr. 2, 34 i Neh. 7, 36 wspominają wyraźnie o wygnańcach z Jerycha. [2]) Esdr. 2, 34 i Neh. 7, 36. [3]) Neh. 3, 2.
[4]) Zob. ryc. 119.

z obrazem pogańskiego skarabeusza [1]). Jedyny obraz tego ostatniego, ale pochodzący ze Socho (dziś Hirbet Suweke), znaleziono także w Jerychu.

Tak więc w Jerozolimie i w Jerychu kiełkowały zarodki owego odrodzenia religijnego, które w przeciwstawieniu do wszystkiego, co greckie i pogańskie, zajaśniało później w Judei wielkim płomieniem pod Machabeuszami.

Zanim jednak to nastąpiło, spadła na Jerycho nowa katastrofa. Około r. 350 miasto palm uległo ponownemu, z rzędu już szóstemu, zburzeniu, które na kilka wieków położyło kres ludzkiej osadzie na Tell es-Sultân. Świadczy o tem Solinus [2]), który twierdzi, że Artaxerxes Ochus ujarzmił Jerycho. Euzebiusz zaś w swojej kronice [3]) dodaje, że to nastąpiło podczas wyprawy tegoż króla przeciw Egiptowi i że Żydów uprowadzono wówczas do niewoli. Zdaje się więc być prawdziwą hipoteza Wellhausena [4]). że to właśnie Jerycho było siedzibą żydowskiego buntu przeciw Artaxerxesowi, i że z tego powodu nastąpiło zburzenie miasta palm i przesiedlenie jego mieszkańców. I ten szczegół historyi potwierdziły ubocznie wykopaliska. Na pagórku Tell es-Sultan nie znaleziono wcale żadnych domostw, ani ceramiki z późniejszej epoki Seleucydów, a wogóle bardzo mało przedmiotów, któreby sięgały poniżej IV. wieku. Stare więc miasto palm — stare, bo trzechtysiącletnie — na pagórku es-Sultân istnieć już nadal przestało, chociaż wykluczonem nie jest, że pojedyncze domostwa, rozrzucone wśród ruin, mogły i później jeszcze istnieć, i rzeczywiście istniały.

3. Przebiegliśmy w ten sposób pięć okresów żywotności i działalności Jerycha na pagórku Tell es-Sultân; przed

[1]) Lidzbarski (Ephemeris für semitische Epigraphie III., 1909, str. 45) nadaje pieczątkom „Jahu“ znaczenie „apotropeiczne“: imię Boże ma za cel powstrzymać wpływ złego ducha na zawartość naczynia. Zdaniem Vincent'a (Revue biblique N. S. 1913, str. 455) naczynia, opatrzone imieniem Jahwy, były przeznaczone na zbieranie dziesięcin dla świątyni. Faktem jest, że w ówczesnem Jerychu nie spotykamy już dzbanów z imieniem królewskiem.

[2]) Collectanea rerum mirabilium (ed. Mommsen) 35, 4.

[3]) Chronicon, (ed. Schoene) 113.

[4]) Israelitische und jüdische Geschichte, str. 146.

okiem naszem przesunęły się prawie wszystkie ważniejsze przedmioty, tamże znalezione. A jednak rzecz dziwna i zastanawiająca! Chociaż skopano mieszkania prawie nietknięte i znaleziono całe ich urządzenia i sprzęty, — w żadnym okresie nie dokopano się żadnego przedmiotu prawdziwie artystycznego!

Jak to wytłumaczyć? — Czemu to przypisać? — Temu, że Jerycho tak kananejskie, jak izraelskie i żydowskie miało swoją szczególną fizyonomię, że miało swoją jakby odrębną rolę, różną od innych miast Palestyny. Zagrodzone z zachodu wałem gór, jakby zabite deskami od wykwintnej i zbytkownej kultury Zachodu, Jerycho stało z początku zdala od ruchu cywilizacyi morza Śródziemnego; ba nawet pozostałoby zupełnie nieznane, gdyby nie ta okoliczność, że tu zbiegały się ważne drogi Palestyny. One to skierowały fale cywilizacyi zachodniej także do Jerycha, fale, co prawda, już osłabione, lekkiem już tylko bijące tętnem, a które na podłożu surowej ortodoksyi żydowskiej nie wywołały błyszczących efektów kulturalnych. Jerychu żydowskiemu natomiast wystarczało zupełnie być obronną niejako placówką Palestyny przed Wschodem, być ideałem na pół koczowniczego Beduina, dla którego obfitość wód, urodzajność ziemi i wyborne owoce zastępowały wszystko. Do ozdoby tak pojętego życia i wygód, gdzie „dolce far niente"[1]) stanowi sporą dozę rozkoszy, sztuka była zbyteczną, nie była pożądaną, nie była więc w codziennem użyciu. Dopiero czasy późniejsze sybarytyzmu grecko-rzymskiego sprowadzą na niziny Jerycha sztukę i inne jej, mniej pożądane siostrzyce.

VI. okres, hellenistyczno-rzymski (350 przed do 325 po Chr.).

Za czasów Machabejskich Jerycho zakwitło na nowo, ale zmieniło swą siedzibę. Zamek Dok, zbudowany przez syryjskiego Bacchidesa [2]), przeniósł się o 2—3 km. ku północnemu zachodowi (dziś przy 'Ain ed-Dûk[3]). W niem to Szymon Machabejczyk wraz

[1]) Zob. ryc. 120. [2]) 1 Mach. 9, 50.

[3]) Niektórzy upatrują „Dok" na szczycie dzisiejszej góry Karantal; zdanie to jest dość nieprawdopodobne; raczej już Dok — Hirbet Abu Lahem; SE od źródła 'Ain ed-Dûk.

z dwoma synami zginął podczas uczty z ręki swego zięcia, Ptolemeusza [1]). Osada zaś miasta palm rozsiadła się na polach, leżących na południowym zachodzie od dawnego pagórka jerychońskiego. Wykopaliska ubocznie stwierdziły tę prawdę, gdyż na pagórku Tell es-Sultân nie znaleziono żadnych budowli z czasów hellenistyczno-rzymskich.

Bratobójcza walka między Hasmoneuszami (Hyrkanem II. i Arystobulem II.) rozegrała się także pod Jerychem, w r. 67 przed Chr. [2]). Hyrkan musiał ustąpić i schronił się do Jerozolimy.

Rzymianie stanęli po raz pierwszy pod Jerychem za czasów Pompejusza, który w swym marszu przeciw Arystobulowi i Jerozolimie rozbił swój obóz pod miastem palm [3]) i zburzył jego dwa forty, Threx i Taurus [4]). Nieco później jenerał Pompejusza, Gabiniusz, zamienił Jerycho na okręg sądowy [5]).

W r. 39 (38?) Jerycho uległo spustoszeniu ze strony żołdaków rzymskich, pod wodzą Heroda W.[6]). Nieco później (w r. 37) tenże Herod, zawładnąwszy Judeą, urządził sobie w Jerychu zimową rezydencyę; tutaj też spraszał swych przyjaciół, budował im wille i urządzał festyny [7]). Za jego panowania miasto nowem zakwitło życiem. Osada miejska rozwijała się przedewszystkiem na południu od pagórka Tell es-Sultân, prawdopodobnie aż po Wadi Teisun, a dla rezydencyi królewskiej nie wystarczały cztery hektary starego pagórka, leżącego już w ruinach. To też Herod wybrał dla swego pałacu olbrzymie przestrzenie, leżące o dwa kilometry na południe od osady machabejskiej. Tam nad obu brzegami potoku el-Kelt, a na zachód od dzisiejszej wioski Eriha, Herod, lubujący się w przepychu, stworzył sobie wymarzoną rezydencyę zimową. W skład jej wchodziły pałace, ogrody, stawy, sale, podwórza i wodociągi [8]). Wprawdzie Herod musiał na krótko ustąpić z Jerycha w r. 34, gdy Antoniusz zajął miasto palmowe i całą tę prześliczną oazę oddał swej kochance, Kleopatrze, — ale

---

[1]) 1 Mach. 16. 11—16. [2]) Józef Fl., Ant. IV., 1, 2; Bell I., 6, 1.
[3]) Ant. XIV., 4, 1. [4]) Strabo XVI., 2, 40.
[5]) Ant. XIV., 5. 4; 6. 4; Bell I., 8, 5.
[6]) Bell I., 15. 6. [7]) Bell I., 21, 4.
[8]) Józef Fl., Ant. XIV., 4. 1; XV., 3. 3; 4. 2; Bell I., 6. 6; 15. 6; IV., 8. 1. 2. 3; V., 3, 3.

przemyślny władca Judei za sumę 200-stu talentów rocznie wynajął od Kleopatry Jerycho [1]). Gdy gwieździe Antoniusza Oktawian August położył koniec pod Akcyum (w r. 31 przed Chr.), Jerycho wróciło napowrót w posiadanie Heroda [2]), który obok swej rezydencyi zbudował teraz twierdzę, i od imienia swej matki Kyprosem ją nazwał [3]). Dawniej szukano Kyprosu w Żabr et-Tahtâni; dzisiaj Sellin widzi ją w ruinie Tell Abû'Alâik [4]), gdzie istotnie znaleziono mury wczesnorzymskiej roboty, z charakterystycznem „opus reticulatum" [5]). Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że Kypros mogło się mieścić w Tell Abû 'Alâik, chociaż jego zarabizowana nazwa (Żabr) przesunęła się później nieco dalej ku zachodowi. Takich wędrówek nazwisk nie mało w Palestynie.

Dotychczas nie przedsięwzięto jeszcze systematycznych wykopalisk na olbrzymiej przestrzeni herodyańskiego Wersalu, ale ślady dawnych ogrodów, wodociągów, teatru i hippodromu istnieją jeszcze. Odszukano także ów olbrzymi staw (200×140 m.), w którym tyran Judei rozkazał swego szwagra, arcykapłana Arystobula (brata Mariammy Hasmonejki) z zazdrości utopić, a któremu potem wspaniały pogrzeb urządził, wylewając na nim łzy obłudne [6]).

W Jerychu też tenże tyran-władca dokończył swego zbrodniczego życia. Wprawdzie po śmierci Heroda pałac jego spalono, a całą okolicę spustoszono, z powodu zamieszek, jakie wywołał Symon, dawny sługa Heroda [7]), — ale niebawem syn Heroda, Archelaus, zostawszy etnarchą Judei, na nowo pałac jeszcze wspanialej odbudował, ogrody palmami obsadził [8]) i do dawnej świetności przywrócił.

Przez to wspaniałe miasto palm, tuż obok pałaców królewskich, będących już wówczas w posiadaniu Rzymian, przechodził nieraz Chrystus, bo przez Jerycho prowadziła droga z Galilei do Jerozolimy i w Jerychu gromadziły się rzesze pielgrzymów żydowskich z Perei (krainy zajordańskiej) i z Galilei, aby stąd na wa-

---

[1]) Ant. XVI., 4, 1. [2]) Ant. XV., 7, 3; Bell. I., 20, 3.
[3]) Ant. XVI., 5, 2; Bell. I., 21, 9. [4]) Zob. ryc. 82. [5]) Zob. ryc. 121.
[6]) Ant. XV., 2, 3—4. [7]) Ant. XVII., 10, 6.
[8]) Ant. XVII., 10, 2. 6; 13, 1; Bell. II., 3, 1; 4, 2.

żniejsze święta gromadnie wyruszać do Miasta Świętego. W Jerychu też uleczył Chrystus dwóch ślepców [1]; tu bawił w gościnie u Zacheusza [2], tu opowiedział przypowieść o dziesięciu minach pieniędzy [3].

Czem było Jerycho i jego okolica za czasów Chrystusa, o tem szeroko opowiada Józef Fl. [4], który nie może dość nachwalić się jej urodzajności i piękności. „Obficiej — mówi on — niż wszystkie inne źródła, nawadnia okolicę (źródło Elizeusza), które płynie po przestrzeni 70 stadyów długiej, a 20 szerokiej, utrzymując przy życiu bardzo miłe a liczne ogrody, jakoteż i palmy, różne smakiem i nazwą. Z pomiędzy nich tłustsze gatunki wydają za naciśnięciem miód obfity, który wcale nie ustępuje innym miodom pod względem słodyczy. Naprawdę okolica ta jest zarazem matką miodu (prawdziwego). Ba nawet, rodzi ona i opobalsam, najcenniejszy ze wszystkich tamtejszych owoców, (rodzi) nadto i cyprus i myrobolan w takiej obfitości, że nie bardzo mijałby się z prawdą, ktoby ten zakątek ziemi „boskim“ nazwać zechciał. To wszystko, co gdzieindziej jest najcenniejsze i najrzadsze, tu się rodzi obficie. Nawet ze względu na inne owoce trudno porównywać jakąkolwiek cząstkę ziemi z okolicą Jerycha, bo Jerycho do tego stopnia rozmnaża to, co tam posiano. Przyczyną zaś tego zdaje mi się być ciepłota powietrza i urodzajność wód; ciepłota daje wzrost i rozmnaża zasiewy, woda zaś pozwala (roślinom) zapuszczać głębokie korzenie, a w czasie letnich upałów dostarcza (im) siły żywotnej. Ta zaś okolica jest do tego stopnia przepalona, iż (poza obszarem, wodą zroszonym) mało co kiełkuje corocznie i rośnie. Zaczerpnięta przed wschodem słońca i wystawiona na świeże powietrze, woda (Jerycha) oziębia się i przybiera temperaturę przeciwną do otaczającej ją atmosfery; w zimie zaś woda ta ociepla się i staje się bardzo łagodną dla tych, którzy się w niej zanurzają. Taką bowiem jest nawet ciepłota otaczającej atmosfery, że gdy w innych częściach Judei śnieg pada, w Jerychu mieszkańcy posługują się lnianem odzieniem“. Według świadectwa tegoż Józefa Fl. [4], ogrody balsamowe i palmowe rozciągały się w Jerychu na przestrzeni

---

[1] Mat. 20, 29—34; Mar. 10, 41—52; Łuk. 18, 35—43.
[2] Łuk. 19, 1—10. [3] Łuk. 19, 11—28. [4] Bell. IV., 8, 3.

70 stadyów (13.090 m.) wzdłuż i na 20 stadyów (3.740 m.) wszerz; obejmowały więc około 50 km² ziemi. By tej wielkiej przestrzeni i drzewom palmowym, które wymagają obfitego nawodnienia, zapewnić dostateczną iłość wody, trzeba było ją sprowadzać kanałami z daleka. To też oprócz źródła Elizeusza, wszystkie inne okoliczne źródła skanalizowano. W pierwszym rzędzie już w bardzo dawnych czasach ‘Ain ed-Dûk i ‘Ain en-Nu‘eime z północy; potem za Heroda z Wâdi el-Kelt, a nawet z ‘Ain Far‘â na zachodzie; Archelaus zaś sięgnął jeszcze dalej, bo aż do ‘Ain el-‘Auże, okolicy dawnego Naaratha, a więc aż do 12 km. na północ od Jerycha [1]).

Że Józef Fl. w swym opisie nie przesadza, tego dowodem są opowiadania Pliniusza, który także wspomina [2]) o urodzajności Jerycha i jego palmach; a nadto i Justyna (36, 3), który mówi: „(Jordan) jest doliną, którą łańcuchy gór, na wzór obozu, jakby jakim murem zamykają. Przestrzeń 200 morgów nosi nazwę Jerycha. W tej to dolinie jest las urodzajny i rozkoszny, składa się bowiem z palm i opobalsamów... Na nie mniejszy podziw, jak urodzajność, zasługują upały tego miejsca. A ponieważ w tem miejscu słońce jest najgorętsze, przeto napotyka się tam na naturalną a ciągłą i upalną temperaturę“.

Tak więc Jerycho, jako jedyna prawie w imperyum rzymskiem a głośna rodzicielka balsamu, było znane po całym świecie. Grecy i Rzymianie roznieśli jego sławę, dokąd tylko sięgały ich podboje, a ogromne dochody z Jerycha były ich wyłącznym udziałem. Nic więc dziwnego, że o Jerychu wspominają nawet Diodor Siculus [3]), Strabo [4]) i Tacyt [5]), by już nic nie mówić o źródłach żydowskich, jak np. Misznie [6]).

Nawet Pismo św. wspomina o produktach Jerycha. Wymienia np. jego zboże, len [7]) i róże [8]). Ze św. Łukasza (19, 4) wynika, że drogi Jerycha były za czasów Chrystusa wysadzane sykomorą.

---

[1]) Resztki tych kanałów po dziś dzień istnieją; niektóre zaś z nich, w części naprawione, spełniają swą ożywczą rolę aż po dni nasze, tak np. kanał z ‘Ain ed-Duk i z ‘Ain es-Sultân.

[2]) Hist. natur. V., 14; XIII., 4.

[3]) 2, 48, 9; 19, 98, 4. [4]) 16, 2, 41. [5]) Hist. V., 6.

[6]) Pesahim IV., 9. [7]) Joz. 5, 10. 11; 2, 6. [8]) Eccl. 24, 18.

Świetności rezydencyi herodyańskiej położyli koniec Rzymianie w r. 67 po Chr. Wespazyan zajął miasto, opuszczone przez mieszkańców, i zostawił w niem załogę wojskową [1]). Za Tytusa legiony zburzyły miasto, z powodu zdradliwej postawy jego mieszkańców [2]); ogrody zaś balsamowe przeszły na własność państwa [3]).

Dopiero pod Hadryanem Jerycho odżyło na nowo, a za kamieniołomy dla nowego miasta służyły ruiny pałaców Heroda. W tem też mieście uczoność rabińska założyła wtedy swoją główną siedzibę [4]).

VII. okres, bizantyjski (330—614 po Chr.).

Po wstąpieniu na tron Konstantyna (w r. 323), przy wolności nadanej chrześcijaństwu, Jerycho poczęło się na nowo rozwijać. Wyniesione w IV. wieku do godności biskupstwa [5]), miało swój kościół, poświęcony Bogarodzicy. Pod Justynianem (około r. 550) zbudowano tu osobną gospodę (xenodochium) dla coraz liczniej przybywających pielgrzymów, i wiele klasztorów dla gromadzących się tam mnichów [6]).

Cała ta wielka osada bizantyjska [7]) mieściła się na wschód od dawnej rezydencyi Heroda, a dla swej wspaniałości wydawała się pielgrzymom „niby rajem“ [8]). Wspomnienia biblijne dały pochop mieszkańcom Jerycha do zajęcia się dawnym pagórkiem Tell es-Sultân, zwłaszcza od czasu, gdy (z początkiem IV. wieku)

---

[1]) Józef Fl., Bell. I., 8, 1. 2; 9, 1.

[2]) Eusebius-Hieronymus, Onomasticon (ed. Klostermann), p. 104, 28 nn.; 105. 23—26. [3]) Plinius, Hist. nat. XII., 25.

[4]) Epiphanius, De ponderibus, Migne, t. XLIII. col. 266, 267; Minsza-Pesahim IV., 9.

[5]) Le Quien, Oriens Christianus III., 654, 655.

[6]) Procopius, De aedificiis Justiniani V., 9 (ed. de Bonn, 1838. t. III., p. 328).

[7]) Według Epiphaniusa (Haer. LXVI. Migne, t. XLII. col. 158), obwód miasta wynosił wówczas więcej, niż 20 stadyów (więcej, niż 3.740 m.).

[8]) Np. Antoninus Placent. por. Geyer, Itinera Hierosolymitana, str. 168.

zaczęto w ruinach pałacu Chiela upatrywać dom biblijnej Rahaby[1]. — Pagórek więc przy źródle, droga pamiątka dla pielgrzymów, nowem zakwitnął życiem.

Na mapie mozaikowej z Madaby (z V. wieku po Chr., obecnie w części zachowanej), która przedstawia Palestynę w sposób nader graficzny [2], widnieje Jerycho, jako miasto pierwszorzędne, groźne swojemi wieżycami i zdobne palmami. W pewnej odległości od miasta, ku północy, widać budynek z napisem: τὸ τοῦ ἁγίου Ἐλισαίου = pomnik Elizeusza. Ten to pomnik za świadectwem Teodozyusza [3] wznosił się na miejscu, skąd Elizeusz pobłogosławił źródło. Tam też wybudowano świątynię.

Obraz Jerycha na mozaice z Madaby nie jest czczym płodem wyobraźni. W istocie, wielu ruin bizantyjskiego pochodzenia [4] dokopano się około źródła Elizeusza, tak po stronie wschodniej, jak i północnej [5]. Do tej samej epoki bizantyjskiej należą grobowce [6], pełne rozmaitych przedmiotów, które nieboszczykom służyły jeszcze za życia, jak np. marmurowe płyty stołowe, naczynia kamienne i szklanne, dalej lampy gliniane, amfory [7], łyżki z kości i z bronzu [8], wkońcu monety bronzowe.

VIII. okres. muzułmański (po roku 614 po Chr.).

Czasy bizantyjskie, to ostatni okres świetności Jerycha. Wieki następne można streścić w kilku zdaniach. W r. 614 Persowie burzą miasto palm; niebawem (po r. 636) biorą je w posiadanie Arabowie, przemieniają na stolicę powiatu jordańskiego, budują na równinie liczne domy; na pagórku zaś Tell es-Sultân urządzają sobie cmentarzysko [9].

Z przybyciem Arabów zaginęły plantacye balsamowe, a ich miejsce zajęły winnice, krzewy bananów,

---

[1]) Itiner. Burdigal. por. Geyer l. c., str. 24. 168.
[2]) Por. Palmer-Guthe, Die Mosaikkarte von Madaba I. (1916); zob. ryc. 122.
[3]) Theodosius, De situ terrae sanctae, por. Geyer l. c., str. 146.
[4]) Zob. ryc. 123. [5]) Zob. ryc. 124. [6]) Zob. ryc. 125.
[7]) Zob. ryc. 126. [8]) Zob. ryc. 127. [9]) Zob. ryc. 128.

indygo, rośliny woniejące, a przedewszystkiem trzcina cukrowa. Arkulf (pod koniec VII. wieku) ogląda przy źródle Elizeusza już tylko wielkie ruiny; tak zw. dom Rahaby nie ma nawet dachu [1]). Przy względnej tolerancyi Arabów chrześcijaństwo nie wyginęło całkowicie w wiekach VIII. i IX-ym.

Wprawdzie Krzyżowcy w w. XII. na nowo odbudowują miasto, zamek i kościół Przenajśw. Trójcy, ale już pod koniec tego samego wieku Salâh ed-Dîn opanowuje Jerycho, a pod jego następcami całą okolicę obsiadają bandy rabusiów.

Pod panowaniem półksiężyca Jerycho spadło do rzędu nędznej wioszczyny, ale i tak nie zaznało spokoju. Jeszcze w połowie ubiegłego wieku (w r. 1840) Ibrahim Pasza spalił je i zniszczył.

Dopiero w nowszych czasach, dzięki większemu spokojowi i osadnikom nietureckiego pochodzenia, miasteczko zwolna przychodzi do siebie, a jego plantacye podnoszą się z roku na rok. Wszelako ta okoliczność, że Jerycho jest prywatną posiadłością sułtana (ż i f t l i k), stoi niemało jego rozwojowi na przeszkodzie.

Obecnie posiada Jerycho kilka średnich hoteli, hospicyum rosyjskie dla pielgrzymów, kościół grecki i kaplicę łacińską OO. Franciszkanów. Prócz rządowego seraju, w którym mieszka mudir, istnieje także kilkanaście lepszych nieco domostw, tak przy źródle ‘A i n e s - S u l t â n, jak i w samym Jerychu. Reszta — to nędzne lepianki lub strzechy. Stała ludność Jerycha ogranicza się do 300 mieszkańców.

Liczne ogrody, nawadniane ożywczym zdrojem ‘A i n e s - S u l t â n i ‘A i n e d - D û k, otaczają domostwa i swą bujną podzwrotnikową roślinnością wabią oko każdego przybysza. Obecnie rosną tu gromadnie figi, banany, śliwki, grusze, brzoskwinie, a rzadziej i palmy; tu w wielkiej obfitości udają się wszelkiego rodzaju jarzyny. Na polach zaś obok zboża udaje się kukurudza (d û r a).

Do osobliwości botanicznych dzisiejszego Jerycha, które jednak coraz więcej już zanikają [2]), należy tak zwana róża jerychońska, A n a s t a t i c a h i e r u n t i n a (Linné), przez Arabów

[1]) A d a m n a n i, De locis sanctis, por. G e y e r l. c. str. 263.

[2]) Tak np. A n a s t a t i c a h i e r u n t i n a przeniosła się już prawie całkowicie w okolice Masady (e s - S e b b e) i W a d i e l - H a b r a.

kaff Mirjam nazwana, której właściwością jest to, że zanurzona w wodzie, natychmiast się rozwija i kwitnąć zaczyna, a wyjęta z wody, zwija się i pozornie zamiera. Ten dziwny proces życiowy powtarza się bez końca [1]).

Zdaniem niektórych badaczów, krzew balanites aegyptiaca, nazywany przez Arabów zakkum [2]), — którego owoce podobne są do wielkiej oliwki, a z którego pestek wydobywany olejek leczy rany, — mógłby może być owem myrobolanum Józefa Fl. Byłby to więc jedyny potomek owych świetnych plantacyi jerychońskich z czasów Chrystusa.

W Jerychu można także napotkać w wielkiej ilości jabłonie sodomskie, Solanum sodomeum (sanctum), po arabsku hadak zwane [3]). Jest to krzew bardzo gałęzisty, 1—1,5 m. wysoki, którego owoc do jabłka podobny, naprzód żółty, a potem czerwony, posiada czarne pestki.

Na miejscach nieuprawnych okolicy Jerycha rozsiadł się w wielkiej ilości krzew ciernisty, w formie drzewa, zwany Zizyphus Lotus (arab. nebk) i Zizyphus Spina Christi (po arabsku sidr) [4]). Jego ciernie, zdaniem niektórych uczonych i tradycyi [5]), służyły do korony cierniowej Chrystusa.

* * *

Pół godziny drogi, na zachód od historycznego pagórka Tell es-Sultân, który przez szereg wieków tyle miast na sobie dźwigał, wznosi się znana góra Żebel Karantal [6]). Z jej to szczytu szatan miał pokazać Chrystusowi w jednym obrazie wszystkie królestwa świata i ich bogactwa (Mat. 4, 8; Łuk. 4, 5). Nie mo-

---

1) Zob. jej podobiznę w Vigouroux, Dictionnaire de la Bible III. fig. 227 i 228.

2) Zob. Vigouroux l. c. III. fig. 229—231.

3) Por. Vigouroux l. c. III. fig. 226, 307.

4) Por. Vigouroux l. c. III. fig. 308.

5) Zob. L. Fonck, Streifzüge durch die biblische Flora, Freiburg im Breisgau 1900, str. 97, 98, 101.

6) Zob. ryc. 129.

żna tej lokalizacyi odmówić prawdopodobieństwa; tak bowiem wspaniały widok rozpościera się z niej naokół. Wygodna ścieżka, wijąca się wężem wśród grot i złomów skalnych, prowadzi obecnie na szczyt tego kolosu. Według nieprzerwanej tradycyi z XII. w., jest to góra postu i kuszenia Chrystusowego.

Znużony upałem i pracą dzienną wśród ruin (przy 54° C. w cieniu), podążyłem dnia 28 maja 1914 r. pod wieczór, przed zachodem słońca, na to niezrównane obserwatoryum, skąd wspaniały widok rozścielił się przed oczyma memi na całą dolinę Jordanu, na morze Martwe, na góry Moabu i Perei, a przedewszystkiem na równinę Jerycha, leżącą tuż u stóp moich [1]). Pagórek e s-Sultân ze swem obfitem źródłem, dzisiejsze Jerycho ze swymi ogrodami i plantacyami, wodociągi, roznoszące ożywcze strugi we wszystkich kierunkach, dalej pagórki, kryjące w swych nierozkopanych jeszcze wnętrzach ruiny Jerycha herodyańskiego — jednem słowem cała ta urozmaicona równina jerychońska, objęta sennym półcieniem zachodzącego słońca, stanęła przed memi oczyma i przemówiła swoją pięćdziesięciopięciowiekową historyą do mej duszy.

Przed moją pamięcią przesunęły się w obrazach całe dzieje tego niezwykłego zakątka ziemi:

Oto koło tego nieocenionego źródła, na małym a niskim pagóreczku, już w połowie IV. tysiąclecia przed Chr., kupi się i krząta gromadka ludzi. To pierwsi osadnicy Jerycha. Życie ich jest bardzo proste, a ich sprzęty i wymogi — neolityczne. Mimo to już ci pierwsi osadnicy myślą o swej obronie przed najeźdźcami, budują sobie prymitywny mur obronny.

Mija w ten sposób dziesięć wieków. W XXV. wieku przed Chr. zjawiają się pierwsi Semici na Jordanu dolinie i wnoszą ze sobą nowe pierwiastki cywilizacyjne. Narzędzia i sprzęty kamienne wychodzą powoli z użycia, ceramika szybko się podnosi, życie rolnicze w pełnym rozwoju. Przedewszystkiem jednak górują sztuką obwarowania miast (zob. ryc. 90). Już ich pierwszy mur obronny, tak zwany mur wewnętrzny, nosi na sobie cechy siły

---

[1]) Zob ryc. 130.

i świadomej swych celów i środków woli. Szerokim, owalnym pierścieniem obejmuje on całą osadę i bezcenne źródło, opasuje drobne domki, kryje w sobie wąskie i kręte uliczki. Jakiś silny a nieznany nam nieprzyjaciel zdobywa jednak w XXI. wieku rozkwitające to miasto, burzy w znacznej części obronny mur. Po jego odejściu niezmordowani i niczem nie zniechęceni mieszkańcy zabudowują się z powrotem; a w miarę rosnących bogactw myślą około XIX. wieku o nowem obwarowaniu rodzinnego miasta. Że zaś wieki mozolnej cywilizacyjnej pracy, a może i wpływy postronne, nie pozostały na nich bez skutku, budują teraz nowy zewnętrzny mur miasta, dzieło pod każdym względem wspaniałe i doskonałe, które pierścieniem elipsy otacza cały pagórek i źródło, a miastu nowo odbudowanemu daje potężną, rzekłbym prawie niezdobytą. na owe czasy ochronę. Pod jej dobroczynnem działaniem wzmaga się handel miasta z Egiptem, a dobrobyt jego wzrasta.

I znowu mijają wieki niezamąconego z zewnątrz pokoju. Wtem około r. 1400 zjawiają się przed murami Jerycha synowie Izraela. Dzięki nadzwyczajnej pomocy swego Boga Jahwy, dziwnym a łatwym szturmem zdobywają miasto, z małymi wyjątkami wycinają w pień mieszkańców i burzą części murów Jerycha. Wkrótce jednak sami najeźdźcy, zmieszani z ocalonem plemieniem Rahaby, zagospodarowują się w ruinach miasta. Życie więc jego, chociaż podcięte, bije jednak słabem tętnem przez wieki następne, pod panowaniem Dawida i Salomona, za którego czasów zjawiają się plantacye balsamu.

Dopiero w IX. wieku wstaje Jerycho do nowego życia: — Chiel z Betelu odbudowuje jego mury. W nowo obwarowanem mieście powstają nowe domostwa, nawet całe osobne dzielnice izraelskie wyrastają z ruin. Rodzima ceramika podnosi się do wysokiej doskonałości, a miasto ,wciągnięte w światowy ruch handlowy, sprowadza w swe mury naczynia cypryjskie. Życie religijne osady izraelskiej silnem bije tętnem, wpływy pogańskie z czystego kultu Jahwy wykluczone; Jerycho staje się siedzibą odrodczych prądów w Izraelu; posiada nawet szkołę proroków Najwyższego.

Upadek Samaryi w r. 722 kładzie koniec złotemu okresowi

Jerycha. Asyryjczycy (?) burzą jego mury, a władcy Judei zagarniają miasto pod swe panowanie. Na ruinach starej osady przedsiębiorczy koloniści żydowscy budują nowe domy, a miasto z biegiem czasu powoli się podnosi. Jego ceramika wykazuje teraz ścisłe podobieństwo z wyrobami grecko-fenickimi na Cyprze. Zburzenie Jerozolimy w 586 r. jest zapowiedzią podobnego losu dla Jerycha, do którego schronił się ostatni król żydowski. Miasto ulega spaleniu, a jego arystokracyę uprowadzają Chaldejczycy do Babilonu.

Po dekrecie Cyrusa potomkowie ich wracają wprawdzie do Jerycha, odbudowują nawet część północną starego miasta, ale ich życie i kulturę znamionuje już coraz silniejszy i powszechniejszy wpływ hellenistyczny. To obudza silną reakcyę, która jest zapowiedzią narodowego odrodzenia. Imię prześwięte Jahu pojawia się nawet na uszkach naczyń glinianych, by głośno świadczyć o religijnych przekonaniach ich właścicieli.

Zbliża się jednak ostatnia godzina dla starego miasta na pagórku Tell es-Sultân. Gorliwe w wierze ojców, a patryotyczne Jerycho knuje bunt przeciw Artaxerxesowi Ochusowi. To rozstrzyga o ostatecznem zburzeniu miasta i przesiedleniu jego mieszkańców do Hyrkanii (około r. 350 przed Chr.). Miasto jako takie nigdy już z gruzów się nie podniesie na pagórku es-Sultan (zob. ryc. 80).

Późniejsze osady na dolinie Jerycha, za Machabeuszów i Hasmoneuszów, przenoszą się więcej ku południowi, są nieraz świadkiem bratobójczych walk i rozlewu krwi, a nawet doznają spustoszenia od żołdactwa herodowego.

Ale Herod W. zbyt wysoko cenił palmy i balsamy Jerycha, zbyt się lubował w jego klimacie, by nie zbudować sobie tutaj nad brzegami potoku el-Kelt przepysznej, wymarzonej rezydencyi zimowej, którą jego następca Archelaus jeszcze upiększa i powiększa. Świetności rezydencyi herodyańskiej kładą koniec Rzymianie w r. 67 po Chr. Nieocenione skarby lasów balsamowych nie pozwalają jednak zamrzeć temu miastu. Pod Hadryanem powstaje ono na nowo do życia, tuż obok ruin pałaców Heroda.

Za czasów bizantyjskich chrześcijaństwo wkracza zwycię-

sko w bramy Jerycha, wyniesionego do godności biskupstwa. Jego liczne pamiątki biblijne ściągają tu tłumy pielgrzymów i dają początek wielkiej osadzie, na wschód od dawnej rezydencyi Heroda. Ostatnie to dni świetności i bogactwa Jerycha.

W wieku VII. Persowie, a po nich Arabowie, władają nad miastem. Lasy palmowe i plantacye balsamowe giną bezpowrotnie; miasto spada do rzędu nędznej wioszczyny, która dopiero w ostatnich czasach zaczyna przychodzić do siebie.

A przyszłość Jerycha? Dla swego urodzaju i bogactwa roślinnego rokuje ona, zdaniem wielu, wielkie nadzieje.

Ale „nadzieje“ to — o ile sądzić mogę — dość względne, bo klimat tropiczny niziny Jerycha nie pozwala przez przeciąg 8 miesięcy na żadne większe wysiłki, czy to wojenne, czy umysłowe, a działalność człowieczą ogranicza do pracy około roli, do podlewania plantacyi. Ten denerwujący i w wysokim stopniu upajający klimat przyczynił się w przeciągu wieków do zniewieściałości mieszkańców Jerycha, uczynił z tego miasta siostrzycę Sodomy i Gomorry, które zresztą przypominał położeniem i urodzajem.

I rzecz zaiste zastanawiająca! — Mimo 55 wieków istnienia, Jerycho nie wydało jeszcze żadnego wielkiego człowieka, żadnego bohatera, czy uczonego; a miasto to bogate, które przyroda bez pracy we wszystko prawie zaopatrywała, nie wytrzymało nigdy żadnego poważnego oblężenia. Mieszkańcy jego często się zmieniali, miasto przechodziło z rąk do rąk. Kananejczycy, Izraelici, Asyryjczycy, Żydzi, Syryjczycy, Pompejusz, Herod, Wespazyan, Persowie, Arabowie, Krzyżowcy, a wreszcie i Turcy są tego twierdzenia aż nazbyt wymownym dowodem.

Tak to historya i przyroda pragną niejako zaznaczyć, że do pełnego rozwoju życia fizycznego i duchowego potrzeba odpowiednich warunków klimatycznych i wytężonej a ciągłej pracy. Wtedy, ale jedynie wtedy — już zdaniem starożytnych — „labor improbus omnia vincit“ (usilna praca wszystko pokonywa).

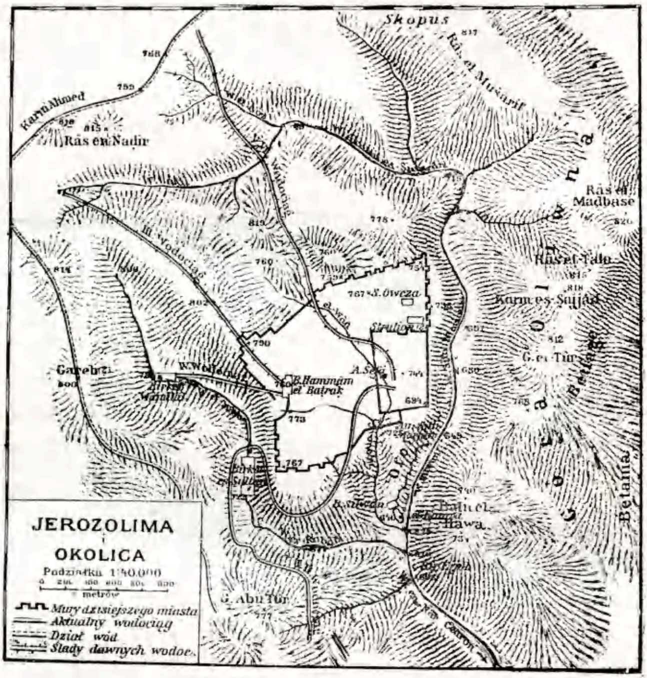
RYCINY DO ODCZYTÓW:

A) JERUZALEM

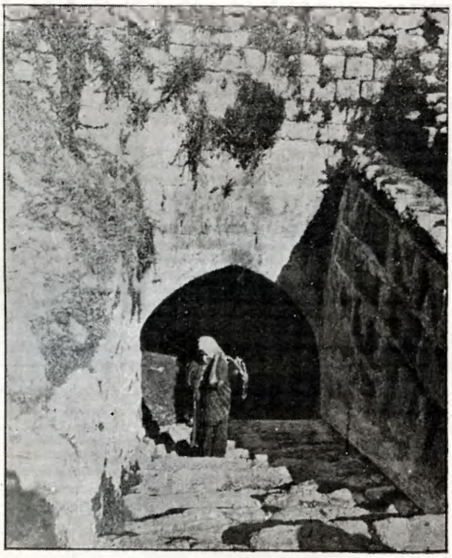
Odczyt I.



Ryc. 1. Palestyna za czasów Chrystusa.



Ryc. 2. Jeruzalem dzisiejsze z okolicą.



Ryc. 3. Jeruzalem; ʿAin Sitti Marjam (Giḥôn).



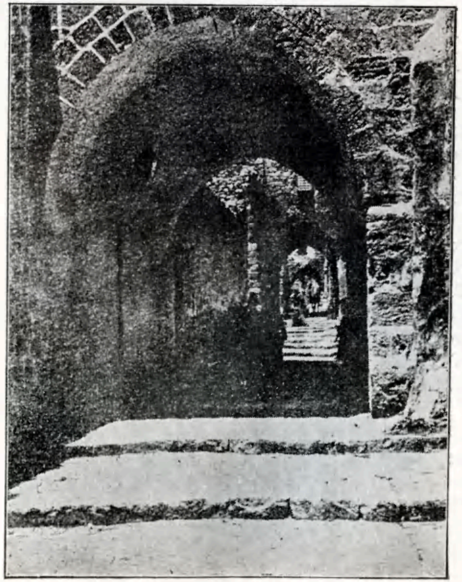
Ryc. 4. Jeruzalem; kościół św. Anny.



Ryc. 5. Jeruzalem; Birket Izrain.



Ryc. 6. Jeruzalem; Birket Silwân.



Ryc. 7. Jeruzalem; ulica starego miasta.



Ryc. 8. Jeruzalem; żebracy.



Ryc. 9. Jeruzalem; chłopi i dzieci.



Ryc. 10. Jeruzalem; nosiwoda.



Ryc. 11. Jeruzalem; Beduini okoliczni.



Ryc. 12. Jeruzalem; greczynka z lepszego domu.



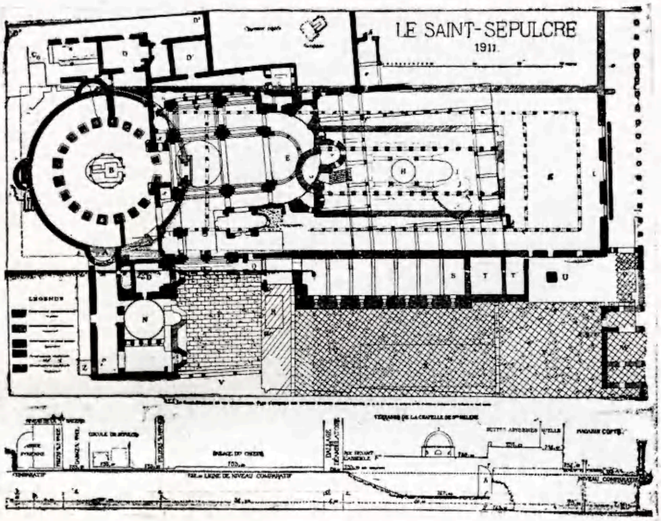
Ryc. 13. Jeruzalem; Sefardyści sprzedający łakocie.



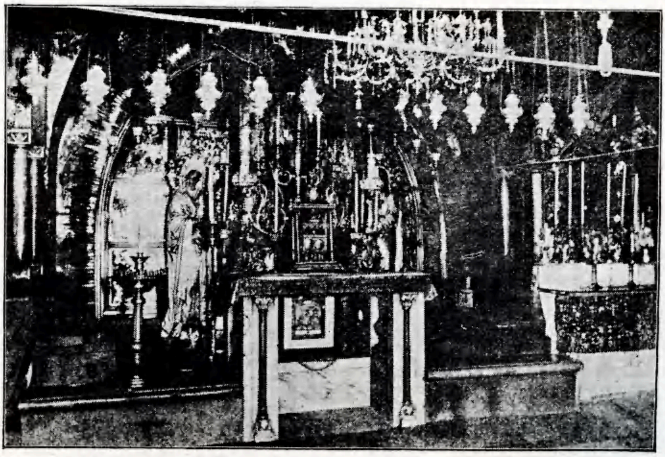
Ryc. 14. Jeruzalem; żyd z grupy Aszkenazim.



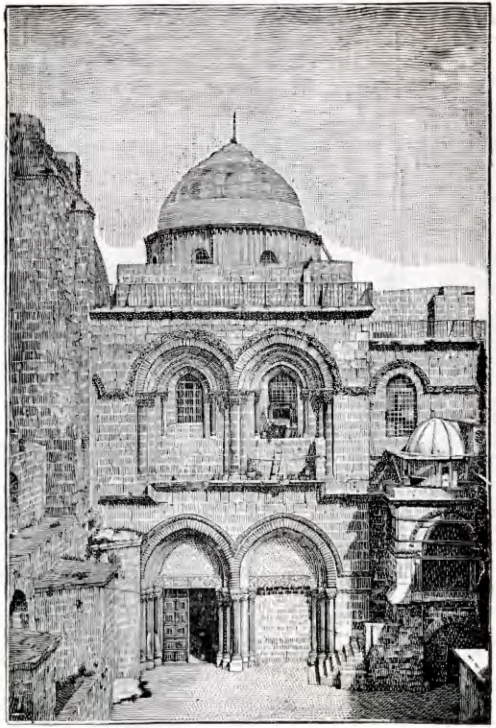
Ryc. 15. Jeruzalem; Ormianie przy muzyce.



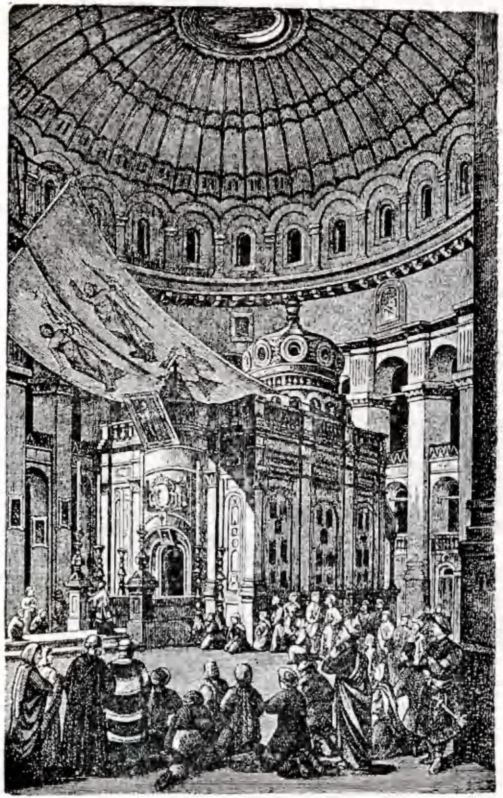
Ryc. 16. Jeruzalem; plan bazyliki św. Grobu.



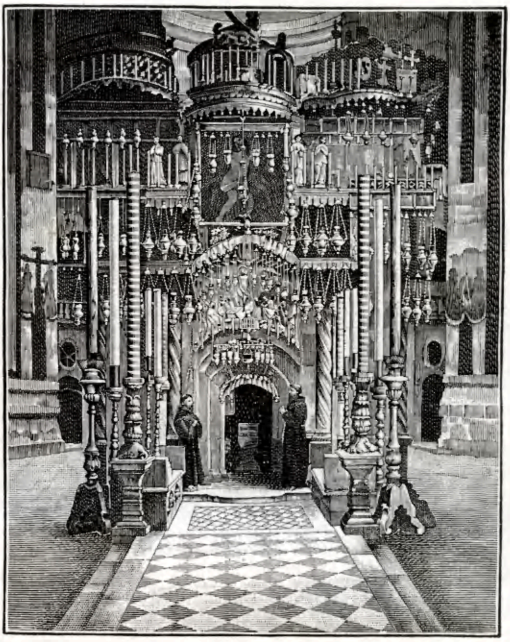
Ryc. 18. Jeruzalem; Bazylika św. Grobu; ołtarz ukrzyżowania na Kalwaryi.



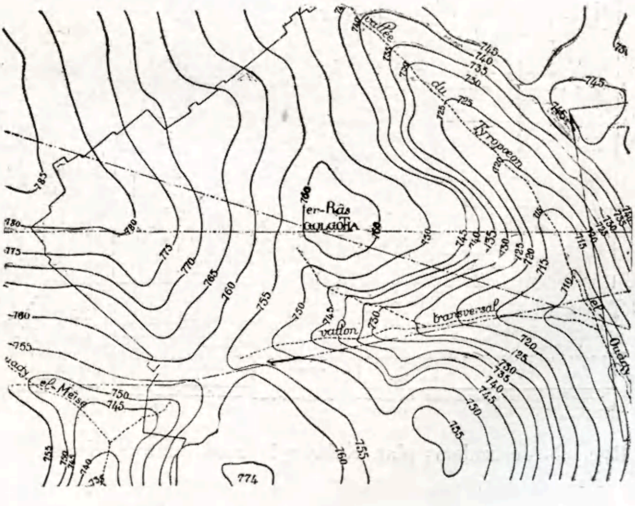
Ryc. 17. Jeruzalem; Bazylika św. Grobu (front).



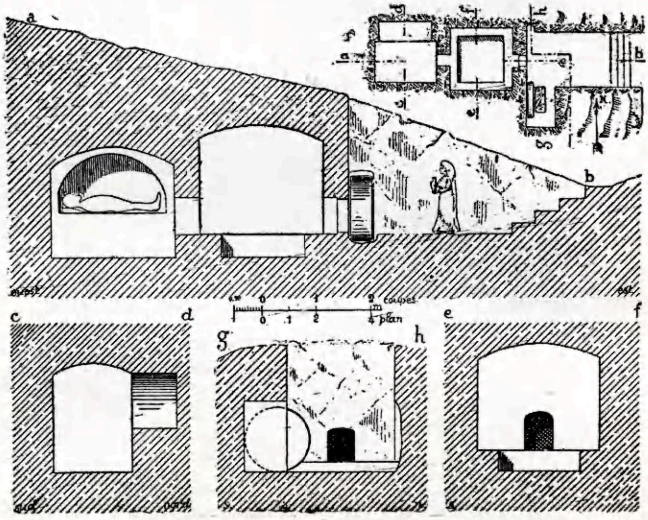
Ryc. 19. Jeruzalem; Bazylika św. Grobu, rotunda.



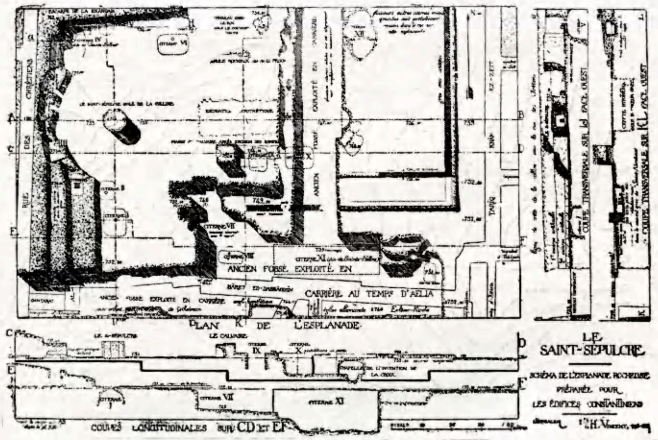
Ryc. 20. Jeruzalem; Bazylika św. Grobu, grobowiec Chrystusa.



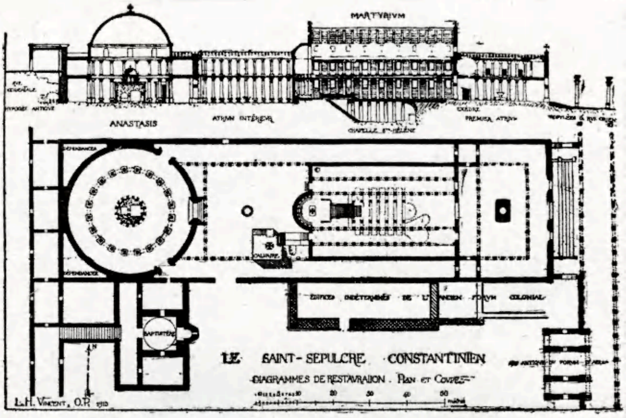
Ryc. 21. Jeruzalem; Golgota za czasów Chrystusa.



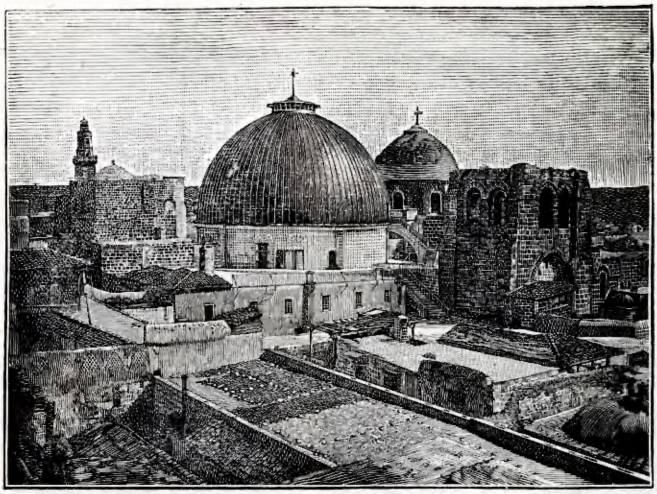
Ryc. 22. Jeruzalem; plan pierwotnego grobu Chrystusa.



Ryc. 23. Jeruzalem; plan Kalwaryi przed budową Konstantyna.



Ryc. 24. Jeruzalem; plan bazyliki Konstantyna.



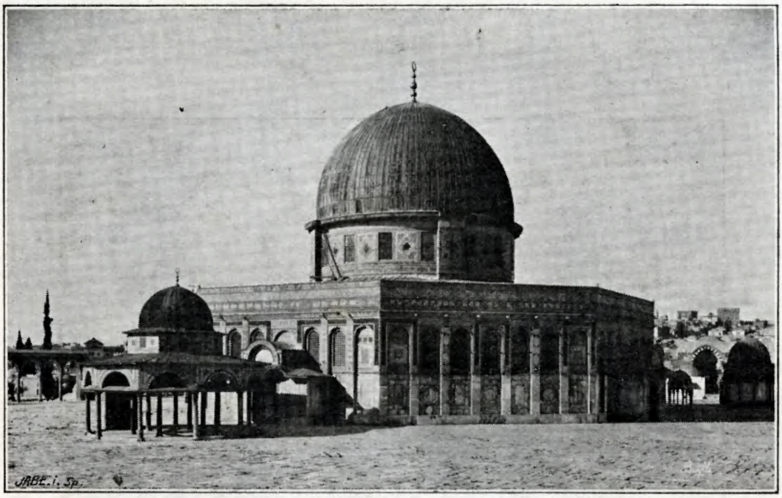
Ryc. 25. Jeruzalem; Bazylika św. Grobu (dach i kopuły).



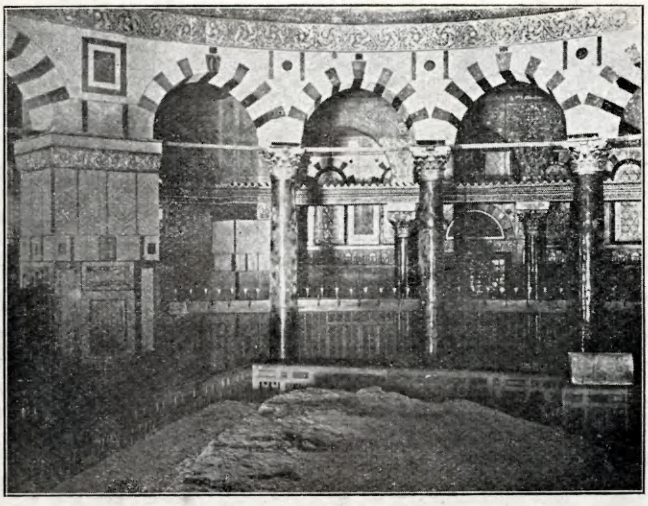
Ryc. 26. Jeruzalem; plac Ḥaram esz-Szerîf (od półn. wschodu).



Ryc. 27. Jeruzalem; plac Ḥaram esz-Szerîf (od półn. zachodu).



Ryc. 28. Jeruzalem; t. zw. meczet 'Omara (es-Saḫra, z zewnątrz).



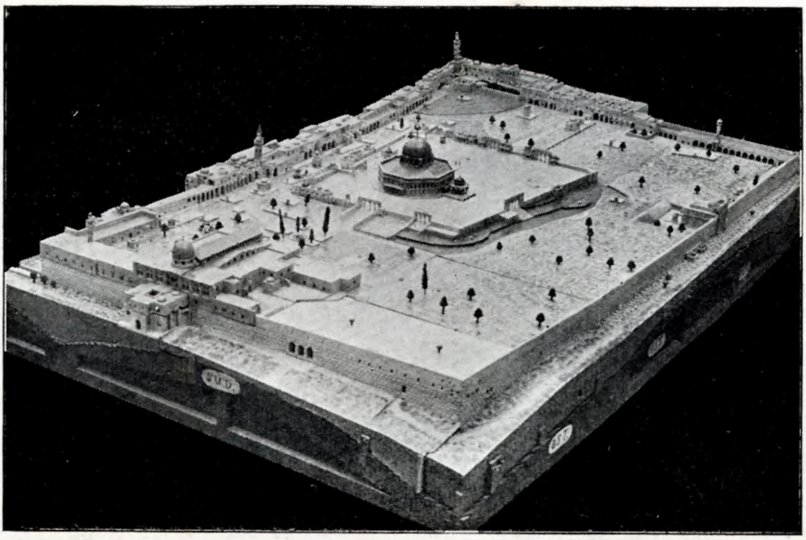
Ryc. 29. Jeruzalem; es-Saḫra (wewnątrz).



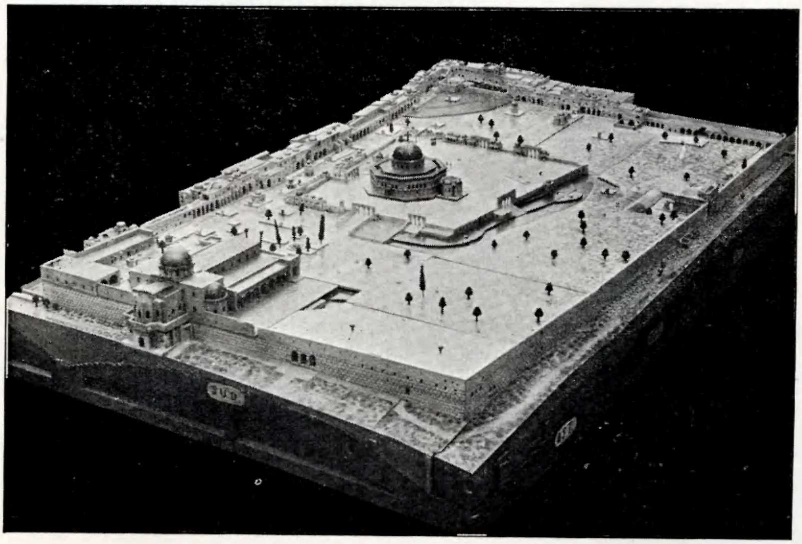
Ryc. 30. Jeruzalem; el-Aḳṣa (zewnątrz).



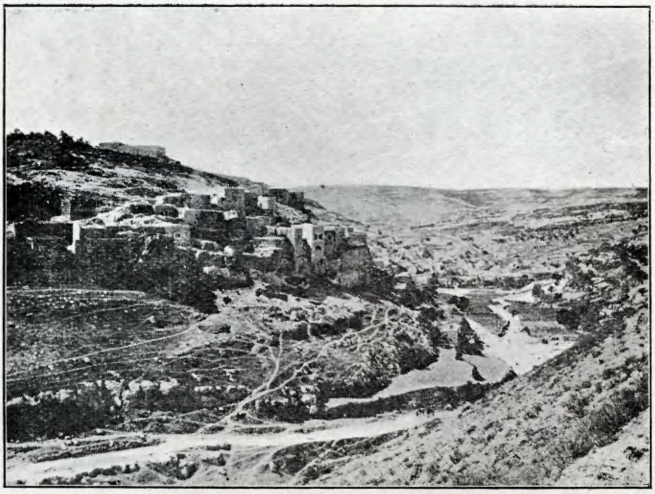
Ryc. 33. Jeruzalem; ʿOfel i Syon widziane z południa.



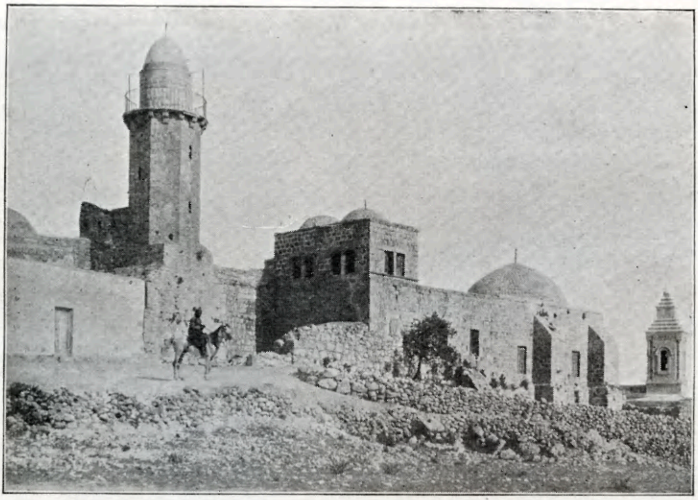
Ryc. 31. Jeruzalem; Ḥaram esz-Szerîf (według modelu Schicka).



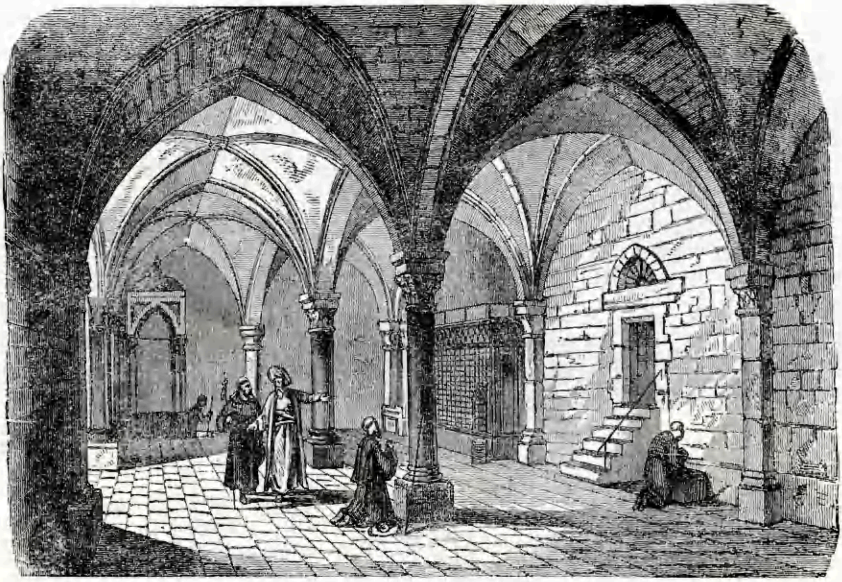
Ryc. 32. Jeruzalem; Ḥaram esz-Szerîf za czasów Justyniana (według Schicka).



Ryc. 34. Jeruzalem; wioska Kefr Silwân.



Ryc. 35. Jeruzalem; wieczernik (Ḳabr Dawûd) od północy.



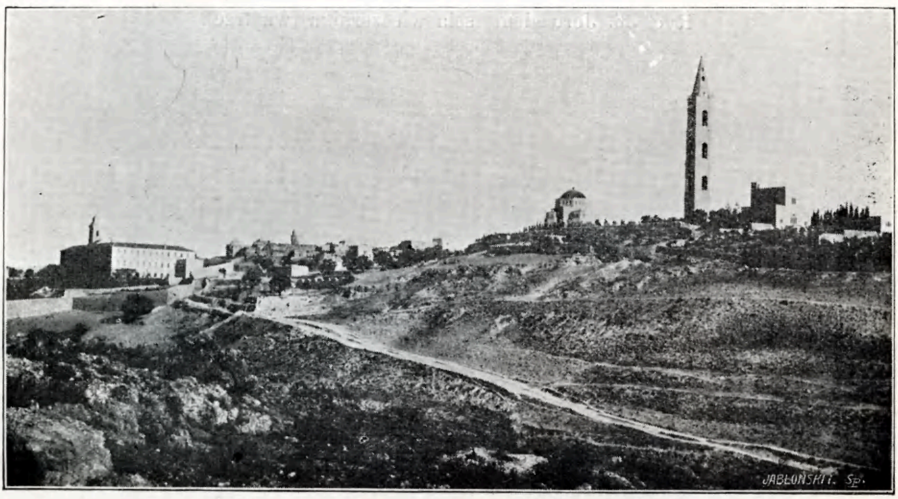
Ryc. 36. Jeruzalem; sala wieczernika (wnętrze).



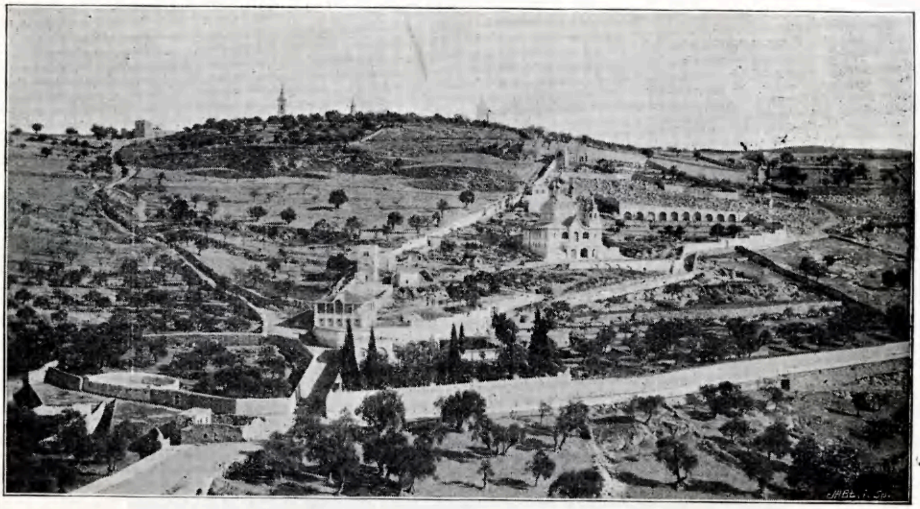
Ryc. 37. Jeruzalem; nowe miasto (od północy).



Ryc. 38. Jeruzalem; widok muru północnego.



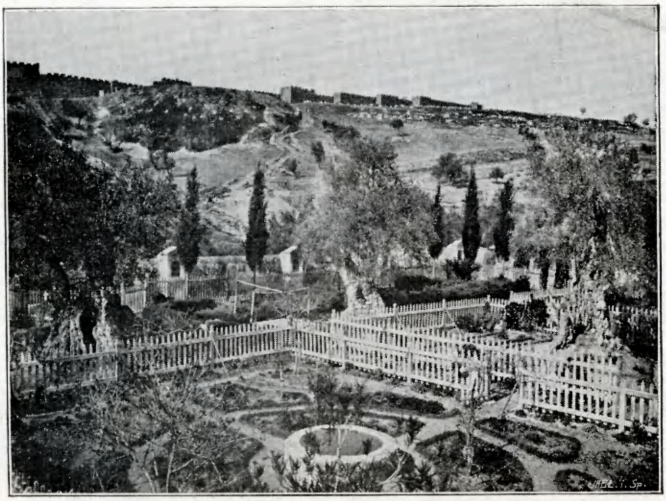
Ryc. 39. Jeruzalem; szczyt góry Oliwnej.



Ryc. 40. Jeruzalem; skłon zachodni góry Oliwnej.



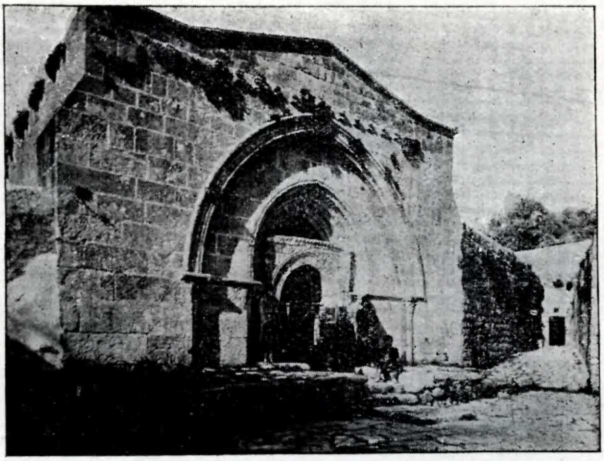
Ryc. 41. Jeruzalem; meczet wniebowstąpienia na górze Oliwnej.



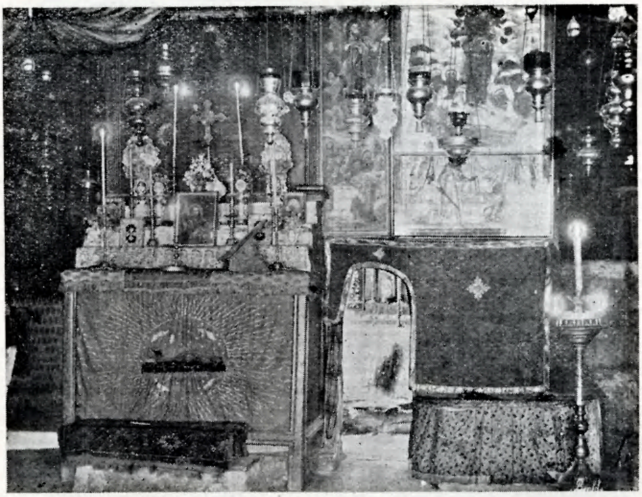
Ryc. 42. Jeruzalem; ogród Getsemani.



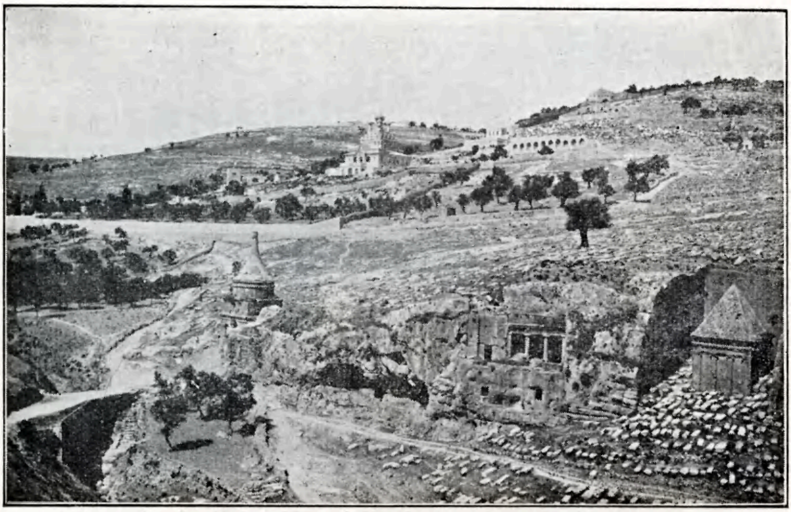
Ryc. 43. Jeruzalem; oliwki ogrodu Getsemani.



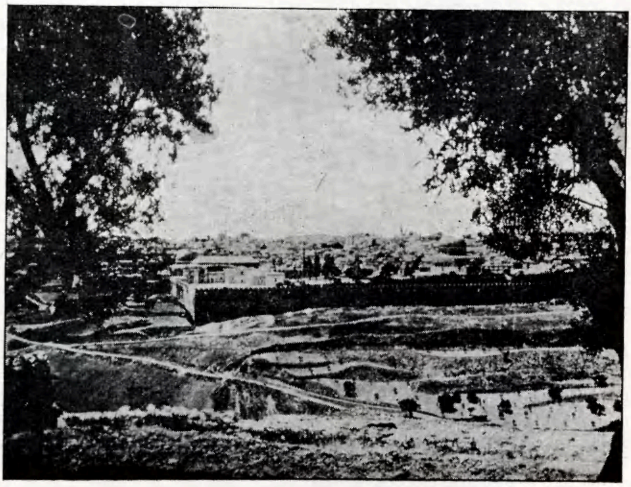
Ryc. 44. Jeruzalem; grób Najśw. Maryi P. (front).



Ryc. 45. Jeruzalem; grób Najśw. Maryi P. (wnętrze).

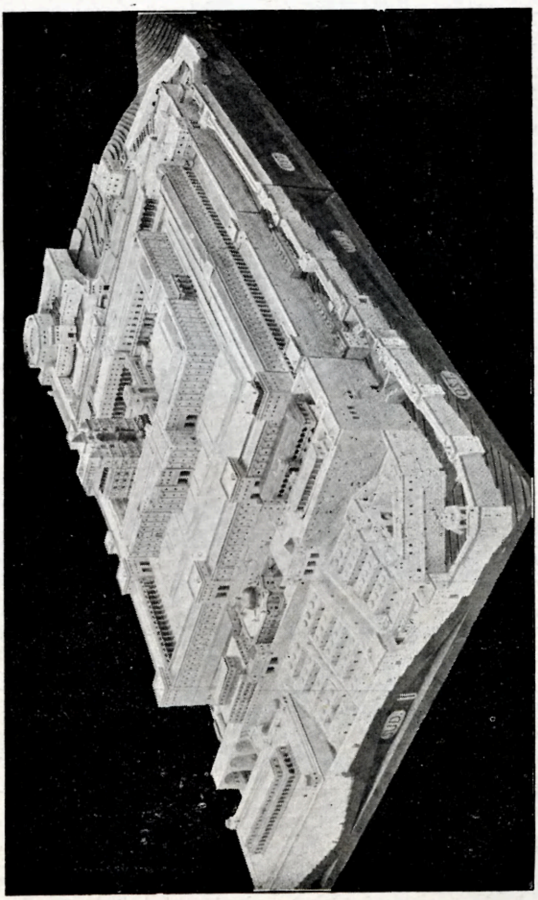


Ryc. 46. Jeruzalem; groby w dolinie Cedronu.

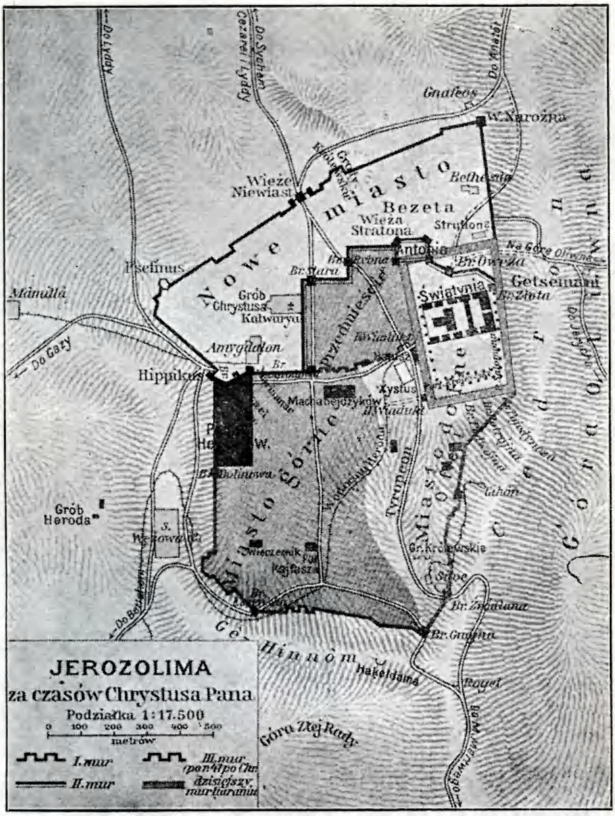


Ryc. 47. Jeruzalem; widok miasta z „Dominus flevit".

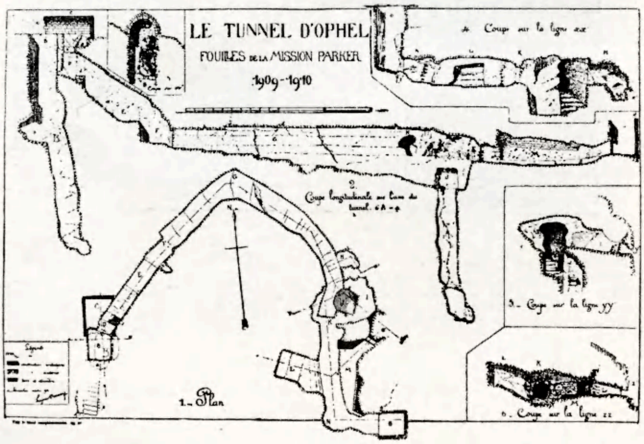
Odczyt II.



Ryc. 48. Jeruzalem; świątynia Salomona (według rekonstrukcyi K. Schicka).



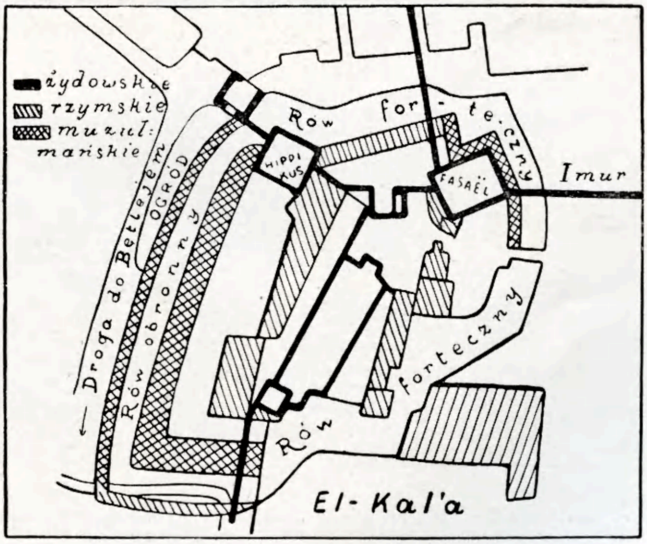
Ryc. 49. Jeruzalem; plan miasta za czasów Chrystusa.



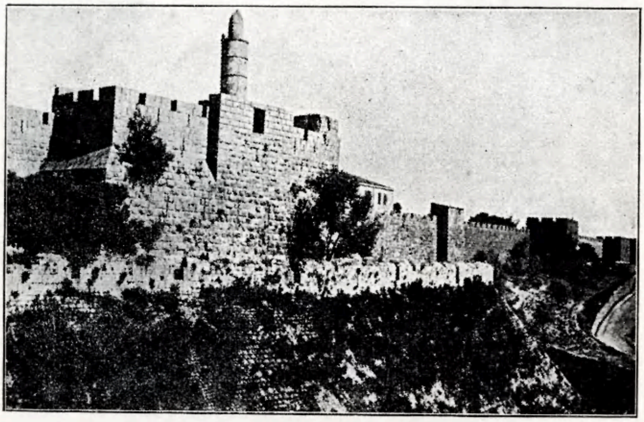
Ryc. 50. Jeruzalem; sinnôr ʿOfelu (plan).



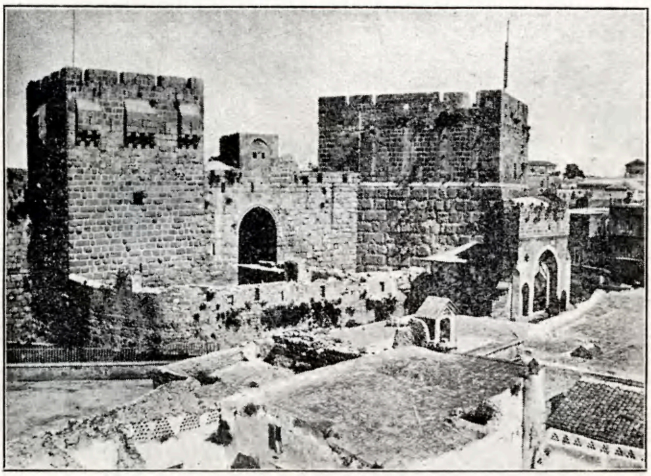
Ryc. 51. Jeruzalem; kąt półn.-zachodni Haramu.



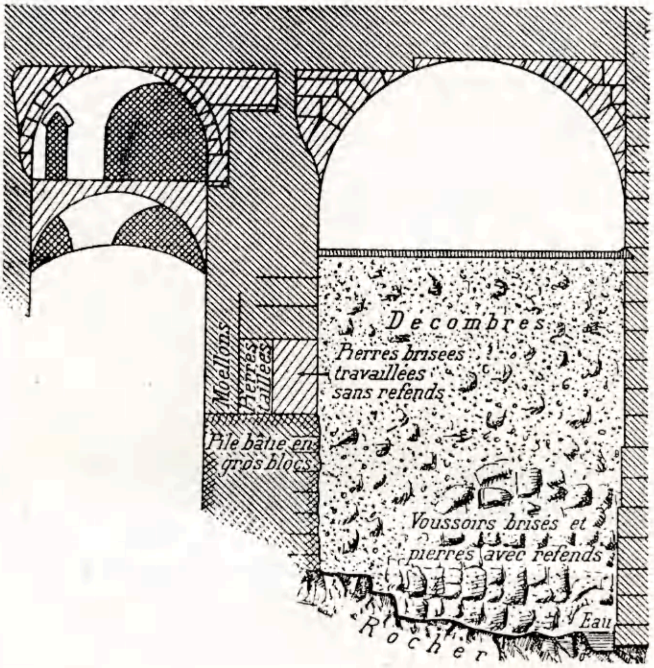
Ryc. 52. Jeruzalem; el-Ḳal'a (plan).



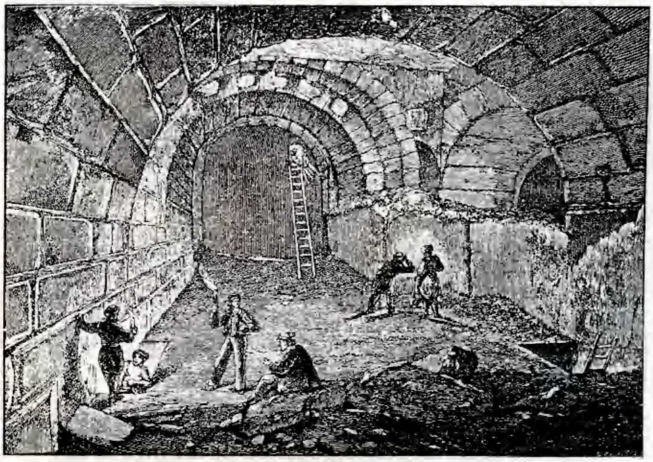
Ryc. 53. Jeruzalem; el-Ḳalʿa = Hippikus (z zachodu).



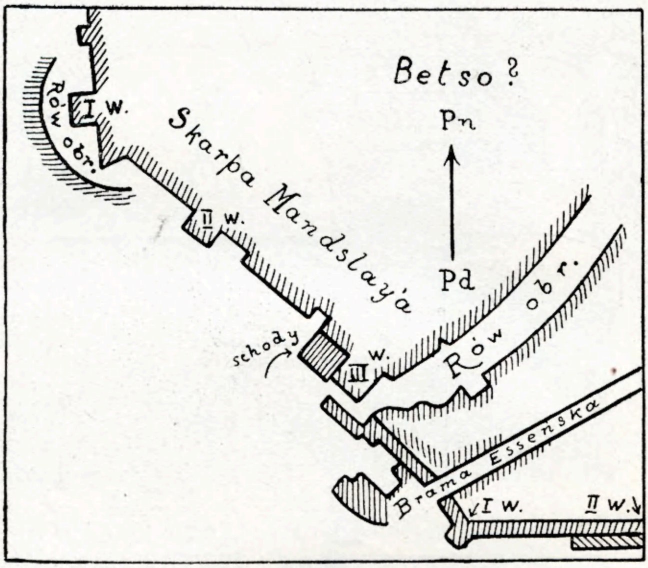
Ryc. 54. Jeruzalem; t. zw. wieża Dawida = Fazael (ze wschodu).



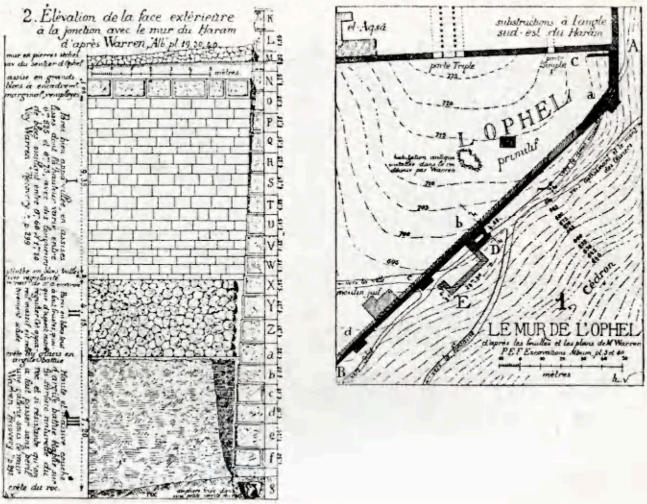
Ryc. 55. Jeruzalem; ostatnie przęsło łuku Wilsona (plan).



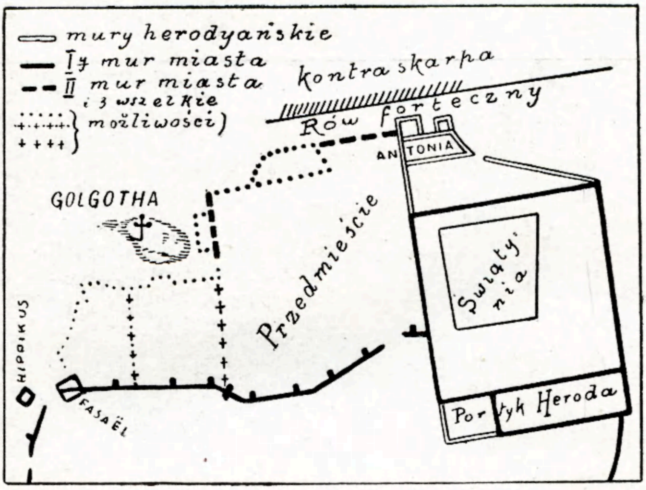
Ryc. 56. Jeruzalem; łuk Wilsona (wnętrze).



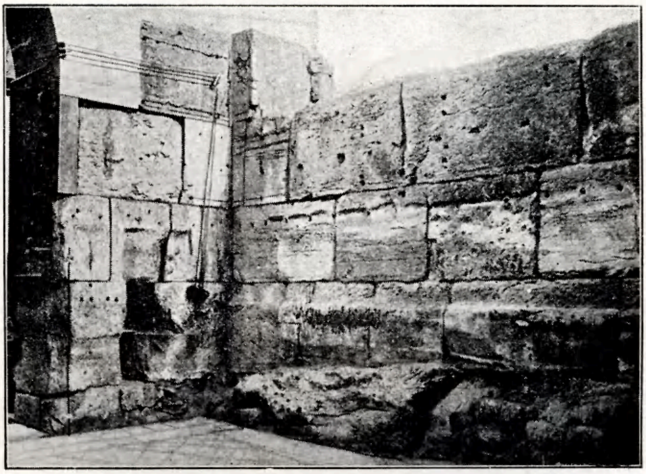
Ryc. 57. Jeruzalem; Betso (plan wykopalisk).



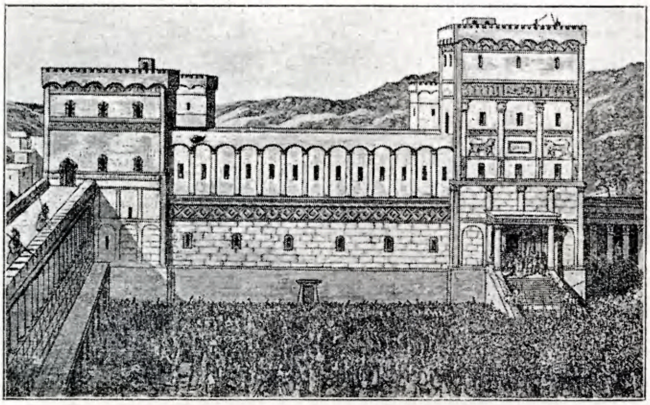
Ryc. 58. Jeruzalem; mur ʻOfelu, odkryty przez Warrena.



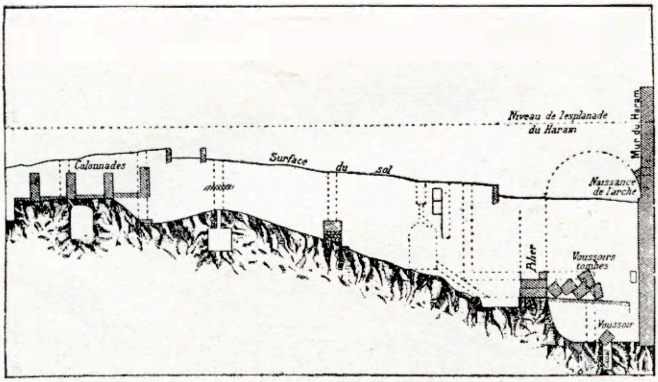
Ryc. 59. Jeruzalem; możliwości II-go muru miasta.



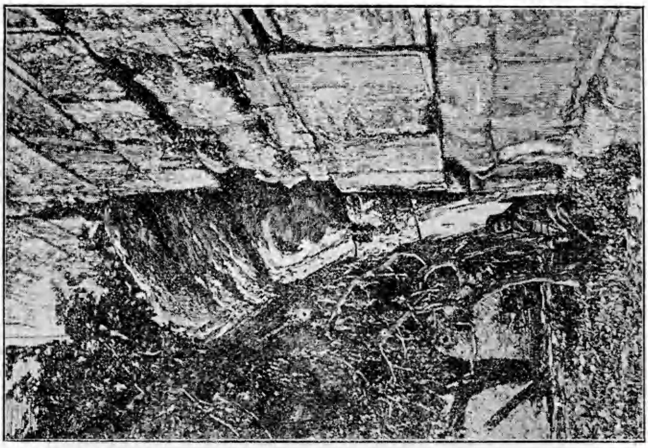
Ryc. 60. Jeruzalem; resztki II-go muru w hospicyum Aleksandry.



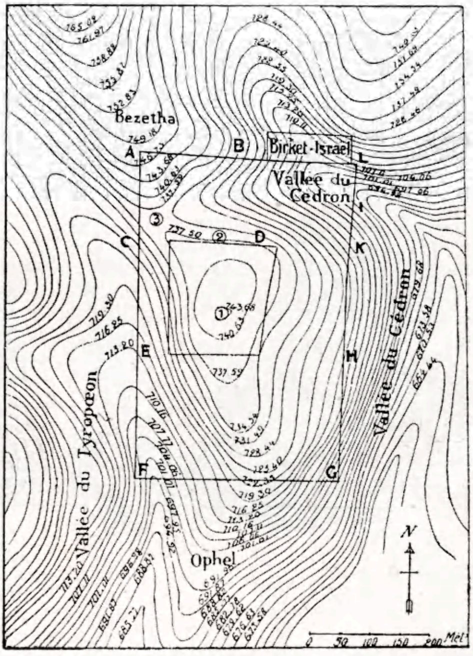
Ryc. 61. Jeruzalem; Antonia (rekonstrukcya).



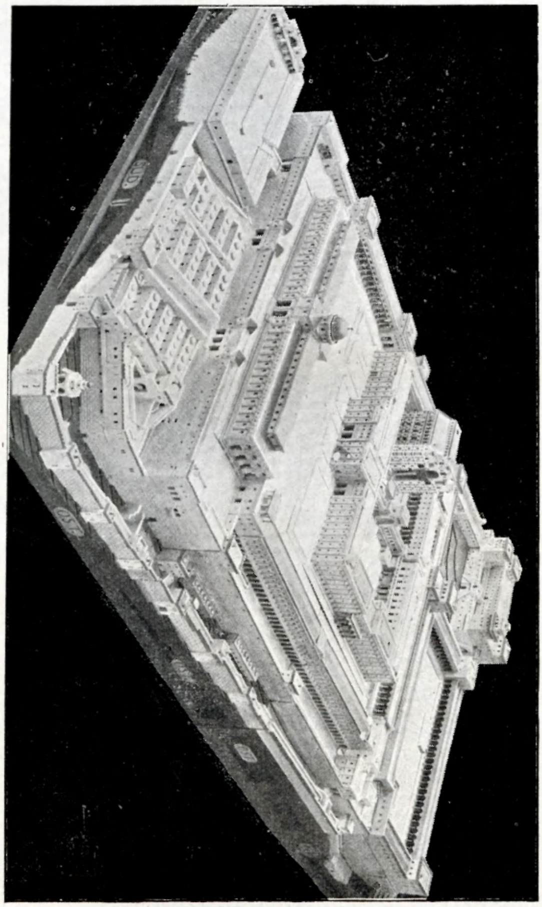
Ryc. 62. Jeruzalem; II-gi wiadukt miasta (plan).



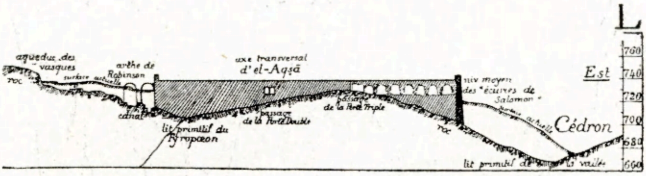
Ryc. 63. Jeruzalem; łuk Robinsona.



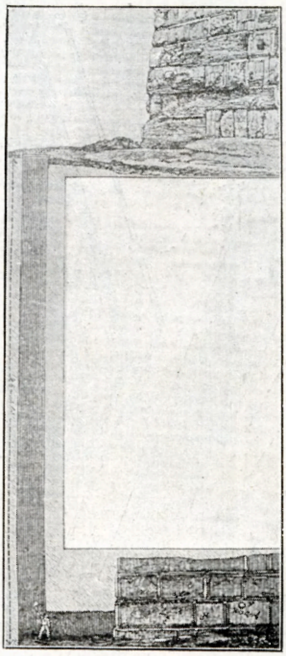
Ryc. 65. Jeruzalem; orografia pagórka Morji.



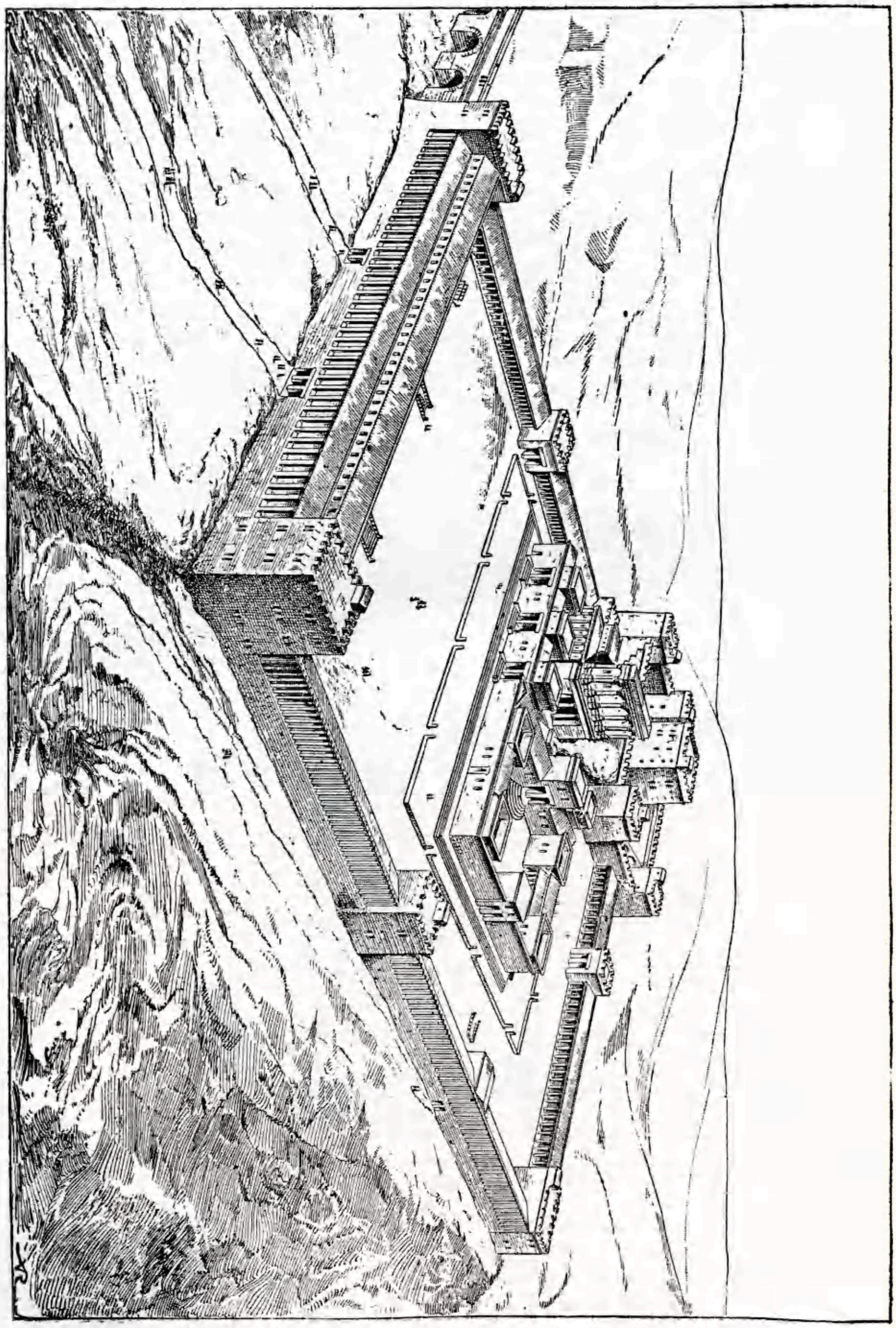
Ryc. 64. Jeruzalem; świątynia Heroda (według K. Schicka).



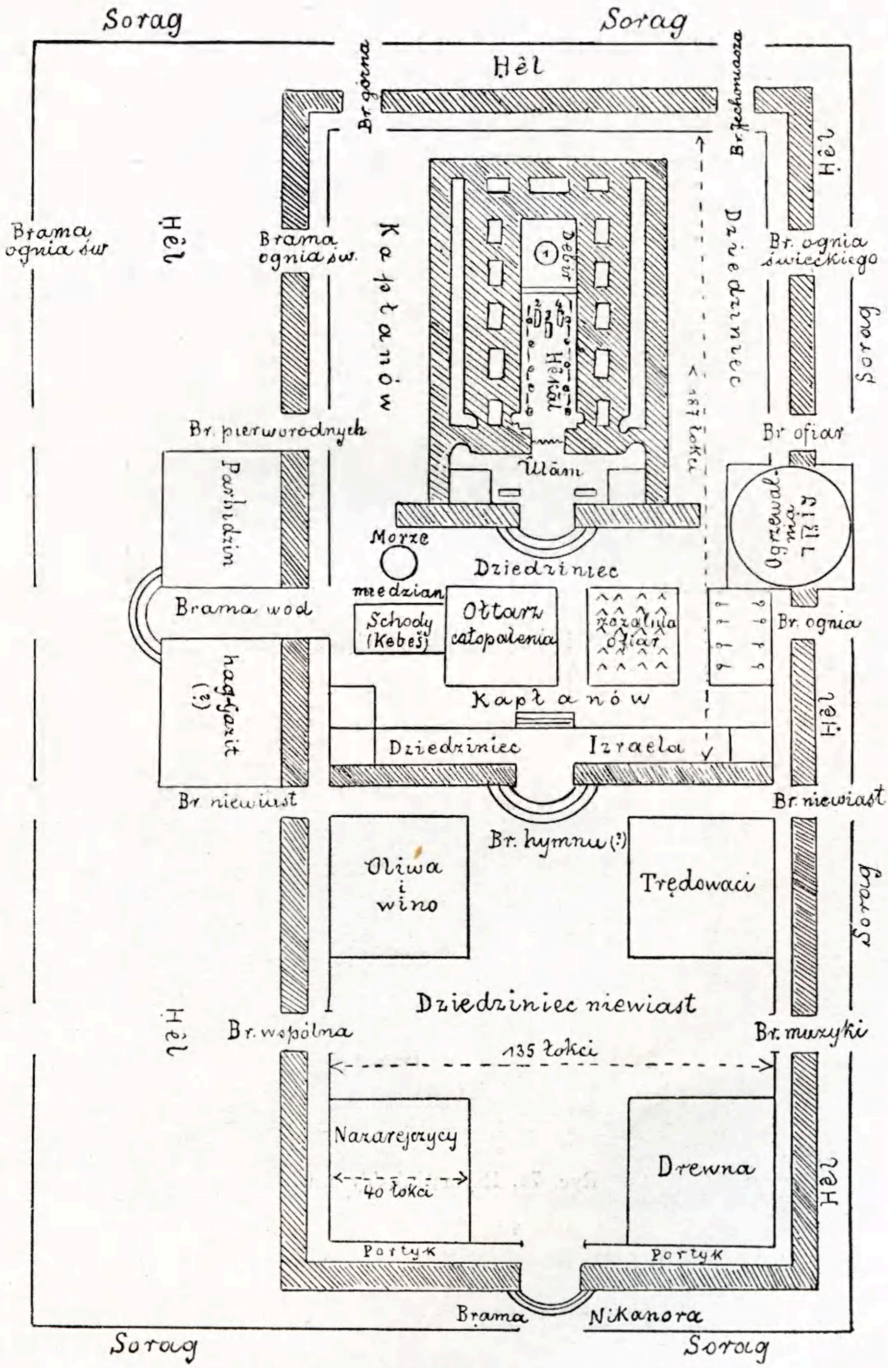
Ryc. 66. Jeruzalem; Ḥaram, przekrój muru południowego.



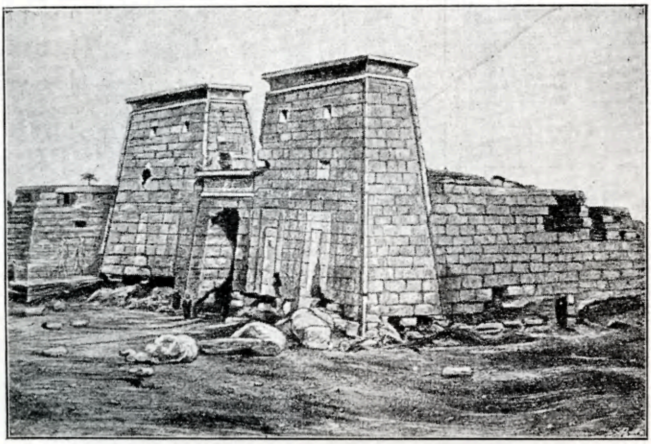
Ryc. 67. Jeruzalem; róg połudn.-wschodni z szybem Warrena.



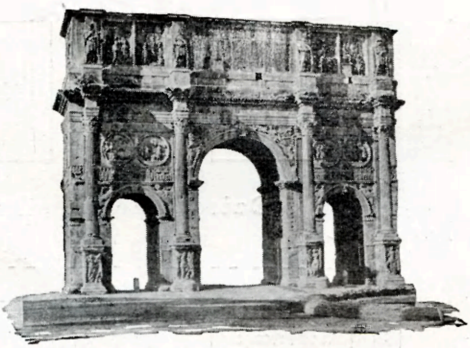
Ryc. 68. Jeruzalem; świątynia Heroda (według de Voguëgo).



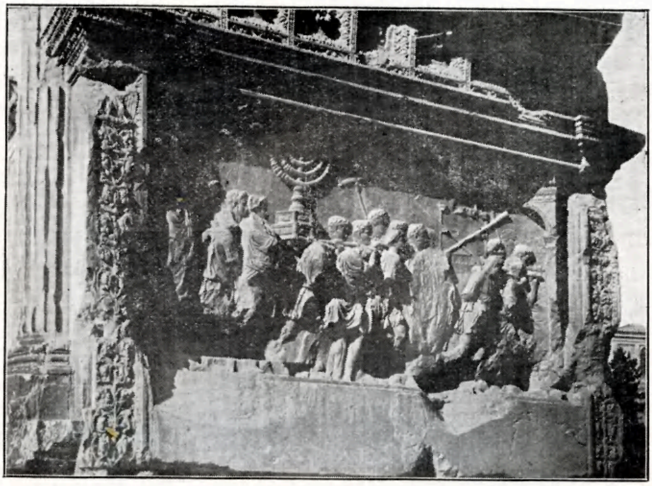
Ryc. 69. Jeruzalem; plan przybytku Heroda.



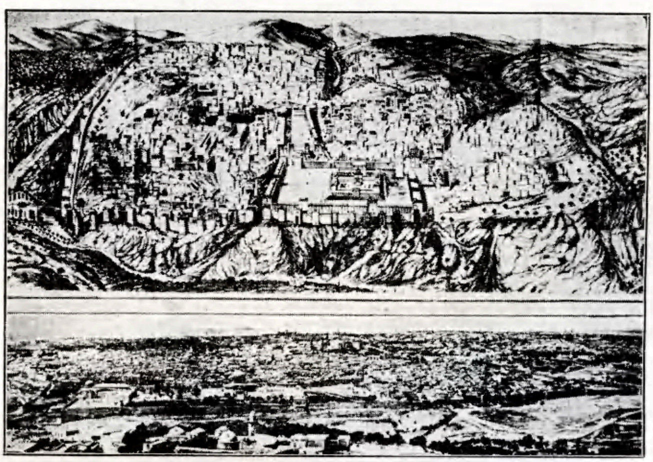
Ryc. 70. Pylony egipskiej świątyni Chona.



Ryc. 71. Rzym; łuk Tytusa.



Ryc. 72. Rzym; szczegół z łuku Tytusa.



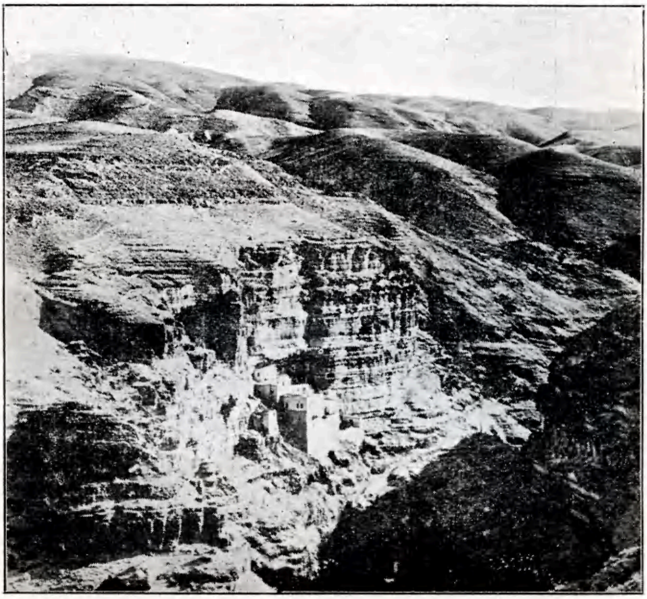
Ryc. 73. Jeruzalem dzisiejsze a Chrystusowe.



Ryc. 74. Jeruzalem; t. zw. mur płaczu.

B) JERYCHO

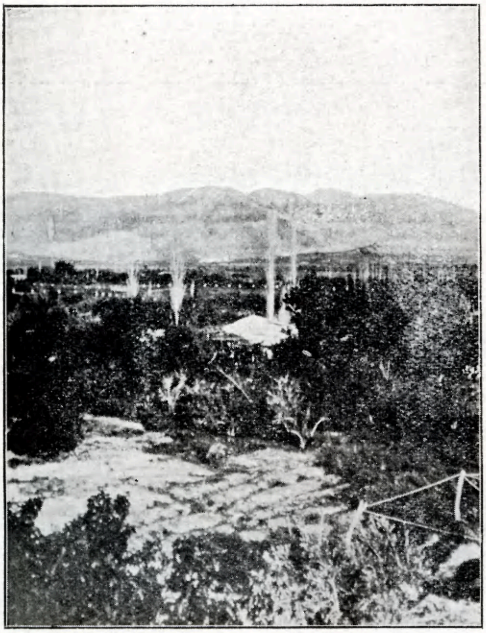
Odczyt III.



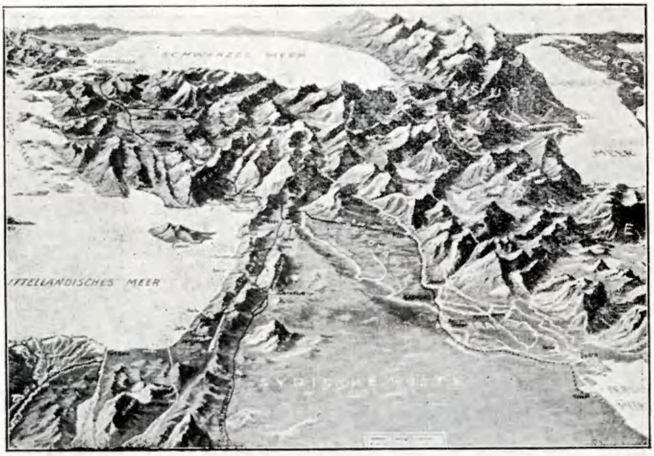
Ryc. 75. Dêr el-Kelt.



Ryc. 76. Dolina Jordanu z pagórkami tabakât.



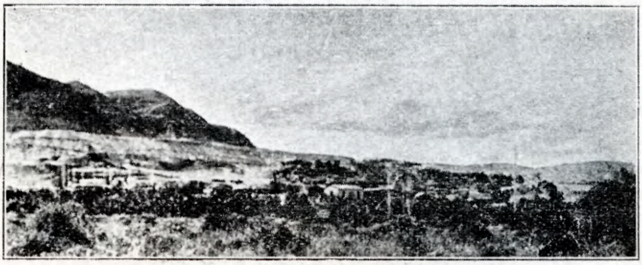
Ryc. 77. Okolica Jerycha.



Ryc. 78. Mapa plastyczna Syryi i Azyi Mniejszej.



Ryc. 79. Mapa Jeziora Genezaret.



Ryc. 80. Jerycho; Tell es-Sultân przed wykopaliskami.



Ryc. 81. Jerycho; Tell es-Sulṭân po wykopaliskach.



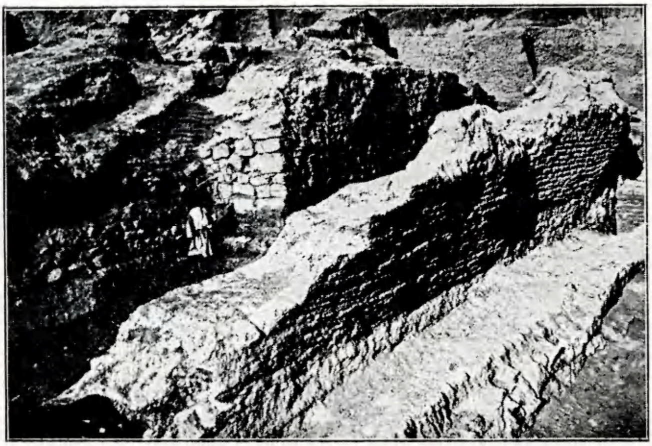
Ryc. 82. Jerycho; Tell abu ʿAlaiḳ.



Ryc. 83. Jerycho; kamienne narzędzia neolityczne.



Ryc. 84. Jerycho; kamienne narzędzia protokananejskie.



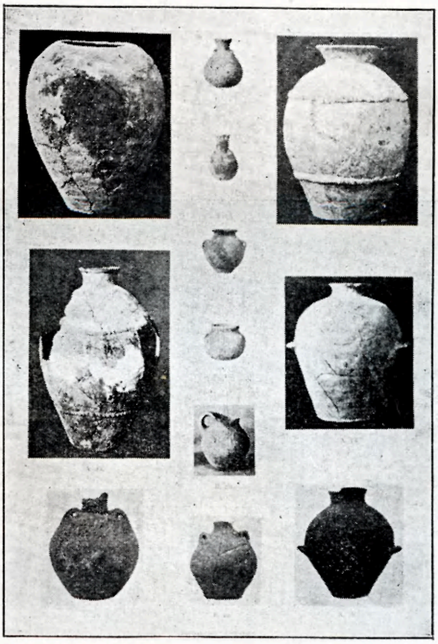
Ryc. 85. Jerycho; mur protokananejski.



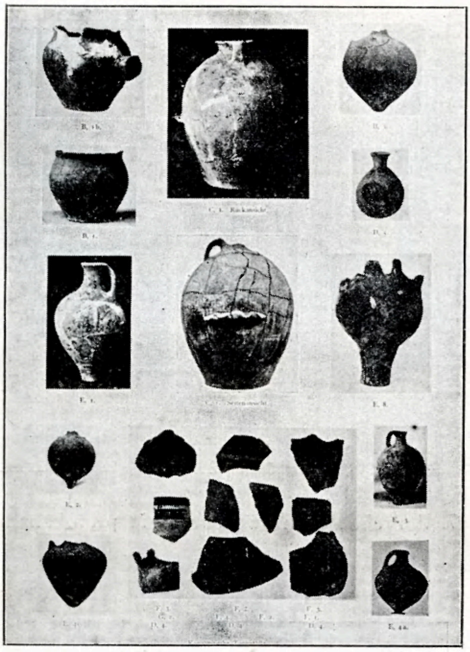
Ryc. 86. Jerycho; trzy ortostaty.



Ryc. 87. Jerycho; bronzowe narzędzia protokananejskie.



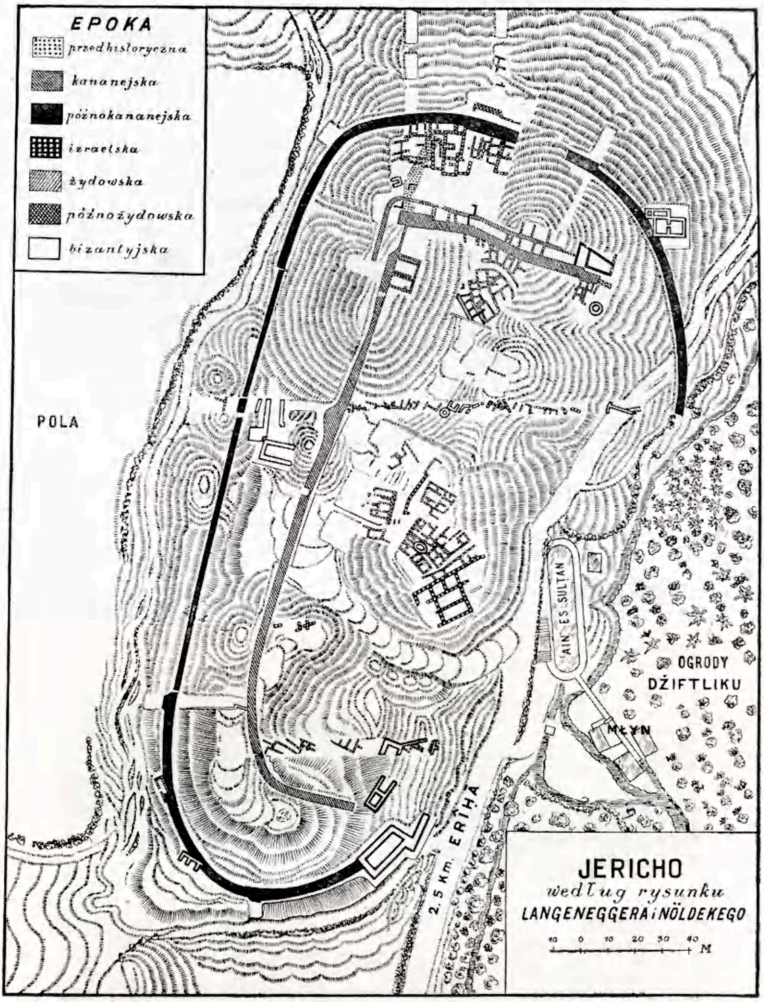
Ryc. 88. Jerycho; ceramika protokananejska (bez ozdób).



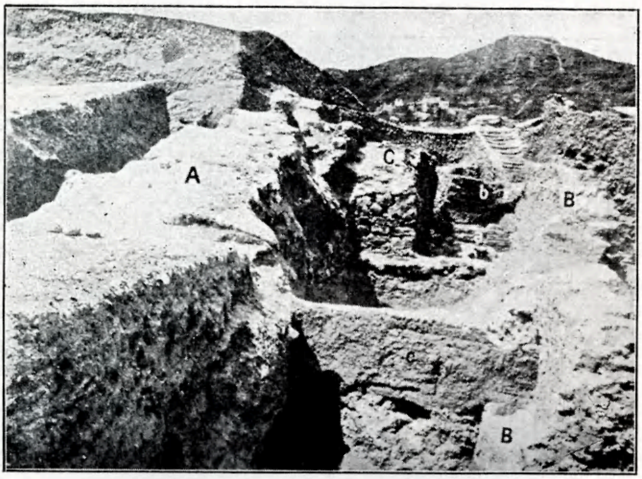
Ryc. 89. Jerycho; ceramika protokananejska (z ozdobami).



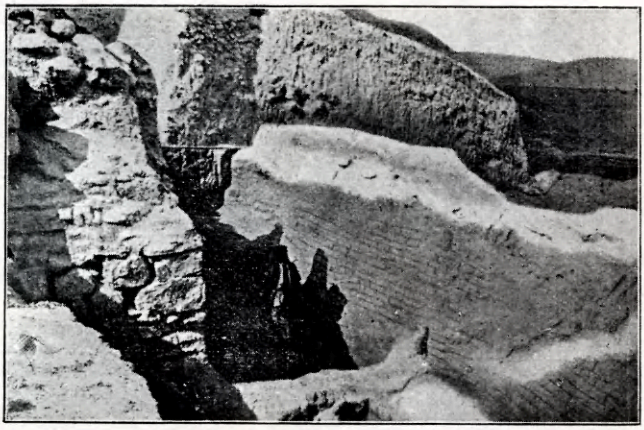
Ryc. 91. Jerycho; część północna muru wewnętrznego.



Ryc. 90. Jerycho; plan wykopalisk.



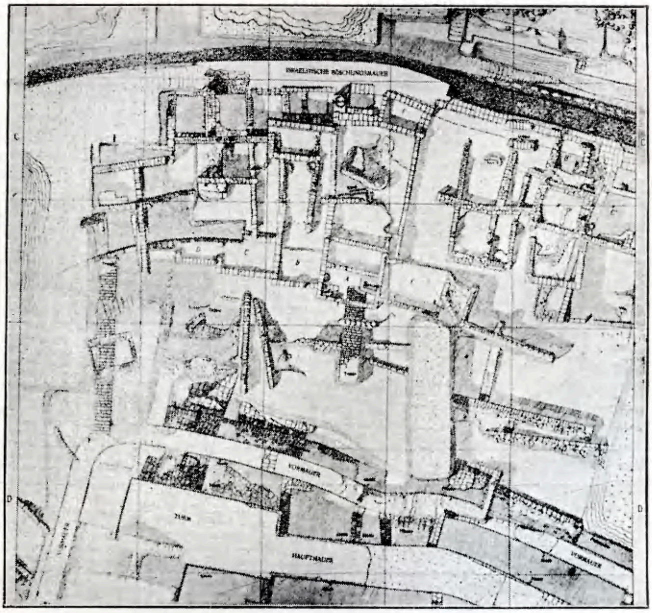
Ryc. 92. Jerycho; wieżyce muru wewnętrznego.



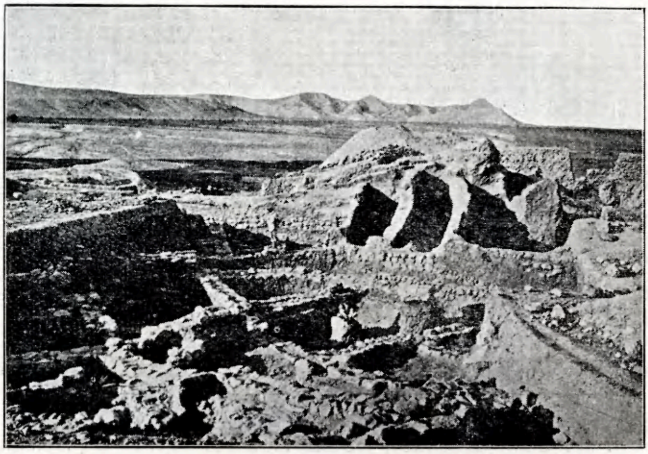
Ryc. 93. Jerycho; wieżyce muru wewnętrznego (od wschodu).



Ryc. 94. Jerycho; przecznica, łącząca mur wewnętrzny z przedmurzem.



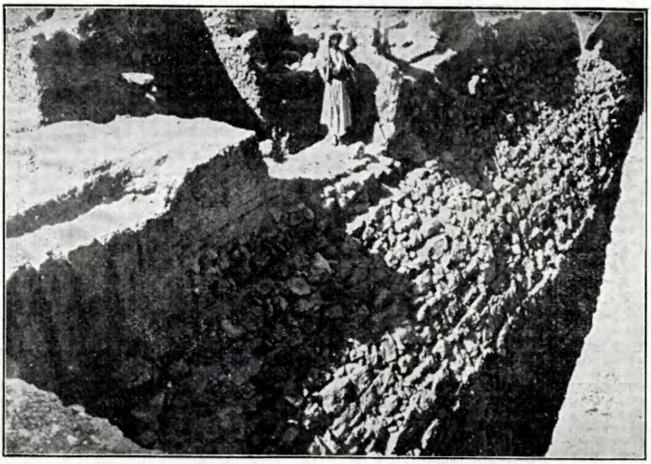
Ryc. 95. Jerycho; uliczka między murem wewnętrznym i zewnętrznym.



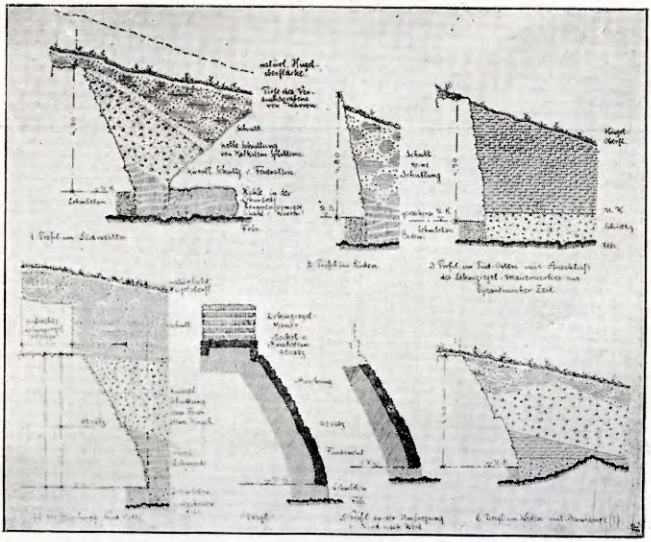
Ryc. 96. Jerycho; prywatne domy kananejskie.



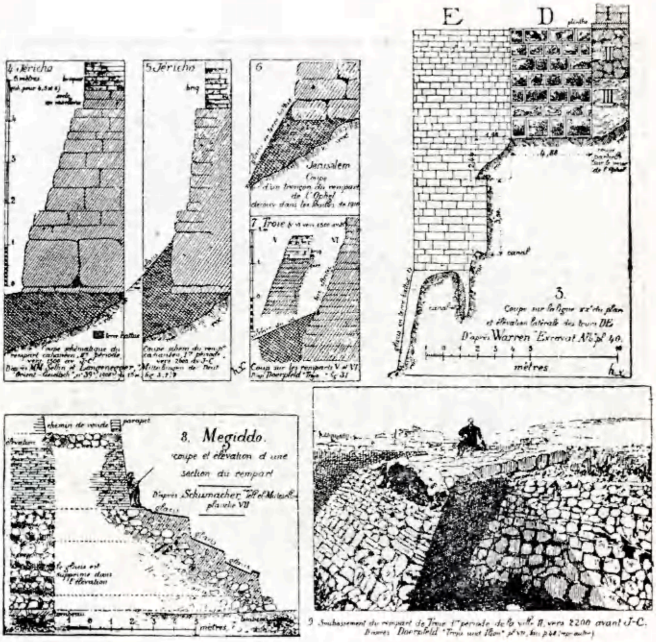
Ryc. 97. Jerycho; schody na murze wewnętrznym.



Ryc. 98 Jerycho; mur zewnętrzny.



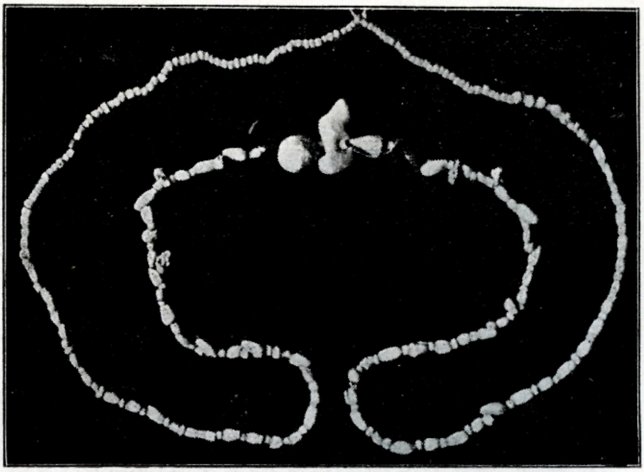
Ryc. 99. Jerycho; przekroje muru zewnętrznego.



Ryc. 100. Mury Jeruzalemu, Megidda, Jerycha i Troji.



Ryc. 101. Jerycho; narzędzia miedziane z epoki kananejskiej.



Ryc. 102. Jerycho; naszyjnik kościany z epoki kananejskiej.



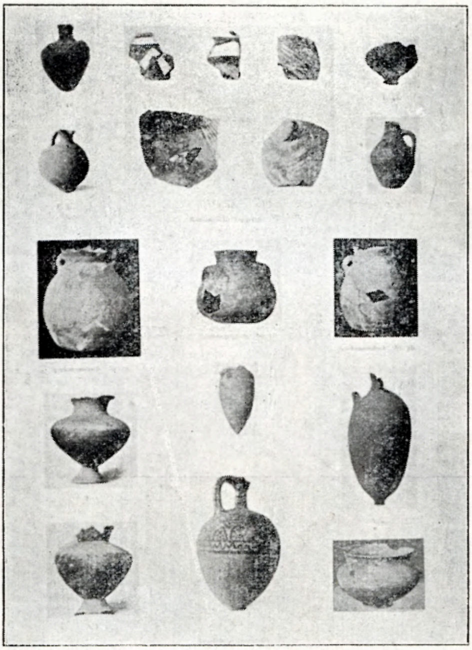
Ryc. 103. Posągi bóstw w Palestynie.



Ryc. 104. Jerycho; Bożyszcze z epoki kananejskiej.



Ryc. 105. Jerycho; ruiny kananejsko-izraelskie.



Ryc. 106. Jerycho; ceramika późnokananejska.

Odczyt IV.



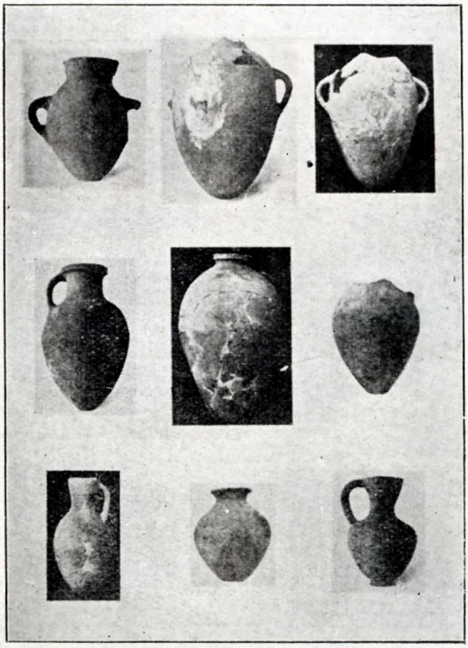
Ryc. 107. Jerycho; amfora ze zwłokami dziecka.



Ryc. 108. Jerycho; domki izraelskie.



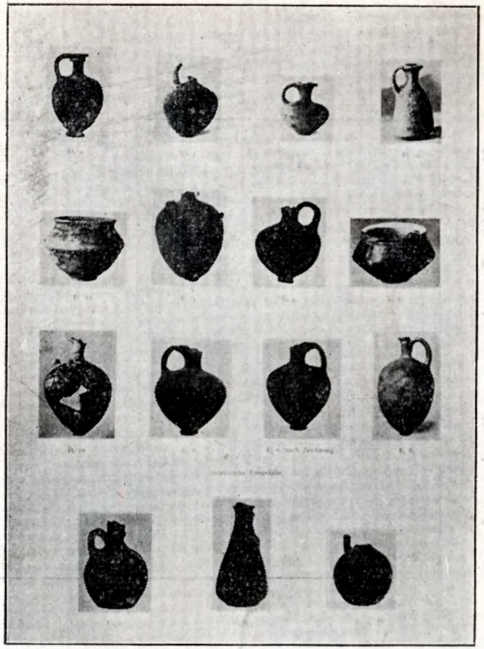
Ryc. 109. Jerycho; t. zw. pałac Chiela.



Ryc. 110. Jerycho; ceramika izraelska.



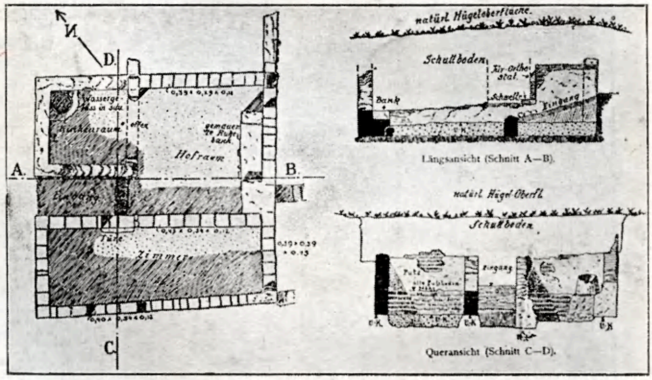
Ryc. 111. Jerycho; ceramika izraelska farbowana.



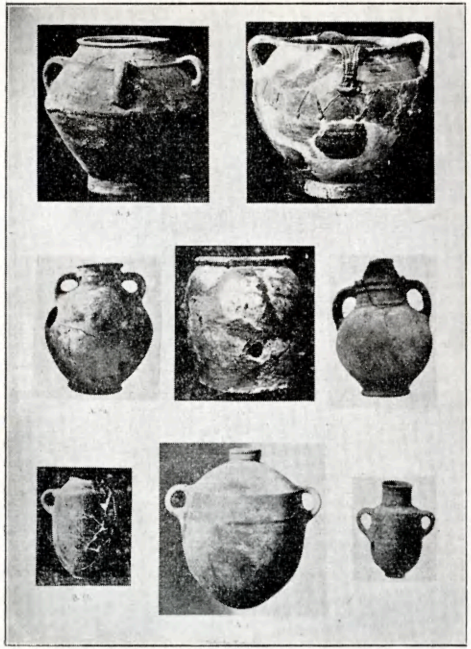
Ryc. 112. Jerycho; ceramika cypryjska.



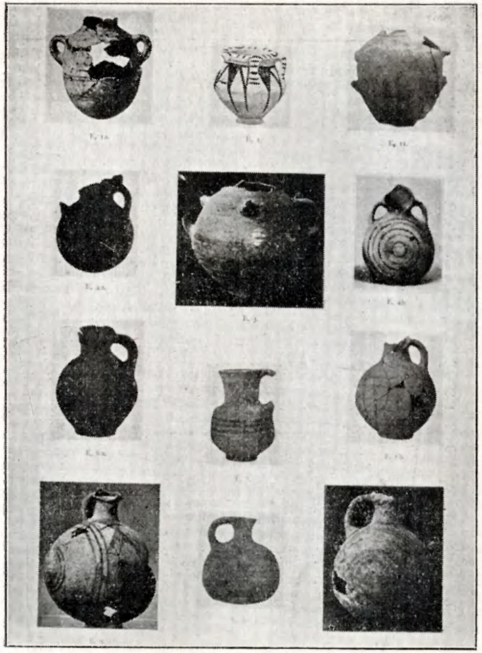
Ryc. 113. Jerycho; domostwa z epoki żydowskiej.



Ryc. 114. Jerycho; plan domu z epoki żydowskiej.



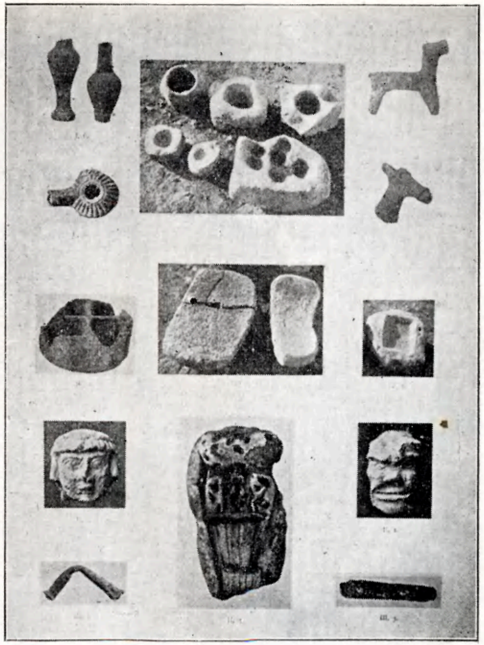
Ryc. 115. Jerycho; ceramika żydowska.



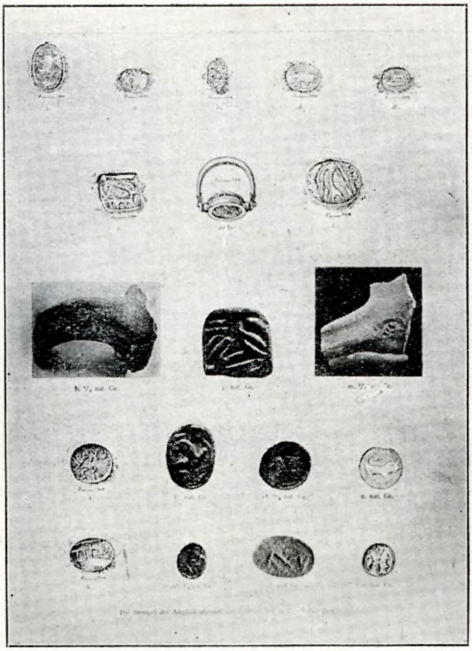
Ryc. 116. Jerycho; ceramika żydowska.



Ryc. 117. Jerycho; ceramika żydowska z ozdobami geometrycznemi.



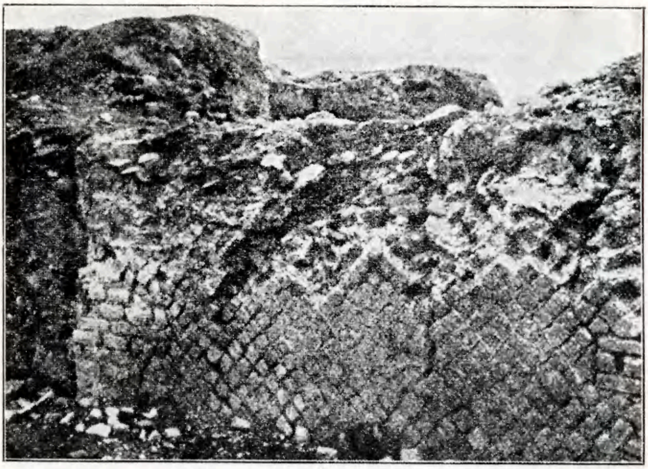
Ryc. 118. Jerycho; przednioty z terakotty.



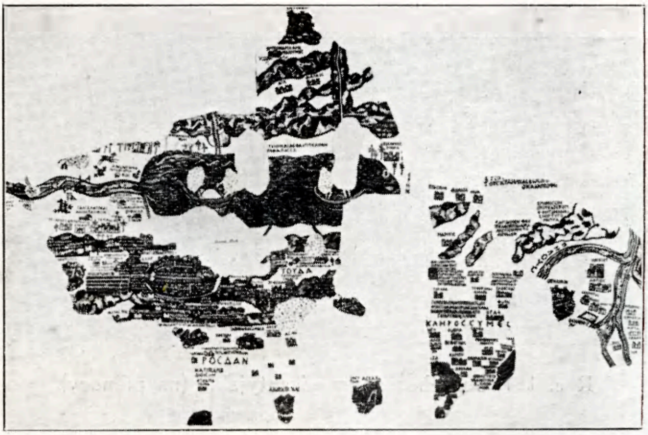
Ryc. 119. Jerycho; Imię Jahu na uszach dzbanów.



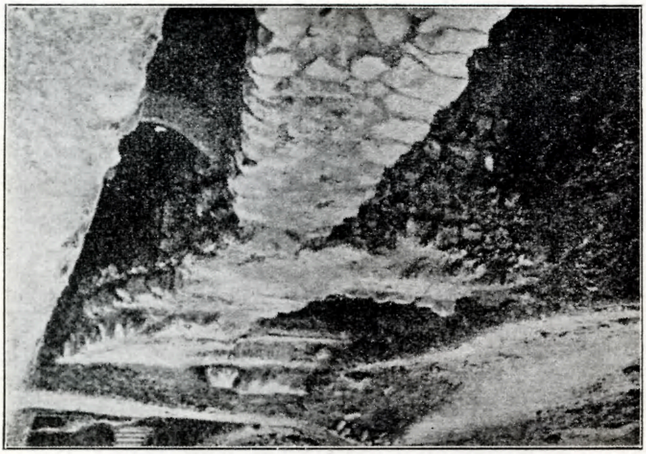
Ryc. 120. Palestyna; a) szech beduiński z fajką, b) Beduinki raczą się fajką.



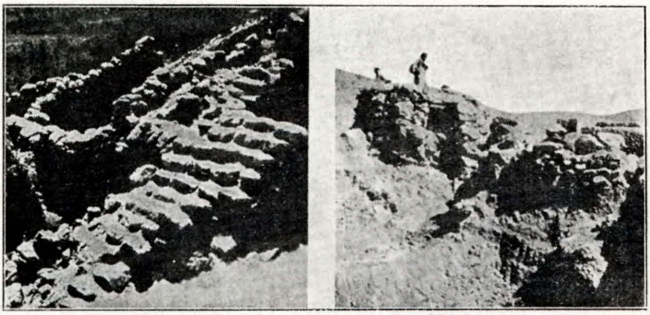
Ryc. 121. Jerycho; Tell Abu 'Alâik, t. zw. opus reticulatum.



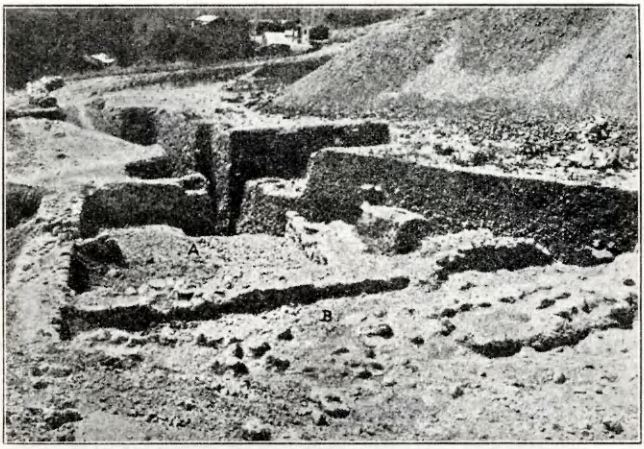
Ryc. 122. Mapa mozaikowa z Madaby.



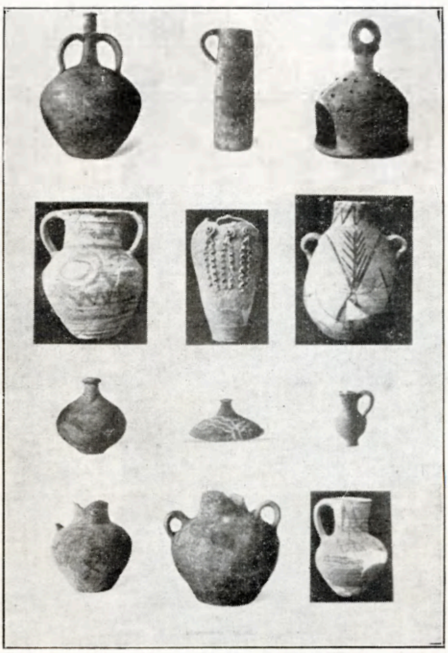
Ryc. 123. Jerycho; domy bizantyjskie (od wschodu).



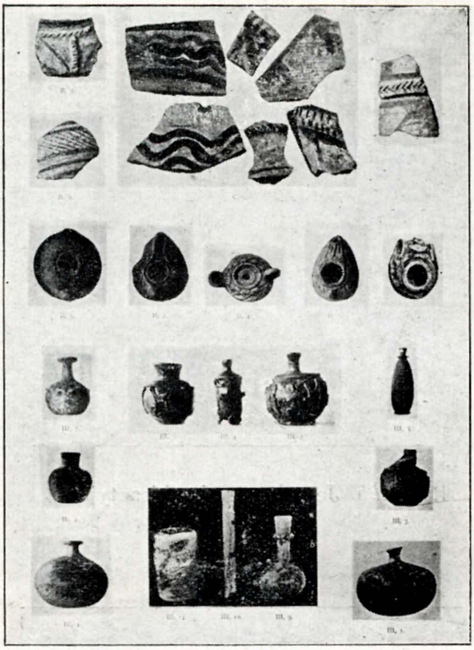
Ryc. 124. Jerycho; domy bizantyjskie (na północy).



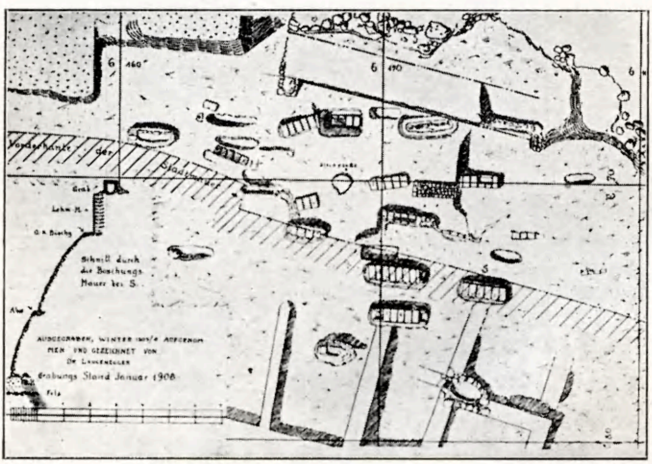
Ryc. 125. Jerycho; groby bizantyjskie.



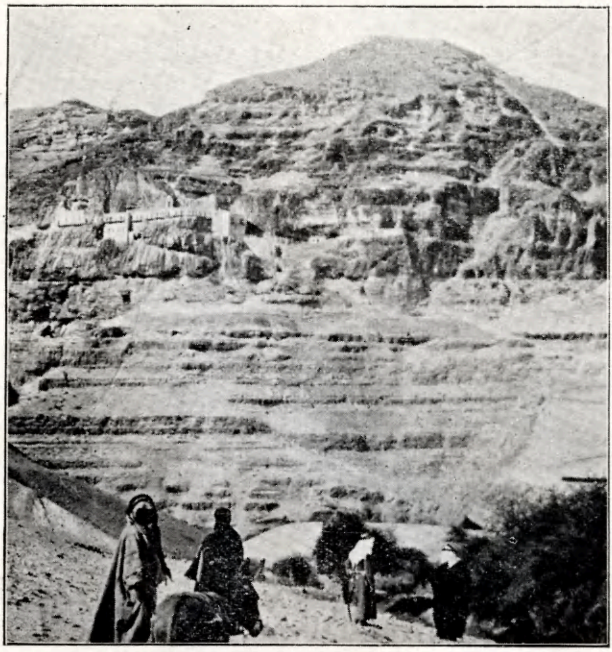
Ryc. 126. Jerycho; ceramika bizantyjska.



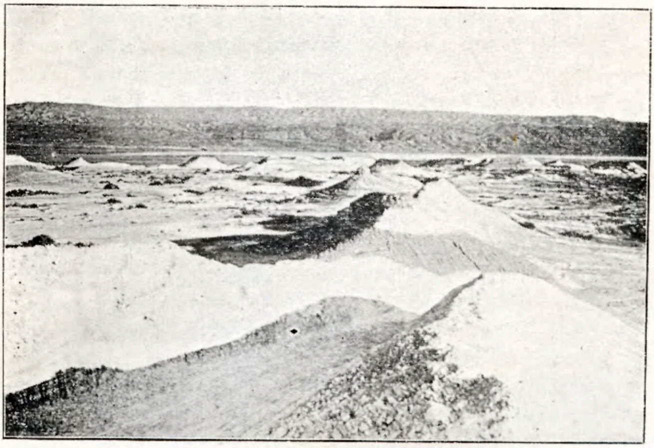
Ryc. 127. Jerycho; naczynia bronzowe bizantyjskie.



Ryc. 128. Jerycho; cmentarz arabski.



Ryc. 129. Ğebel Ķarantal (na zachód od Jerycha).



Ryc. 130. Równina jerychońska.

SPIS RYCIN.

Odczyt I. Jerozolima współczesna.

Odczyt II. Jeruzalem Chrystusowe.

Odczyt III. Jerycho pierwotne i kananejskie.

Odczyt IV. Jerycho izraelsko-muzułmańskie.

Tegoż autora opuściły

Rzym wobec Ksiąg Pielgrzymstwa, Kraków 1903 (odbitka) 8-o, str. 28.

Nowy indeks książek zakazanych, jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo, Kraków 1903; 8-o, XX + 388.

Prawomocność ustawy „Tametsi“ na ziemiach, zamieszkanych obecnie przez Polaków, Warszawa 1903 (odbitka) 8-o; str. 20.

Das bischöfliche Bücherverbot und die Exemption der Ordensleute, Linz 1904 (odbitka) 8-o; str. 24.

Maʿdân Ṭûr Sînâ (po arab. = Kopalnie turkusów na Synaju), Bejrût 1906 (odbitka 8-o; str. 24).

W Arabii skalistej, Kraków 1907, 8-o; str. VIII + 137.

Na Synaju, Kraków 1908, 8-o; str. XVI + 376 (z ilustracyami).

Nach Petra und zum Sinai, Innsbruck 1908, 8-o; str. XX + 597.

Der Durchzug der Israeliten durch das Rote Meer, Ein Beitrag zu Ex. 14, Innsbruck 1908 (odbitka) 8-o; str. 26.

Pierwsza skarga Joba, Kraków 1908 (odbitka) 8-o; str. 26.

Fra i graniti del Sinai, Roma 1911 (odbitka) 8-o; str. 21.

Przemówił Jahwe, Kraków 1911 (odbitka) 8-o; str. 11.

Super flumina Babylonis, Poznań 1912 (odbitka) 8-o; str. 23.

Stulecie wykopalisk na Wschodzie, Poznań 1912 (odbitka) 8-o; str. 23.

La Palestina preistorica, Roma 1912 (odbitka) 8-o; str. 15.

Geographia historica Palaestinae antiquae, Romae 1912, 6-o; str. 227

La civiltà e la religione dei Nabatei à Petra, Roma 1913, 8-o; str. 40.

Bóg-Człowiek w opisie Ewangelistów, Rzym 1914; in folio, str. XL + 468; obrazów 34 i mapa.

Co znaczy: Kbrt hā-'āreṣ? Kraków 1916 (odbitka ze Sprawozdań Akademii Umiejętności,) 8-o; str. 5.

Cztery Ewangelie:

I. Wstęp ogólny, Kraków 1916; 8-o; str. VIII + 160; 2 mapy.

II. Przekład i komentarz, Kraków 1917; 8-o; str. XXXII + 612.

Nowy Testament *(I. Ewangelie i Dzieje Apostolskie),* Kraków 1917; 16-o; str. XVI + 744 i 4 mapy.

Ewangelie *na każdy dzień roku kościelnego,* Kraków 1917, 16 o; str. 360.

Jeruzalem i Jerycho w świetle dziejów i wykopalisk, Kraków 1917; 8-o; str. 174, rycin 130.